Nr. 308. Niedziela, 5 Listopada 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Państwa skandynawskie.

Szczególnie stanowcze występowanie łodzi podwodnych niemieckich, przeciwko norweskiej flocie handlowej przypisać należy i zaostrzonym stosunkom, wynikającym z największej uległości Norwegii wobec „dyktatury" morskiej Anglii.

Fakt ten przypominamy — ma swe źródło w tem, że rozrost floty handlowej norweskiej nie stoi w żadnym stosunku do sił tego państwa.

Norwegia stała się tedy tem państwem neutralnem, które wbrew prawu międzynarodowemu, określającemu, iż w portach neutralnych mogą okręty handlowe stron wojujących korzystać z niczem nie ograniczonych uprawnień, a okręty wojenne nie mogą tylko przedłużać swego pobytu nad dobę — zupełnie wyjęła z pod powyższego brzmienia tych ustaw żeglugę podwodną i orzekła zakaz zatrzymywania się łodziom podwodnym wojennym w swych portach, a co do takichże łodzi handlowych oświadczyła, że wobec trudności rozpoznania ich od typu wojennych, nie bierze żadnej odpowiedzialności za mogące stąd wyniknąć zgubne dla nich nieporozumienia.

Neutralność swoją Norwegia salwowała niby tem, że swój rygor zastosowała do żeglugi podwodnej bez różnicy flagi, ale wiadomem jest, iż łodzie podwodne niemieckie mają szczególny interes w licznem krążeniu w pobliżu Norwegii ze względu na szlak morski, wiodący do Rosyi i że Norwegia geograficznie tworzy dla nich dogodny punkt chwilowego oparcie także i w przeciwangielskiej akcyi na morzu Północnem.

Stąd rygor skierowany w teoryi przeciwko wszystkim, staje się w praktyce szykaną, wybitnie antyniemiecką.

Jeszcze wyraźniej widać to na przykładzie łodzi podwodnych handlowych. W przyszłości może budować je poczną i mocarstwa koalicyjne — na razie zaczęły je wprowadzać w obieg tylko Niemcy.

Więc dzisiaj utrudnienia, skierowane przeciwko takim łodziom, są krokiem nieprzyjaznym bezwzględnie wobec Niemiec.

Niemcy znaleźli tedy drugi powód do specyalnego zawzięcia się przeciwko handlowej flocie norweskiej.

Prócz presyi angielskiej na szykany norweskie wpłynąć mogła i chęć utrzymania pewnego sekretu wobec Niemców.

Postoje bowiem łodzi podwodnych w portach norweskich pozwoliłyby mieć w łatwiejszej ewidencyi statki norweskie, przewożące kontrabandę wojenną. Ale ten moment ukrywania się zrozumiały instynktownie, jest w skutkach mało praktycznym, gdyż powtarzamy, rozgoryczenie Niemców każe im dziś specyalnie zaginać parol na statki norweskie. Nie mówiąc o walce dyplomatycznej, którą wywołało stanowisko Norwegii.

Słowem, pomimo, że czas wojenny, stwarzał ogromne zyski dla właścicieli statków — można powiedzieć, iż dziś nastaje dla Norwegii chwila niezwykle niebezpieczna, jak gdyby ziarna, z dwu stron ugniatanego. Nawet jej właściciele statków tęsknić poczną za tą przeszłością, kiedy to mogli, gdy świat nie był podzielony na dwa wrogie obozy, bogacić się bez trosk — obsługiwaniem stron obu.

Dla państwa norweskiego, które, powtarzamy, raz zdecydowało się ze względu na swe rozgałęzione interesy handlowo - merskie poddać się pokornie presyi Anglii, wytwarza się sytuacya taka: Anglia domaga się naturalnie coraz większej ustępliwości, mając przeciwko Norwegii i bicz taki, jak utrudnienie aprowizacyi węglem i zbożem, oraz możność szykanowania jej rybołóstwa.

Ale i z Niemiec czerpała Norwegia różne, niezbędne dla niej towary, mianowicie fabrykaty, oraz częściowo węgiel, żelazo o produkty żelazne. Ta ostatnia rubryka okaże się niesłychanie ważną, o ile Norwegia skazaną zostanie na budowę okrętów dla siebie jedynie we własnych warsztatach.

Obecnie już Niemcy ze względu na wielkie zapotrzebowania wojenne wydały były zakaz wywozu produktów hutniczych, ale, rozumie się, w zakazie takim ogólnym wzamian za przyjazne usługi mogą być zawsze czynione pewne wyjątki. W stosunku do nieprzyjaznej neutralności mogą Niemcy przejść do dodatkowych represyj handlowych.

Tymczasem zaś Norwegia stoi niejako pod kondemnatą ostrego protestu Niemiec, na który znaczna część prasy norweskiej odpowiada z wielkiem podrażnieniem, co znów wywołuje repliki prasy niemieckiej, tem do formułowania łatwiejsze, że wykładnia norweska, zastosowana do żeglugi podwodnej, konfrontowaną bywa z oświadczeniem innego państwa, Holandyi, która na żeglugę podmorską przenosi literę prawa międzynarodowego, tyczącą żeglugi zwykłej (na powierzchni morza).

Niemcy i z tego powodu, zapewne przejść mogą do represyj wobec Norwegii, o ile ich protest nie zostanie uwzględniony, że w przeciwnym razie przy braku kontrakcyi Anglia byłaby w stanie tem łatwiej swoim terorem zniewalać słabsze państwa neutralne do wypaczenia w jej interesie zasad prawa międzynarodowego.

Pozostaje w końcu jeszcze jeden moment: Norwegia neutralnością swą wobec koalicyi dziś poniekąd przykładać musi rękę do niebezpiecznej dla siebie konstelacyi na przyszłość.

Rosya, przekonawszy się o bezwartościowości mórz Bałtyckiego i Czarnego z chwilą wybuchnięcia wojny — czyni gorączkowe wysiłki, aby stworzyć sobie wolny wylot oceaniczny na swych krańcach północnych. Bo na dalekim Wschodzie, gdzie pierwej próbowała, spotkała się z dosadnem „veto" Japonii.

Konstantynopol, czyli morskość dzisiejszego „jeziora" Czarnego, bo jeziorem jest dla Rosyi to morze przy zamykalności rygla dardanelskiego — jak to czuje Rosya, jest dla niej już złudą.

Więc daleka północ. Ale tu słabe Szwecya i Norwegia nie są Japonią, zdolną powstrzymać carat, który gdzie wyczuje punkt ważny dla siebie, rozpiera się i... wypiera! zaczyna. Przeniesienie rosyjskiej zachłanności na północ — to groźba przyszłościowa dla Szwecyi i Norwegii.

Carat, który czuł się nadewszystko przodownikiem Azyi, gdy chodziło o Ocean Spokojny, który rozwijał flagę słowiańską, gdy porywał go apetyt na Dardanele, może sobie przypomnieć nawet legendarny początek kniaziów ruskich, ich rodowód od Normanów skandynawskich czyli Wariagów — i „zainteresować" się „uczuciowo" ziemiami, które wydały były na świat Ruryka.

Bo tu u kolebki rurykowej dogodnych portów nie brak!

Ta obawa parcia rosyjskiego na półwysep skandynawski jednak żywiej odczuwaną jest w Szwecyi.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 3 listopada. — Główna kwatera donosi 2 listopada:

Front Eufratesu: Ochotnicy nasi zaatakowali linię strzelców nieprzyjacielskich i uprowadzili wielką ilość materyału wojennego, oraz 150 sztuk bydła.

Front Tygrysu: Samoloty nasze rzuciły bomby na stanowiska nieprzyjacielskie; ochotnicy nasi zatakowali angielskie hangary

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 4 listopada:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nasz sukces na lewo od Narajówki powiększono przez zdobycie szturmem dalszych części rosyjskiego stanowiska głównego na południowym - zachodzie od folwarku Krasnolesie. Stanowiska te, pomimo usiłowań nieprzyjaciela odzyskania ich, zostały utrzymane.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola.

W północnej części siedmiogrodzkiego frontu wschodniego znowu działalność bojowa stała się więcej ożywioną, lecz dotychczas nie doszło jeszcze do godnych zaznaczenia walk piechoty.

Na froncie południowym odparto odosobnione ataki rumuńskie. Wzgórze Rosca (na południowym - wschodzie od wąwozu Altszanc) obsadzone zostało przez przeciwnika.

Na południowym - zachodzie od Predealu zyskaliśmy stanowisko rumuńskie, które obsadziliśmy podczas natarcia w dniu 2 listopada, a zaś następnej nocy utraciliśmy. W ręce nasze wpadło przeszło 250 jeńców.

Zachodni teren walk:

Ostra walka artyleryi poprzedziła ataki nieprzyjacielskie, które jednak w ogniu naszym tylko w ograniczonym rozmiarze zostały przeprowadzone na północnym - zachodzie od Courcelette i w odcinku Gueudecourt — Les Boeufs. Zostały one odparte.

W walce powietrznej i za pomocą dział obronnych zestrzelono dziewięć latawców nieprzyjacielskich.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na nasze stanowiska górskie na wschodzie od Mozy wzmógł się się znacznie po południu ogień nieprzyjaciela.

Natarcia francuskie pomiędzy Douaumont a Vaux pozostały bez skutku.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Podczas operacyj monitorów austryacko - węgierskich przeciwko jednej z wysp na Dunaju na południowym - zachodzie od Ruszczuku zdobyto 2 działa i 4 karabiny maszynowe.

W Dobrudży nie zaszło nic znamiennego.

Front macedoński.

Sytuacya jest niezmieniona.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 4 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Nieprzyjaciel w północnej Wołoszczyźnie kontynuował swe ataki. Oprócz odzyskania granicznego wzgórza Rosca (w okolicy na południowym wschodzie od Brasso), nie odniósł on nigdzie korzyści.

W walkach o utrzymywane, pomimo gwałtownych ataków, stanowiska górskie na południowym zachodzie od Predealu wzięto do niewoli przeszło 250 Rumunów.

Na siedmiogrodzkiej granicy wschodniej zwiększyła się działalność artyleryi rumuńskiej.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Pod Horożanką c. k. komenda ochotnicza napadła na posterunki rosyjskie i zrównała z ziemią ich stanowiska.

Nad Narajówką bataliony niemieckie ponownie wzięły szturmem niektóre rowy rosyjskie i utrzymały je pomimo zaciętych kontrataków.

Włoski teren walk.

Po ciężkich walkach dnia 1 i 2 listopada, przedpołudnie dnia 3 listopada minęło na polu bitwy na froncie Pobrzeża bez większych operacyj bojowych. Natomiast po południu Włosi ponownie podjęli działalność zaczepną.

Na Karście naszym ogniem zaporowym powstrzymaliśmy ponowne ataki. Pomimo niezliczonych usiłowań nieprzyjaciel nigdzie nie zdołał uzyskać terenu.

W dolinie Wippach znaczne siły nieprzyjacielskie dotarły wieczorem aż do naszych stanowisk pomiędzy Vertoiba i Bigla. Wkrótce potem za pomocą kontrataków odzyskaliśmy wszystkie rowy.

Przed przeszkodami pod St. Katarina i Dember liczne bataliony bersaglierów poniosły krwawe straty w niepomyślnych atakach. Liczba wziętych od 1 listopada do niewoli jeńców wzrosła do 3500 ludzi.

Południowo-wschodni teren walk.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 4 listopada:

W dniu 3 b. m. wieczorem eskadra hydroplanów obrzuciła obficie bombami urządzenia wojskowe w San Cantiano, Monfalcone, oraz fortyfikacye Adryatyku.

Dowództwo Floty.

---

samolotowe w okolicy Szeik Said i zniszczli przytem ponownie samolot nieprzyjacielski. W odwet zato Anglicy rzucili bomby na tyły stanowisk naszych, jednakże bez powodzenia.

Front Perski: W kierunku Sedżanu odrzuciliśmy kawaleryę i piechotę nieprzyjacielską na północny wschód od Bidżaru.

Front kaukaski: W centrum oraz na lewem skrzydle toczą się pomyślne dla nas potyczki; zabraliśmy pewną liczbę jeńców.

Front galicyjski: W dniu 31 października i 1 listopada Rosyanie ponowili ataki, ażeby odzyskać stanowiska, zdobyte przez nas w dniu 31 października; ataki te, zarówno jak i poprzednie zostały zupełnie odparte.

Na macedońskim terenie walk: Odparliśmy atak, wykonany przez nieprzyjaciela w dniu 31 października na wojska nasze na froncie Strumy.

Zastępca głównodowodzącego
Enver Pasza.

Konstantynopol, 4 listopada. — Główna kwatera donosi 3 listopada:

Front egipski: Samoloty nasze w dniu 1 listopada rzuciły z powodzeniem wielką liczbę bomb na Suez i port Tewfik, jak również na urządzenia kolejowe Anglików na zachód od kanału.

Zastępca głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 4 listopada. — Główna kwatera donosi 3 listopada:

Front macedoński: Odparto atak słabych jednostek nieprzyjacielskich na zachód od jeziora Malik. Stanowiska nasze na równinie Bitolii były ostrzeliwane bezskutecznie przez ciężką artyleryę nieprzyjacielską. Odparto słabe ataki nieprzyjacielskie na Tarnowę i Dobropolje. W dolinie Wardaru — słaba akcya artyleryjska. U stóp Belasica Planiny panuje spokój. Samolot nieprzyjacielski rzucił bezskutecznie bomby na wsi Buejuek-Mahle i Bursuk. W dolinie Strumy z przerwami trwa bezskuteczny ogień artyleryjski. Nieprzyjaciel wydał nam wieś Kakaraska. Na wybrzeżu morza Egejskiego — spokój.

Front rumuński: Sytuacya nie uległa zmianie. Dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne bombardowały Konstanzę, zostały wszakże odpędzone przez bateryę nadbrzeżne. Wzdłuż Dunaju — słaby ogień artyleryi i piechoty.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 2 listopada:

Front zachodni: Nad **Stochodem**, w okolicy **Witonicz** oraz kolonii **Michałówki i Aleksandrów** toczą się walki.

Odparliśmy pierwsze ataki przeciwnika wykonane na Witonicze i na wzgórze na południu stąd, lecz o godz. 2 po południu podjął przeciwnik po huraganowym ogniu ponowny atak i usadowił się w naszych przednich rowach, które tworzyły wysunięty kąt na zachodnim brzegu **Stochodu**, w okolicy **Witonicz** i dalej na południu.

Dnia 29 października raniony został ciężko dzielny sztabs-kapitan pionierów Pozdniako. Wkrótce potem zmarł on.

W **Karpatach lesistych** wykonał nieprzyjaciel atak na stanowiska położone w okolicy na zachód od góry **Kapul** i wyparł cokolwiek nasz pułk. Nieprzyjaciel został wkrótce odrzucony przy pomocy nadeszłych posiłków.

Front kaukaski: W okolicy **Sakkiz** oddziały nasze w dolinie **Tatava — Chaya** zaatakowały Turków, którzy zajmowali umocnione stanowiska na dominujących nad doliną tą wzgórzach. Turcy pozostawili na placu 27 zabitych, opuścili stanowiska i cofnęli się w wielkim pośpiechu.

W okolicy **Bidjaru** zmusiliśmy przeważające siły nieprzyjacielskie do zaciętej walki w ciągu całego dnia. Wojska nasze cofnęły się do wsi **Vianli i Szirin — Bulag**.

Front rumuński: Na froncie **siedmiogrodzkim** mały oddział rumuński u źródeł **rzeki Scemaya pod Bratoceą, 35** wiorst na południowym wschodzie od **Kronstadtu** napadł na nieprzyjaciela i odparł go, zadając mu ciężkie straty, biorąc jeńców i zdobywając karabin maszynowy i reflektor.

W dolinie **Alt** toczą się walki.

W dolinie **Jiu** kontynuujemy pościg za nieprzyjacielem.

Z frontu w **Dobrudży** niema nic do doniesienia, oprócz potyczek pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 4 listopada (T. wł.). — Urzędowo donoszą 3 listopada po poł.:

Na południe od Somme toczyła się ożywiona akcya artyleryjska w odcinku Lihons i Chilly. Manewr Francuzów na rowy na wschód od Eaucourt nie powiódł się zupełnie. Na prawym brzegu Mozy noc upłynęła spokojnie. W ciągu dnia wczorajszego pod działaniem gwałtownego bombardowania, trwającego od szeregu dni, Niemcy ewakuowali fort Vaux, nie czekając na atak piechoty francuskiej, której napór stawał się coraz silniejszy. W ciągu dnia w forcie zaobserwowano nader silne eksplozye. Podczas nocy piechota francuska, która podsunęła się pod sam fort, zajęła go, nie ponosząc żadnych strat. Skutkiem tego przywrócono znowu pas zewnętrznych fortów Verdun w całości i obsadzono go wojskami francuskiemi. Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 4 listopada (T. wł.). — Urzędowo donoszą 3 listopada wieczorem:

Na prawym brzegu Mozy piechota nasza, po obsadzeniu fortu Vaux, podsunęła się aż po skraj lasu przy wsi Vaux. Na północ od strumienia wtargnęliśmy na wzgórze, panujące nad wsią, nieprzyjaciel nie próbował sprzeciwiać się. Z pozostałego frontu niema nic ważnego do doniesienia poza zwykłemi walkami artyleryjskiemi.

Paryż, 4 listopada. — Sztab armii wschodniej donosi 2 listopada:

Od Strumy do Wardaru niema nic do doniesienia poza ożywioną kanonadą, szczególnie jeziora Doiran. W okolicy Cerny Serbowie odparli szereg kontrataków bułgarskich i osiągnęli nowe postępy, przyprawiając przeciwnika o dotkliwe straty i biorąc jeńców. Na lewem skrzydle francuskiem toczy się rozległa obustronna akcya artyleryi.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 4 listopada. — Główna kwatera donosi 3 listopada po południu:

Po nagłym natarciu zdobyliśmy rów nieprzyjacielski na wschód od Gueudecourt. Podczas nocy zabezpieczyliśmy stanowiska nasze. Wykonaliśmy kilka skutecznych natarć na rowy nieprzyjacielskie pod Arras.

Londyn, 4 listopada. — Główna kwatera donosi 3 listopada wieczorem:

Kontratak nieprzyjacielski na rów, zdobyty przed wczoraj na wschód od Cueudecourt został dzisiaj po południu zupełnie odparty.

Londyn, 4 listopada. — Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że subskrybcya pokryła całkowicie pożyczkę angielską w wysokości 60 milionów fut. szt.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 4 listopada. (T. wł.). — Na porządku dziennym znalazł się przedewszystkiem wniosek o odroczeniu sesyi parlamentu Rzeszy do 13 lutego 1917 r. Przeciwko wnioskowi przemawiają dep. Bassermann, Ebert i Haase. Sekr. stanu dr. Helfferich odpowiada. Wniosek został przyjęty. Następuje sprawozdanie komisyi w sprawie projektu prawa o areszcie prewencyjnym podczas wojny. Referuje dr. Rieser. Dyrektor ministeryalny, dr. Lewald komunikuje, że pomiędzy ministeryum spraw wewnętrznych a dowództwem naczelnem nastąpiło porozumienie co do ustanowienia komisyi dla badania wszelkich powstających kwestyi. Na wniosek dep. Scheidemanna izba przystępuje bezzwłocznie do drugiego czytania projektu prawa. Po krótkich wywodach dep. Landsberga i Haasego, który domaga się zupełnego zniesienia stanu oblężenia, prawo zostaje przyjęte w drugiem czytaniu jednogłośnie. Wreszcie i w trzeciem czytaniu projekt zostaje przyjęty ostatecznie jednogłośnie i z wielkiem uznaniem.

Następnie izba kontynuuje obrady nad sprawami żywnościowemi. Przemawiają dep. Herold, Schmidt i Hoff, oraz hr. Schwerin-Loewitz. Po przemówieniach prezesa v. Batockiego i dep. Wurma zabiera głos dep. Trompczyński, proponując zamknięcie dyskusyi. Wnioski przyjęto, z wyjątkiem wniosków socyalno-demokratycznego zjednoczenia robotniczego.

Sprawa Liebknechta.

Berlin, 4 listopada (T. wł.). — Doniesienie prywatne. Państwowy sąd wojskowy po dwugodzinnych obradach odrzucił dzisiaj podanie w sprawie rewizyi procesu oskarżonego dep. dr. Liebknechta.

Przygody rannego oficera niemieckiego.

Berlin, 4 listopada (T. wł.). — Oficer niemiecki, przeniesiony z Anglii do Szwajcaryi, opowiada co następuje: Niemiecka łódź podwodna „U 41“ w dniu 24 września 1915 roku zatrzymała w pobliżu wysp Scilly parowiec, płynący pod flagą amerykańską. Gdy parowiec zatrzymał się i pozornie czynił przygotowania do spuszczenia łodzi na wodę, łódź podwodna podjechała doń na odległość 300 m. W tej samej chwili odsłonięto nagle na parowcu 2 działa okrętowe, które poczęły ziać ogniem w kierunku łodzi podwodnej, przyczem ostrzeliwano ją jednocześnie z licznych karabinów. Wszystko to działo się pod flagą amerykańską. Łódź podwodna silnie uszkodzona, zanurzyła się zrazu pod wodę, wkrótce jednak wypłynęła na powierzchnię. Przez otwartą klapę zdołali się z niej wydostać jedynie nadporucznik marynarki, Crompton, i sternik Godau. Po chwili łódź skryła się nazawsze pod wodą. Pomimo ciężkich ran nadporucznik, podobnie jak sternik zdołali utrzymać się na powierzchni wody, a po pewnym czasie dopłynęli do próżnej łodzi. Parowiec, dostrzegłszy to zawrócił i począł zbliżać się ażeby schwytać rozbitków. Nadporucznik, który odniósł dwukrotnie złamanie szczęki, postrzał lewej skroni, rany na szerokość palca trzema odłamkami w nos i w policzek, oraz utracił oko, wraz ze sternikiem zamiast otrzymać pomoc zostali zamknięci pod pokładem. Dopiero 25 września obu rannym udzielono pierwszej pomocy lekarskiej w Falmouth. Następnie dopiero 29 września dano im bieliznę, a 6 października przewieziono ich do Plymouth, zaś 10 października zostali osadzeni w więzieniu wojskowem. 13 października ranny oficer z otwartemi ranami został przeniesiony do Dyffryn Alled. Tamtejszy lekarz obozowy zaproponował, by ciężko rannego oficera przesłano do Szwajcaryi. Podczas pierwszego badania został on przyjęty przez szwajcarską komisyę lekarską, zakwalifikowano go również podczas głównego badania. Pomimo to angielski lekarz naczelny założył veto, rzekłszy, iż ranny powinien pozostać w Anglii.

Awans.

Berlin, 4 listopada (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Minister wojny, generał-porucznik v. Stein otrzymał awans na generała artyleryi. Dotychczasowemu ministrowi wojny, Wild v. Hohenbornowi, po uwolnieniu go ze stanowiska, powierzono dowództwo 16 korpusu armii.

Walki na zachodzie.

Berlin, 4 listopada. (T. wł.). — Korespondent dziennika „Localanzeiger“ pisze: Na froncie na północ od Somme trwał wczoraj silny ogień artyleryjski, który miejscami przechodził w ogień huraganowy. Wieczorem nastąpił atak angielski od strony Eaucourt, jak również atak pod Gueudecourt, który doprowadził do zaciętych walk na białą broń, na razie niezdecydowanych, aż wreszcie przeciwnik został ostatecznie odrzucony. W okolicy Rancourt Francuzi wykonali wielokrotne ataki, które zostały również odparte. Pod Verdun, na zachód od Mozy trwał silny ogień na nasze stanowiska tylne, atak wszakże nie nastąpił. Na wschód od Mozy Francuzi skierowali na Vaux wściekły ogień z dział największego kalibru, który trwał bez przerwy.

Straty angielskie.

Londyn, 4 listopada. (T. wł.). — Angielskie wykazy strat z dnia 1 i 2 listopada wymieniają nazwiska 69 oficerów poległych, 155 rannych i zabitych, oraz 6,777 żołnierzy.

Londyn, 4 listopada. (T. wł.). — Zestawienie, zamieszczone przez „Daily Telegraph“ wykazuje, iż straty angielskie od 1 lipca do 31 października wyniosły 412.756 ludzi w poległych, rannych i zaginionych.

Ł. p. „Deutschland“ w Ameryce.

Rotterdam, 4 listopada (T. wł.). — „Dailly Mail“ donosi z Nowego Yorku: Przeszło od tygodnia w New London spodziewano się przybycia „Deutschland“. Opóźnienie, jak komunikuje załoga nastąpiło wskutek zderzenia w chwili odjazdu. Następnie zakomunikowano, że handlowe łodzie podwodne nie będą już zajeżdżały do Baltimory, gdyż dostęp do New London uważany jest za bezpieczniejszy. Przed portem tym patrolują również amerykańskie łodzie podwodne, wobec czego Anglicy będą wystrzegali się zakładania tutaj sieci.

„Dailly Telegraph“ donosi z New Yorku: Kapitan Koenig oświadczy, że podczas podróży swej walczyć musiał z niespokojnem morzem, szczególnie w ciągu dwóch dni po wyjeździe z Bremy. Łódź oparła się wszystkim burzom, nie odnosząc ważniejszych uszkodzeń.

Na morzach.

Londyn, 4 listopada. (T. wł.). — „Lloyds“ donosi: Parowiec angielski „Glamlogan“ (5338 ton) został prawdopodobnie zatopiony.

Zatopiono parowiec rybacki „Floreal“, załoga została uratowana.

Bern, 4 listopada. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Nurcia, że wylądowało tam 26 rozbitków z zatopionego parowca włoskiego „Dilia“.

Bern, 4 listopada. (T. wł.). — Według depeszy „Temps“ z Lizbony, u wybrzeża portugalskiego różne parowce były atakowane przez niemiecką łódź podwodną.

Stavanger, 4 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parowiec bergeński „Saturn“, dążący z Liwerpoolu do Narwich, został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Rozkaz króla rumuńskiego.

Sztokholm, 4 listopadą (T. wł.). — „Ruskija Wiedomosti“ donoszą, iż król rumuński wystosował do całej armii następujący rozkaz dzienny. Po siedmiu tygodniach wojny wre obecnie gwałtowna walka w obronie własnej ziemi przed następującym nieprzyjacielem. Spodziewam się po was, że w najwyższem poczuciu obowiązku bronić będziecie kraju, który przeżywa ciężkie czasy. Wszelki odwrót jest przestępstwem.

Skon księcia rumuńskiego.

Bukareszt, 4 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Agencyi Havasa: W czwartek zmarł książę Mirce. Książę, liczył lat 40, był najmłodszym synem króla rumuńskiego.

W sprawie odpowiedzi Norwegii.

Chrystyania, 4 listopada. (T. wł.). — „Morgen Bladett“ głosi, iż przedstawiciele prezydyum parlamentu, oraz przywódcy stronnictw obradować mieli wczoraj po południu nad sprawą ostatecznej odpowiedzi Norwegii na notę niemiecką, poczem prawdopodobnie w najbliższych dniach odpowiedź zostanie przesłaną.

Ceny maksymalne.

Berlin, 4 listopada, (T. wł.). — Z rozporządzenia kanclerza Rzeszy ponownie wyznaczone ceny maksymalne na produkty owsiane. Nowe ceny są znacznie niższe od dotychczasowych.

Ostatnie telegramy.

Sprawozd. adm. niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 4 listopada:

W dniu 23 października jedna z naszych łodzi podwodnych zniszczyła na zachód od Irlandyi mały krążownik angielski starszego typu o dwóch kominach.

Podróż „Deutschland“

Londyn, 4 listopada. (T. wł.). — „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Yorku pod datą 1 listopada: Kapitan Koenig opublikował artykuł, poświęcony podróży „Deutschland“. Okręt przebył 8,000 mil morskich, z czego zaledwie 190 mil pod wodą. Kapitan opisuje okropności golfstremu, który podniósł temperaturę okrętu do 137 stopni Fahrenheita, i opisuje bankiet w głębinach oceanu. Pewnego razu statek zanurzył się zbyt szybko, skutkiem czego znalazł się w pozycyi pionowej, jednakże ładunek pozostał na właściwem miejscu. Doświadczenia „Deutschland“ różniły się bardzo niewiele od poczynionych w czasie pierwszej podróży. Wielokrotnie uchodziła ona przed nieprzyjacielskimi okrętami wojennymi.

Głos neutralny.

Bazylea, 4 listopada (T. wł.). — Dziennik „Baseler Nachrichten“ pisze: Omawiając zatarg niemiecko-norweski z powodu niemieckiego zapewnienia urzędowego, że zatapiania okrętów neutralnych ustaną, gdy tylko owe okręty neutralne przestaną uprawiać kontrabandę — krótko i węzłowato. Niemcy mają prawo, a ze swego punktu widzenia nawet obowiązek bronienia się przed przewozem kontrabandy. Kto pomimo to trudni się nią, powinien zarazem ponosić ryzyko, odpowiadające zyskom. Gdy ustanie uprawianie kontrabandy norweskiej, wówczas przestanie istnieć przesilenie norwesko-niemieckie. Wszelkie dalej idące przypuszczenia pochodzą od ludzi, w których interesie leży mącenie wody.

Zagłada Serbii.

Genewa, 4 listopada. (T. wł.). — „Journal de Geneve“ w artykule pod tytułem: „W imię ludzkości ocalcie resztki Serbów“ ogłasza list Serba Ilii Milkicza. Autor, wyliczywszy wszelkie próby, jakie przebył naród serbski podczas wojny światowej, zaklina koalicyę, by oszczędziła ostatnich przedstawicieli rasy serbskiej, którzy znowu walczyć muszą na pierwszej linii ogniowej w Macedonii, a następnie zapytuje się, w jaki sposób czwórporozumienie przeprowadzi odbudowę państwa serbskiego, gdy w nowych walkach padną ostatnie siły męskie Serbów.

Szary kolor na wojnie.

(Przyczynek do historyi mundurów wojennych).

Głośny aforyzm Ben Akiby „Wszystko to już było", da się zastosować i do rozpowszechnionego dziś szarego umundurowania naszych żołnierzy. Leży oto przed nami francuskie dzieło wojskowe z siedemnastego wieku: „Discours militaires par le sieur du Praissac, Paryż 1914 r.,", gdzie w rozdziale „O obowiązkach człowieka wojennego, a zwłaszcza kapitana", spotykamy następującą uwagę: „Skoro kompania zaciąga wartę, powinien kapitan maszerować na szpicy z piką w ręku, w pełnem uzbrojeniu, które ma być szare. Skoro jest w polu, powinien mieć na sobie pełną zbroję, która ma być szara, jeśli to będzie na wsi, w mieście zaś strój jego ma być bogaty, a nakrycie głowy ozdobione pióropuszem".

W pierwszym rozdziale książki autor wyjaśnia dokładnie, co rozumie przez pełną zbroję. Prócz broni obronnej, jak pistolety, piki i t. d., są to ochronne części uzbrojenia, jako to: pancerz, hełm, kolczuga, naramienniki, nagolenniki, tarcza i t. p. Słowem chodzi tu o całkowity zewnętrzny wygląd wojska, który ma być szary w polu. Charakterystycznym jest też szczegół, że pióropusz na hełmie używany ma być tylko w mieście.

Motywa, dla których strój dowódcy w polu ma być szary, nie są w książce wyjaśnione. Oczywiście nie może być mowy o celowem używaniu szarego koloru dla przystosowania się do barwy ziemi, czy pola, jak się to dzieje dzisiaj, gdyż przy niedoskonałości ówczesnej broni palnej, walczono zbyt blizko siebie, aby środek ten mógł osiągnąć cel taki.

Najdalej nawet niosące działa ówczesne, sześciokalibrowe, niosły, według p. du Praissac, zaledwie na 1400 kroków, co więcej: ciężkie te kolumbryny, do których zaprzęgać musiano co najmniej 9 koni, nie mogły oddawać wielkich usług w bitwach w polu, gdzie szło o szybkość operacyj. Ręczna zaś broń palna niosła co najwyżej na 300 kroków. Chodzi tu więc o same pobudki, dla których skasowano u nas białe kamasze oficerów, które wyrobiły sobie tak złą sławę w przeciwieństwie do ciemnych butów żołnierzy.

Kapitan był najwyższym oficerem pieszym, bo najbliższy mu stopniem sierżant - major (dzisiejszy major) walczył już konno. Chodziło więc o to, aby kapitan nie wyróżniał się zbytecznie wśród otaczających go pikinierów i nie wpadał zbytnio w oko nieprzyjacielowi.

Jeśli teraz zadamy sobie pytanie, czy rady p. du Praissac, dotyczące odzieży wojskowej, miały wielu zwolenników, to odpowiedź wypaść musi przecząco wśród jego współczesnych. Współcześni mu pisarze francuzy, jak: Louis de Montgommery w „Milice Francaisse" i Jeremie de Billou w „Principes de l'art militaire", dają w tej mierze wskazówki przeciwne. Zdaniem ich, żołnierz ubierać się powinien jasno i nosić barwy księcia, któremu służy. Włoski pisarz, Wenecyanin, Mario Savorgnano, wyraża przynajmniej życzenie, aby odzież żołnierza zastosowana była nie tylko do stroju i parady, lecz i do codziennego użytku. Niemieccy wojskowi pisarze nie dotykają wcale tej kwestyi lub rozwiązują ją w duchu wprost przeciwnym, jak landgraf Mauzycy Heski, który zaleca oficerom strojenie się w jadwab i aksamit, a podoficerom zezwala na bramowanie tylko sukna drogiemi materyami.

Z tego wynikać się zdaje, że du Praissac był całkiem osamotniony w swoich poglądach i że zalecane przez niego stosowanie szarej barwy było jego własnym, wyłącznie osobistym wynalazkiem. W każdym razie jednak dzieło jego było niezmiernie popularne, doczekało się wielu wydań francuskich i przekładu na obce języki, stąd wnosić by można, że pomysł jego znalazł obszerne zastosowanie. Nie dotyczyło to jednak szczegółu o szarej barwie, gdyż w przekładzie na przykład niemiecki ustęp ten został opuszczony. Tłómacz, którym był Walhausen (popularny pisarz wojskowy z owego czasu) zaleca owszem oficerom noszenie jaknajświetniejszych strojów, dla odróżnienia się od żołnierzy, gani natomiast surowo popęd do strojenia się w pióra i aksamity u żołnierzy i zaleca nawet z tego powodu wypłacanie im żołdu dopiero po wojnie.

Późniejsi pisarze francuzcy, którzy korzystali ogromnie wiele z dzieła du Praissac'a, pomijali także ten jego pogląd. Zamiłowanie do barwnych świetnych strojów zwłaszcza dla oficerów było zbyt wówczas rozpowszechnione, by doradzana prostota stroju trafić mogła do przekonania ogółu. Co najwyżej doradza się oficerom stosowanie się w stroju do środków, jakimi rozporządzają i unikanie zbytku. De la Mont naprzykład pisze w tej mierze co następuje: „Ponieważ gusta nasze są bardzo rozmaite, nosimy każdy prawie inną barwę. Co do mnie, doradzałbym, aby w stroju wojskowym dobierać barwę najbardziej rozpowszechnioną i krój najczęściej używany. Jeśli porucznik jest bogaty, powinien ubierać się przystojnie, bacząc, aby strój jego był wybrany podług reguły panującej mody. Nie powinien też nosić pstrej odzieży. Wprawdzie mówi się zwykle, że dozwolonem jest młodemu człowiekowi nosić każdy rodzaj barwy, ale mimo to ceni się go o wiele wyżej, jeśli jest w tej mierze umiarkowany.

„Jeśli jest ubogi, powinien mieć strój skromny, ale przyzwoity i szanować go w miarę możności; ma sobie raczej od ust odjąć, byle być dobrze ubrany i znosić ma niedostatek raczej, niżby miał pożyczać i wpadać w długi. Chorąży i sierżant, który jest duszą kompanii, powinni obaj ubierać się chędogo, lecz bez pstrokacizny i przeładowania, które są dowodem lekkomyślności i słabości".

Jak widzimy więc, opinia pisarzy wojskowych domaga się od oficerów dbałości o strój zewnętrzny, odradzając im tylko przesadę i zbytek. Natomiast nie znajdujemy żadnej wzmianki o zastosowaniu odzieży wojskowej do pobytu w polu.

Co się tyczy żołnierzy, to musieli być oni we Francyi źle zaopatrzeni, gdyż niema mowy nigdzie o wzbranianiu im zbytkownego stroju. Przeciwnie, De la Mont zaleca sierżantowi, by doglądał tego, aby żołnierze łatali swoje porwane ubranie i podarte buty; dalej dodaje, że chorąży powinien dla zjednania sobie sympatyi żołnierzy, dawać im małe napiwki, a podoficerom takie podarunki, jak pióro do kapelusza lub kołnierzyk koronkowy; pułkownikowi zaś doradza wprost, aby mając żołnierzy zbyt obszarpanych, sprawił im własnym kosztem odzież lub obuwie — czem dokaże cudów w dotyczącej kompanii.

Okazuje się, że bynajmniej nie troszczono się we Francyi o to, by oficer nie odróżniał się nawet w czasie bitwy od żołnierza, a przeciwnie, zalecano mu to najusilniej. A jak dalece brali oficerowie do serca te zalecania, dowodzi anegdota, którą przytacza Henryk Bouchet w swojej „Epopee du costume militaire francais". W czasie walki jeden z pikinierów woła do porucznika, wystrojonego i błyszczącego jak wystawa klejnotów: „Poruczniku, zakryj swoje słońce, bo nas oślepiał" i w samej rzeczy porucznik zdjął mundur i przewrócił go na drugą stronę, by nie przeszkadzać żołnierzom.

Wogóle pomysł pana de Praissac nie przyjął się we Francyi i znalazł w niej zastosowanie dopiero w ostatnich czasach. Umundurowanie francuskich żołnierzy przechodziło liczne ewolucye jeszcze na początku tego wieku. W 1903 r. zaprowadzono w armii szaroniebieskie mundury i burskie kapelusze, w 1911 r. mundury rezedowo - zielone i korkowe hełmy, w 1912 szaro - niebieskie mundury i kepi z ozdobami projektowanemi przez artystów. Dopiero potrzeba wojenna zrobiła swoje, wywalczając prawo obywatelstwa dla barwy szarej w polu. Gois en campagne wprowadzone zostało do umundurowania armii francuskiej i prawdopodobnie ustaliło się w niej na zawsze.

Wiadomości wojenne.

Z pobytu cara w Konstanzy.

Paweł Lindenberg, którego ze zmarłym królem Karolem łączyły blizkie stosunki, opowiada w „Taegl. Rundschau": Gdy już było po wszystkiem, dowiedziano się, że pomiędzy ministrami Sazonowem a Bratianem podczas pobytu cara w Konstanzy w czerwcu roku 1914 doszło do konkretnej umowy na wypadek wojny. Król sądził, że odwiedziny cara były aktem osobistej uprzejmości, a mianowicie odwzajemnienia jego, króla, odwiedzin w roku 1898; że carowi idzie o nawiązanie bliższych stosunków familijnych. Nie tajne przecie było, że w rodzinie następcy tronu spodziewano się, iż w ks. Olga zaręczona będzie z ks. Karolem, który wówczas świeżo powrócił z Petersburga. Ale w. księżniczka odpaliła konkurenta, wręcz oświadczając, że jej się nie podoba i że za wiele rzeczy niepochlebnych słyszała o nim".

Wbrew jednak przypuszczeniu króla Karola wizyta carska w Konstancy miała cel wybitnie polityczny. Przekonał się o tem król, gdy car wyraził życzenie, by podczas obiadu obaj monarchowie wymieniali pomiędzy sobą toasty polityczne.

Król Karol wyraziwszy w swym toaście wspomniane motywy osobiste, tak ciągnął dalej: „Waszej cesarskiej mości szlachetna i wielkoduszna inicyatywa w stworzeniu haskiej konferencyi pokojowej jest silną rękojmią, że Wasza cesarska mość uznał te zasługi, które Rumunia oddała pokojowi europejskiemu podczas wielkich wydarzeń w r. z. na Bałkanach. Stałym i niezmiennym celem Rumunii jest, przez utrzymanie równowagi i serdeczne stosunki z innemi państwami bałkańskiemi, przyczyniać się do zachowania dobrodziejstw pokoju, który dozwoliłby wszystkim tym państwom uzyskać dobrobyt, do jakiego dążą".

W odpowiedzi swej car nie wspomniał ani słówkiem o konferencyi haskiej i — wbrew przyjętemu zwyczajowi — nie nawiązał do słów króla, do wzmianki pokojowego rozwoju stosunków na Bałkanie. Tylko osobiste dążenia pokojowe króla znalazły uznanie cara. Natomiast podkreślono silnie w mowie rosyjskiego samodzierżcy, jak żywy brała Rosya udział w losach krajów sąsiednich i jaka sympatya łączyła rosyjskie serca z rumuńskimi bojownikami.

A kiedy tak władcy przepowiadali sobie, ministrowie cichaczem porozumieli się i król Karol nie przeczuwał nawet, że już wówczas Rumuna zaciągnęła dzięki panu Bratianu konkretne zobowiązania wobec Rosyi.

Starcie wśród wojsk greckich.

Biuro Reutera donosi z Salonik:

Na linii kolejowej Saloniki - Verria zaszedł przykry wypadek. Batalion piechoty, maszerujący z Verria do Salonik, zaatakowany został przez wojska, które pozostały wierne rządowi w Atenach. Wymieniono strzały. Kilku żołnierzy odniosło rany. Batalion w końcu przebił się przez szeregi atakujących. Jest to pierwszy akt nieprzyjacielski między obu przeciwnemi grupami armii greckiej.

Zastój, czy przerwanie akcyi w Galicyi.

„Riecz" wystosowała pod adresem wojskowych kół zapytanie, co ma oznaczać zaprzestanie akcyi wojennej w Galicyi: czy chwilowy zastój, czy też przerwanie na dłuższy czas wszelkiej ofenzywy militarnej. Obecnie odpowiada na to organ sfer wojskowych w Rosyi „Ruskij Inwalid", który zaznacza, że na pewno chodzi tylko o zastój spowodowany chwilowym brakiem amunicyi. Ale pismo podkreśla jednocześnie, iż odpowiednie zapasy amunicyi świeżej znajdują się już w drodze i że znane smutne doświadczenia z roku ubiegłego nie będą się tym razem powtarzały. „Riecz" dodaje do tego, od siebie, że już samo przyznanie się do braku amunicyi wystarczy za wszelkie komentarze.

Połowę armii kaukaskiej ściągnięto do Europy

Do „Utra Rossii" donoszą z Kaukazu, że połowę armii kaukaskiej ściągnięto już na europejski plac boju, głównie na rumuński. Zdaniem korespondenta rosyjskiego, nastąpiło to wskutek informacyi, że Turcy również pewną część swych wojsk azyatyckich wysłali do Europy. Wobec tego obie strony, zarówno rosyjska, jak i turecka uważają obecnie azyatycki teren walk za drugorzędny.

Pomoc rosyjska dla Rumunii.

Pisma francuskie donoszą o ciągłych posiłkach, wysyłanych z Rosyi do Rumunii, zwłaszcza w okolicę Buzeu i Predealu. Wojskowe koła w Bukareszcie oddają się złudzeniom, że niezadługo uda się wyprzeć nieprzyjaciela z kraju. Król Ferdynad rumuński znajduje się ustawicznie w głównej kwaterze swej w Transylwanii, dając dowody zimnej krwi i bohaterstwa.

Na wojnie.*)

I.

Pociąg stanął na małej stacyjce, oświetlonej jedną lampą łukową.

Rozległy się głośne:

— No, co — idzie? Nie idzie?

— Nie idzie. Proszę wysiadać!

— Dlaczego?

— Bo most wysadzony w powietrze. Niema mostu. Proszę wysiadać!

— Zwykłe wojenne przygody!

Towarzysz podróży, oficer, z widocznem niezadowoleniem włożył buty, narzucił płaszcz na ramiona i wyszedł na peron.

W długiej szopie, skleconej naprędce z desek, pokrytej papą, zebrało się około dwudziestu osób.

W pokoiku, zastępującym poczekalnie drugiej i trzeciej klasy, krzątała się bosa dziewczyna, roznosząc mętną herbatę i czerstwe bułki.

Przy bufecie stało kilku kozaków, o brudnych, zmęczonych twarzach.

— Jest co do zjedzenia? Ej, gospodarzu, est tam co do zjedzenia? Dawać tam.

— Zośka, psiakrew, — darł się bufetowy — Polak.

— Oficer od godziny prosi o herbatę, — Zośka!

Była godzina druga. Migotliwe roje gwiazd, zdały się napawać własną pięknością.

Na platformie za szeregami towarowych wagonów naładowanych amunicyą, śród stert tornistrów, obozowali żołnierze.

Jakiś tenor i baryton nucili pieśni małorosyjskie.

— Czekaj, Nikoła. Trzeba piano. Zaczynaj! — rzekł baryton i, odkalsznąwszy, zaśpiewał.

— ... I oto przyszedł, — mówił ktoś w innej gromadce. A wy, z jakich stron. Z petersburskjej gubenii. Powiat petersburski.

Rozmowa mieszała się z tęskną melodyą pieśni małorosyjskich.

W opustoszałym na poły bufecie cisza. Czasem tylko brzęknie aluminiowa łyżeczka o grubą szklankę, czasem wyrwie się głośniej wymówione słowo.

— A więc jadę! — mówił jakiś wysoki, szczupły mężczyzna. — Może znajdę. Mam już przepustkę, pozwolenie. Żal mi go. Może choć ciało przywiozę do domu. Dziwne uczucie, — tu młody człowiek nachylił się i jął mówić ciszej, — gdy dowiedziałem się o jego śmierci, zrozumiałem co to jest chęć odwetu, uczucie zemsty... Jestem wolny od wojska, ciągnie mnie coś do służby. Było nas trzech braci i zostałem sam. Nie byłem nigdy wojskowym, jestem sobie zwykłym pomocnikiem adwokata przysięgłego, lecz mimo to nie mogę poskromić w sobie chęci do wojaczki. Coś chodzi za mną i szepce mi do ucha: idź, idź! Oni legli, idź pomścić ich krew przelaną...

Zamilkł na chwilę i dodał:

— Mam słabe serce... Ale pójdę... Nazbyt ciągnie.

— Hm... Tak... — łąknął otyły kolejarz z fajką w zębach. — A gdzie pochowany brat pański?

— Gdzie? W Biało - Bożęcinie.

Przysłuchujący się rozmowie starszy strażnik, który również przyjechał tym pociągiem, ożywił się i podszedł do mówiących.

— Przepraszam... Pan powiedział — w Biało - Bożęcinie? I ja tam jadę. Mój brat też tam pochowany. Znaczy się, razem... Może we dwójkę łatwiej dotrzemy i odszukamy... Co za zbieg okoliczności...

Podszedł do młodego człowieka z wyciągniętą ręką.

Kolejarz podniósł się, podnieśli się też z miejsc dwaj młodzi oficerowie - artylerzyści, jadący po raz pierwszy na pozycye; przed budynkiem zatrzymały się dwie dorożki, które posłano ze stacyi.

— Co? Jest hotel? — z niedowierzaniem pytał artylerzysta dorożkarza.

— Jest, jest. Niech pan siada. Jakżeby to, Czortków — miasto i bez hotelu... Proszę, proszę...

Co za miasto, jakiś Czortków!... myślałem, trzęsąc się w niewygodnym wehikule. — Trzecia... A może już i czwarta?... Otóż i jestem na froncie... Nigdy człowiek nie zrobi tego co zamierza i jak zamierza...

II.

Czartków, okazuje się, jest faktycznie miastem. Jak my mało znamy Galicyę!

Ulicami krążyły patrole.

Przed dużym narożnym domem dorożki stanęły.

Na drzwiach, wiodących do mego numeru, który niemal całkowicie zapełniał olbrzymi stół — widniał napis:

„Wystrzegać się rozmów! Dobro ojczyzny tego wymaga!"

W sąsiednim pokoju rozlegały się ciężkie kroki i brzęk ostróg.

— Uciekaliśmy razem z nim, — mówił ktoś basem... Na wspomnienie o tem strach i śmiech ogarnia. Fiedorow i Walerski nie zdążyli. Ukrywaliśmy się — w kanale.

— Dobra, —przerwał ktoś inny.

— Nie można było inaczej. Spędziliśmy tam dzień cały. Do żarcia, ani do picia nic, a tu od czasu do czasu, jak chluśnie błotem i pomyjami... Wycieraj się człowieku...

O zmroku wyleźliśmy z kryjówki. Zauważyli nas, jakiś czort zaczął strzelać... Dostałem postrzał w ramię... Jednak...

— Dobra; — powtórzył ktoś inny. — Zjedz co. Może kiełbasy kijowskiej.

Przez sen jeszcze słyszałem miarowe kroki oficera i brzęk ostróg.

— Dobra... Chcesz wędliny? Radzę ci... Jakiś ty!...

Poranne słońce ozłociło Czortków.

Na rynku, w pobliżu kościoła, z którego płynęły poważne dźwięki organów, przekupki w jaskrawych kaftanach sprzedawały owoce, sałatę i ziemniaki. Warczały samochody.

Jakiś pułkownik ciągnął z oddziałem na Buczacz. Na twarzy malowało się zakłopotanie.

Nadeszły dwie roty żołnierzy.

— Ts... ts... Wy dokąd? — krzyczy porucznik do oficera pędzącego zakurzonym samochodem.

— Do Tyśmienicl Żegnaml

Wszyscy — na front, na bój...

(Dok. nastąpi).

*) Notatki z podróży po Galicyi podczas inwazji rosyjskiej specyalnego korespondenta „Birżewych Wiedomostiej", zamieszczone w 15781 n-rze goż pisma z dn. 17 września 1916 r.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Zacharyasza i Elżbiety.
Jutro: Leonarda W., Feliksa.

Wschód słońca o godz. 7 m. 04.
Zachód o godz. 4 m. 23.

Rocznice.

Dnia 5 r. 1370. Zmarł w Krakowie król Kazimierz Wielki.
„ 1648. Chmielnicki z kozakami i Tatarami stanął pod murami Zamościa.
„ 1905. Wielki pochód narodowy w Warszawie.

Polskie sądy pokoju w Łodzi.

Postanowienie rządu niemieckiego, by w coraz szerszym zakresie ludność terytoryum okupowanego dopuszczać do zarządu krajem, doprowadziło do tego, że dotychczasowych ces.-niem. sędziów pokoju w Łodzi i Pabianicach, zastąpiono prawnikami miejscowymi. Wychodząc z założenia, że mogłoby być jedynie pożądanem, gdyby również w dziedzinie czynności prawnych zatrudnieni byli, o ile możności, ludzie obeznani z warunkami kraju, — z pośród adwokatów miejscowych wybrano w tym celu siedmiu, którzy w przyszłości, wsparci pomocą wielu ławników honorowych, sprawować będą swe urzędy sędziów pokoju.

Jednocześnie z wprowadzeniem nowych sędziów pokoju zostaną znowu pozostali adwokaci miejscowi dopuszczeni do występowania w charakterze pełnomocników stron w sądach tutejszych, przedewszystkiem zaś w sądzie okręgowym, a i rejenci poczną znów pełnić swoje czynności.

Krótkotrwałym aktem uroczystym wprowadzono wczoraj nowych sędziów na ich urzędy, jutro zaś rozpoczną oni swą działalność.

O godz. 12 w poł. w wielkiej sali Ces.-niem. sądu okręgowego zebrali się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, ażeby wziąć udział w uroczystości. Między innymi przybyli prezydent policyi dr. Loehrs, nadradca rządowy v. Bernewitz, nadburmistrz Schoppen, sędziowie okręgowi, adwokatura i in.

Nowomianowani polscy sędziowie pokoju zajęli miejsca przy specyalnym stole. W głębi znaleźli się in corpore adwokaci łódzcy, rejenci i ławnicy.

Na krótko przed godz. 12 przybył J. E. gubernator wojskowy, powitany przez prezesa sądu Kühleweina i pierwszego prokuratora Schwartza.

Uroczystość rozpoczął prezes sądu dr. Kühlewein przemówieniem następującem:

„Z dniem dzisiejszym ces.-niem. sądy pokoju zostają zastąpione przez takież sądy z sędziami polskimi. Szanowni prawnicy polscy przyjmują urząd sędziów, jako też wielka liczba panów będzie sprawować wiernie godności ławników.

Po raz pierwszy po długim, bardzo długim czasie, naród polski może znów przed polskimi sądami swych praw dochodzić. Za to, że prawo odnajdą, ręczą nietylko osobistości nowych sędziów, ale także świętość sprawy, do której ci panowie ze względu na wielkość i znaczenie zadania są powołani.

Z wprowadzeniem nowych polskich sądów pokoju spełnia się życzenie, które od dawna żyło w sercu każdego Polaka — posiadać własny wymiar sprawiedliwości. Cieszę się i wyrażam me serdeczne życzenia, owszem jestem stanowczo przekonany, że nowi sędziowie, pomimo obecnego prądu, właściwą drogę odnajdą i podołają trudnemu zadaniu, bez względu na pochodzenie i narodowość, a równe prawo i wierność zachowają. W tej samej myśli witam sąd gminny w Pabianicach w osobach panów, którzy dzisiaj jako następcy cesarsko-niemieckiego sądu pokoju w Pabianicach stanowisko obejmują.

Z wdzięcznością wspominam działalność ces.-niemieckich sądów pokoju, które w bardzo ciężkich czas...h do swego zadania przystąpiły i zawsze z jednakową pilnością i niemiecką sumiennością swój urząd spełniały. Miłe wspomnienie z ich działalności na długo w pamięci pozostanie.

Ważnym krokiem w rozwoju sądownictwa polskiego jest podjęcie pracy z dniem dzisiejszym przez łódzkich adwokatów i rejentów. Z chwilą tą otwiera im się pole do rozwoju swej działalności. Niechaj praca szanownych panów rejentów i adwokatów, spełniających swe wzniosłe zadanie doradców i kierowników wszystkich szukających sprawiedliwości, stanie się błogosławioną i harmonizuje z sądem stale. Przeszło rok spełniali tutaj w bardzo ciężkich warunkach pp. ces.-niem. komisarze sparwiedliwości swe obowiązki i przy pomocy ich, pomimo wielkich trudności, wiele zdziałano.

Wy, szanowni panowie adwokaci i rejenci, najlepiej umiecie ocenić trudności, jakie w spełnieniu tego zadania wciąż się spotyka i jak im trzeba podołać. Jestem przekonany, że przy wspólnym szacunku i porozumieniu się wspólna praca wasza i panów komisarzów sprawiedliwości dobrze sprawowaną będzie i przez to pomyślny rozwój sądownictwa w Łodzi zapewni.

Szanownym pp. sędziom pokoju i sz. ławnikom powierzam niniejszym ten urząd, wielmożnych panów adwokatów i rejentów zaś witam jak najserdeczniej i zachęcam do wiernej wspólnej pracy.

Niechaj praca będzie źródłem wszelkiego błogosławieństwa i niechaj zaznaczy nowy okres w sądownictwie polskiem".

Następnie złożył swe życzenia prezydent policyi dr. Loehrs, który po wywołaniu nazwisk mianowanych sędziów uścisnął każdemu rękę na znak przyjęcia zapewnienia wiernego i sumiennego spełniania obowiązków sędziowskich.

Nazwiska nowych sędziów są następujące: Maurycy Kohn, Stanisław Skrudziński, Tadeusz Kamieński, Jan Andrzejewski, Wacław Wojnarowski, Wacław Zajkowski, Jan Morsztynkiewicz, a w Pabianicach dr. Lentz.

Kronika łódzka.

Zebranie polityczne.

W dniu dzisiejszym, o godz. 3-ej po południu, w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej, odbędzie się zebranie polityczne, urządzone przez panów: Inż. A. Furubjema, L. Gastmana, E. Gradę, adw. Tad. Kamieńskiego, J. St. Littauera, d-ra A. Tomaszewskiego, d-ra H. Trenknera i C. Wojciechowskiego.

Przemawiać będą pp.: Tomaszewski, prof. St. Świdwiński, Eugeniusz Grado, adw. B. Jasiński, Z. Lorenc i dyr. St. Pogorzelski.

Odczyty o samorządzie.

Treść pierwszego odczytu „O zadaniach samorządu", który wygłosi inż. Jerzy Kloeman w sali Tow. kursów oświaty (Podleśna 1), dziś, o godz. 4 po poł., jest następująca: 1) Przyrost ludności miejskiej w 19 stuleciu i jego następstwa. 2) Ogólne zadania samorządu miejskiego. 3) Zadania sanitarne: wodociągi i kanalizacya, czyszczenie ulic, kwestya mieszkaniowa, kontrola produktów żywnościowych i szpitalnictwo.

Wyznaczenie podatku repartycyjnego.

Dla opracowania podatku repartycyjnego utworzono przy Delegacyi finansowej w magistracie 4 komisye.

Z polskiego seminaryum nauczycielskiego.

Wobec zgłoszenia się dostatecznej liczby kandydatów zarząd seminaryum postanowił rozpocząć z dniem jutrzejszym egzamina wstępne, które odbędą się o godz. 12½ w domu Nr. 16 przy ul. Targowej. Tam też zostaje przeniesioną kancelarya seminaryum, która będzie otwartą dla interesantów codziennie od godz. 12 do 3-ej.

Ze Stow. techników.

W łonie Stow. techników zawiązaną została sekcya wydawnicza komisyi odczytowo-naukowej i rozpoczęła swe czynności. W sprawach projektów wydawnictw zainteresowani pp. technicy mogą zgłaszać się do p. Wojciechowskiego w sekretaryacie. Na dochód szkoły rzemiosł Stow. wydało dwie broszury techniczne, a mianowicie: „O bawełnianych linach", Jana Procnera i „Losy pewnego projektu Steinkellera", przez Leopolda Meyeta.

Dziesięciolecie szkoły tramwajów miejskich.

W roku bieżącym upłynęło 10-lecie istnienia szkoły dla dzieci pracowników łódzkich tramwajów miejskich. Po wypadkach roku 1905, zgodnie z ówczesnym prądem oświatowym, dzięki zabiegom dyrektora Witkowskiego, powstała szkoła powyższa, początkowo z personelem pedagogicznym w liczbie 3 osób. W roku bieżącym 1916/17, uczęszcza do szkoły 226 osób, a personel nauczycielski składa się z 5 osób.

Uroczystość obchodu jubileuszu 10-lecia odbyła się nader skromnie. Na otwarcie roku szkolnego ks. prefekt Małczyński w kościele św. Krzyża odprawił nabożeństwo dla dziatwy szkolnej, personelu nauczycielskiego, rodziców dzieci i protektorów szkoły. Zarząd tramwajów polecił gruntownie odnowić lokal szkolny i uruchomił czwarty nowy oddział szkoły, dalej wzbogacono szkołę w pomoce naukowe i zaopatrzono bibliotekę nauczycielską w nowe cenne dzieła treści metodyczno-pedagogicznej i t. d.

Z inicyatywy kierownika szkoły, p. Kotyni, oraz dyrektora Wernera, utworzono przy szkole kooperatywę materyałów piśmiennych. Środki pieniężne uzyskano z kasy tramwajów.

„Czytaj".

Dziś na ulicach miasta będzie sprzedawana książeczka p. t. „Tryumf zgody" Z. Wojnarowskiej, wydana nakładem Tow. „Czytaj".

Z Tow. lekarskiego.

W środę odbędzie się posiedzenie Tow. lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odmá piersiowa jako środek leczniczy i 2) Demonstracya preparatów z różyczki duru.

Ze szkół.

Wydział szkolny w porozumieniu z władzami szkolnemi wyznaczył początek lekcyj w szkołach elementarnych w miesiącach zimowych, t. j. od 1 października do 1 kwietnia na godz. 8½ rano.

Wydział pomieniony zwrócił się także do wydziału nies. pomocy biednym z wnioskiem, by liczby obiadów, wydawanych biednym uczniom szkół elementarnych powiększyć do 8000 dziennie.

Z Rady związków i Stow. robotniczych.

Wydział zdrowotności publicznej magistratu przeznaczył 400 biletów na prawo bezpłatnych kąpieli w zakładach kąpielowych miejskich dla członków Rady Związków i Stowarzyszeń robotniczych.

Z tanich kuchni robotniczych.

W ciągu października w 13 tanich kuchniach przy 3 Stowarzyszeniach robotniczych chrześciańskich i Resursie rzemieślniczej, wydano 282.248 obiadów płatnych, 31.029 bezpłatnych i 43.338 szkolnych, razem zaś 356,615. Kleiku w 2 kuchniach przez ten czas wydano 16.895 porcyj. W ubiegłym miesiącu, październiku, 21 tanich kuchni robotniczych przy Związkach zawodowych wydano z górą pół miliona obiadów. Dziennie kuchnie te wydają do 17.000 porcyj.

O jazdę na chodnikach.

By uchronić chodniki od uszkodzeń i ułatwić komunikacyę, poruszono w kołach miarodajnych sprawę wydania zakazu jazdy wózkami ręcznymi po chodnikach. Zakaz ten nie obejmuje wózków dziecinnych.

Z chrz. Tow. Dobroczynności.

Wyznaczone na piątek po południu roczne zebranie ogólne członków chrześc. Tow. dobroczynności nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków.

Marki tramwajowe.

Z powodu dającego się odczuwać braku drobnych i związanych z tem niedogodności, zwłaszcza w tramwajach, poruszono w kołach miarodajnych myśl wypuszczenia specyalnych marek tramwajowych, upoważniających do jazdy.

Zapomogi dla żon rezerwistów.

Wypłata zapomóg żonom rezerwistów została wyznaczona na dzień 8 b. m. i odbywać się będzie w lokalach przy ul. Konstantynowskiej 29, Nowo-Spacerowej 27 i Południowej 59. Ostatnim dniem wypłaty będzie 13 listopada.

Kursa dla terminatorów żydowskich.

Jak się dowiadujemy, postanowiono na ostatniem posiedzeniu Wydziału szkolnego uwzględnić wniosek żydowskiego klubu rzemieślniczego, dotyczący uruchomienia kursów dla terminatorów żydowskich. Kursa te mają być niebawem otwarte.

Ze Stow. oświatowego „Światło".

Stow. oświatowe „Światło" przy ul. Fabrycznej, postanowiło na żądanie wielu członków utworzyć bezpłatne kursa języka niemieckiego.

Z „Talmud-Tory".

Naznaczone na wczoraj wieczorem ogólne zebranie Tow. „Talmud-Tora" nie odbyło się z powodu małej liczby osób przybyłych. W drugim terminie zebranie odbędzie się 11-go listopada.

Ze sprawozdania za 3 lata (1913 — 1916) przytaczamy dane następujące: Dochody rb. 123.060, między innemi ze składek członkowskich rb. 21.294, procentu od legatów 13.316 rb., czynszu od Tow. Dobroczynności 9000 rb., subsydyum „Ica" rb. 16.625, byłego komitetu obywatelskiego rb. 5750, od magistratu rb. 6674, od zarządu gminy żydowskiej rb. 1800, ofiary rb. 14.977, wpisy od uczniów rb. 20315, rozchody rb. 131.625 kop. 97, między innemi szkoła ogólno-kształcąca rb. 61.920, szkoła rzemieślnicza rb. 26.369 rb., utrzymanie domu rb. 10.551, opał i światło rb. 7594, utrzymywanie kancelaryi rb. 2664, inkaso rb. 1936, wydatki ogólne rb. 6127, pomoc materyalna rb. 8033.

W 15 klasach ogólno-kształcącej szkoły było w r. 1915/16 — 750 uczni, w 4 klasach rzemieślniczej — 120 uczniów.

Bilans po dzień 30 czerwca 1916 zamknięto cyfrą w 197.978 rb.

Preliminarz na rok 1916/17 przewiduje w przychodzie 42.600 rb., a w rozchodzie rb. 51.350, przewidziany niedobór — 8750 rb.

Ł. O. S.

W programie jutrzejszego koncertu symfonicznego Ł. O. S. zaszła zmiana, polegająca na tym, że zamiast uwertury do op. „Phaedra" Masseneta wykonaną zostanie uwertura „Polonia" Ryszarda Wagnera. Zmiana ta przeprowadzoną została wskutek licznych życzeń zwolenników Ł. O. S.

Z teatru Polskiego.

Wczoraj po południu w teatrze Polskim odbyło się drugie z kolei przedstawienie z cyklu widowisk dla młodzieży szkolnej. Odegrano piękną baśń Dickensa p. t. „Świerszcz za kominem". Artyści spisali się dobrze, a zwłaszcza p. Domański, który objął po p. Boneckim rolę Kaleba. Zmiana ta wypadła bardzo korzystnie dla całości samej sztuki, jak i dla artysty. Rolę tę p. D. grał swego czasu z powodzeniem w Warszawie.

Z teatru żydowskiego.

W repertuarze teatru żydowskiego przy ulicy Konstantynowskiej dominuje obecnie operetka. Ostatnio są tam grywane: „Żydowskie serce", „Zuza" i „Wierne żony", z panną Goldstein w rolach głównych.

Z Rudy Pabianickiej.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Rudzie Pabianickiej w obecności 80 członków roczne zebranie Stow. śpiewaczo-muzycznego „Echo". Po odczytaniu sprawozdania z działalności Stow. i zdaniu rachunków przez skarbnika odbyły się wybory, które wypadły następująco:

Na prezesa wybrano pana Jędrychowskiego, na wice-prezesów pp.: Cichockiego i Józefa Bartosza. Skarbnikiem został p. Janke, a sekretarzem p. R. Burno. Na członków zarządu zostali wybrani pp.: Zygmunt Bartosz, Nowakowski i Szczygielski.

Ze Zgierza.

W ubiegły poniedziałek odbyło się tu uroczyste poświęcenie własnego lokalu oddziału zgierskiego Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian.

Ziemie polskie.

Z Sosnowca.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

Opieka nad młodzieżą i dziećmi. — Z Powiatowej Rady Opiekuńczej. — Bony.

Dnia 21 października odbyło się w mieście naszem zebranie organizacyjne sekcyi powiatowej opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Radzie powiatowej opiekuńczej.

Na zebranie zaproszono z górą 30 osób, które reprezentowały nasze instytucye społeczne i kulturalne, rady opiekuńcze i pedagogiczne szkół średnich, stowarzyszenia i związki zawodowe. Wśród zebranych byli również i przedstawiciele duchowieństwa, oraz miejscowych rad opiekuńczych.

Przewodniczącym był p. J. Lipski.

Po zapoznaniu się z celem i zadaniami instytucyi, któremi są w pierwszym rzędzie: 1) badanie stanu opieki nad dziećmi i warunków zdrowotnych i społecznych, w jakich dzieci żyją; 2) powoływanie do życia, organizowanie i jednoczenie instytucyj i zakładów opieki nad dziećmi; 3) popularyzowanie wiedzy hygienicznej i wychowawczej, oraz 4) zbieranie i podział funduszów, — odczytane zostało przez delegata Rady powiatowej opiekuńczej sprawozdanie z dotychczasowej działalności R. P. w zakresie zadań sekcyi.

Ze sprawozdania tego wynika, że na terenie działalności Rady powołano do życia, dwa koła opieki nad dziećmi i młodzieżą (w Sosnowcu i w Zawierciu), instytucyę śniadań leczniczych w Czeladzi, przytułek dla dzieci bezdomnych w Grodźcu, przytułek dla sierot (i starców) w Zawierciu, 17 ochron dla 1560 dzieci, wreszcie „kroplę mleka" w Sosnowcu; pozatem przesłano do p. naczelnika powiatu podanie o zatwierdzenie 3-ch nowych ochron i projektuje się założenie jeszcze 10-ciu ochron (w Zawierciu, Bobrownikach, Sarnowie, Ciągowicach, Chruszczobrodzie, Wysokiej, Koziegłowach, Koziegłówkach i Będzinie).

Z funduszów posiadanych przez Radę powiatową opiekuńczą na ochrony i wogóle na cele sekcyi, a wynoszących ogółem 6,042 rb. 35 kop. i 900 marek, wydatkowano 1,380 rb.; pozostałe wydatki na ochrony pokrywane były z funduszów Rady na cele ogólne; z tych też sum ogólnych udzielono 5000 rb. pożyczki „Kropli Mleka" w Sosnowcu.

Z wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą w Warszawie dotychczas zapomogi nie otrzymano.

Budżet miesięczny sekcyi stanowi 3,403 ruble.

Wyrażono życzenie, ażeby na wzór Sosnowca i Zawiercia i inne Rady miejscowe opiekuńcze w Zagłębiu tworzyły koła opieki nad dziećmi, jak również, ażeby jaknajśpieszniej mogły być zorganizowane sekcye stałego opodatkowania się pod hasłem „Ratujmy dzieci", których zadaniem byłoby zbieranie tak potrzebnych na cele opieki nad dziećmi funduszów.

W końcu dokonano wyboru prezydyum sekcyi.

Dnia 24 października odbyło się ogólne posiedzenie Rady opiekuńczej powiatu będzińskiego. Przewodniczył prezes zarządu, dyrektor Stanisław Szymański z Zawiercia.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia i przyjęcia do składu R. P. O. pięciu nowych członków, uchwalono przedstawić Radzie głównej opiekuńczej w Warszawie preliminarz budżetowy Rady powiatowej na październik w ogólnej sumie 29,975 rb. 50 kop. Ponieważ otrzymane dotychczas z R. G. O. subsydyum zredukowane zostało do 5000 rb.

miesięcznie (t. j. do połowy dawniejszego), postanowiono zapomogi, wydawane dla Rad miejscowych opiekuńczych zmniejszyć w tym samym stosunku.

Następnie zebranie poleciło zarządowi rozpoznanie kwestyi braku bilonu w Zagłębiu i wszczęcie odpowiednich kroków w celu zaradzenia temu brakowi, a następnie przeszło do rozpatrzenia sprawy ziemniaczanej".

Wskutek machinacyi miejscowej czarnej giełdy przeżywaliśmy tu gorące dni paniki z powodu bonów sosnowieckich. Zaczęły one spadać tak gwałtownie, że doszły do 80 za 100. Zarządzenia jednak władz administracyjnych i Banku handlowego (filii sosnowieckiej) sprawiły, że panika została stłumiona i bony szybko powracają do swej nominalnej wartości.

Autochton.

Z Płocka.

W szczupłych ciemnych mieszkaniach ubogiej ludności wcześnie mrok zapada. Dzieci chciałyby się uczyć, chciałyby na jutro przygotować się do lekcyi, tymczasem nafty niema, a na zbyt drogie świece niezawsze znajdą się grosze. W tej ciężkiej dla dziatwy chwili Wydział Opieki nad dziećmi przy Radzie Opiekuńczej m. Płocka, dzięki współdziałaniu nauczycieli szkół elementarnych, członków Sekcyi Opieki nad dziećmi szkolnemi przychodzi im z pomocą. Już od kilkunastu dni w lokalu kuchni poznańskiej, w wielkiej ogrzanej sali co wieczór od zmroku do siódmej wieczorem płoną nad stołami lampy elektryczne. Tam mogą przychodzić dzieci, nie mające światła w domu dla odrabiania lekcyi. Nad dziećmi czuwają kolejno wszystkie nauczycielki i nauczyciele szkół elementarnych. Codziennie przeszło 80 dzieci korzysta z dobrodziejstwa światła. W skupieniu i ciszy jedne piszą, inne rozwiązują zadania, inne uczą się szeptem.

Z Aleksandrowa pogr.

Aleksandrów od dwóch lat, to jest od czasu wybuchu wojny pozbawiony był miejskiej szkoły średniej. Wreszcie dzięki zabiegom Macierzy Szkolnej w roku bież. otworzona została 4-klasowa szkoła realna, która jest prawdziwem dobrodziejstwem dla podrastającej młodzieży.

Tania kuchnia chrześciańska jest od kilku miesięcy nieczynną, natomiast Tania kuchnia dla żydów funkcyonuje bez przerwy, a korzysta z niej, oprócz biednych żydów, także kilka rodzin prawosławnych, pozbawionych środków do życia.

Na tle nowych wyborów do Zarządu tutejszej gminy żydowskiej rozgrywały się w ciągu ostatnich kilku miesięcy gorące walki między partyą postępowców z jednej, a partyą ortodoksów i nacyonalistów z drugiej strony. Pomimo kilkakrotnie unieważnionych wyborów, zwycięzcami zostali kandydaci partyi postępowej.

Z Kujaw.

Nawet bezpretensyonalne Osięciny, które przed dwoma laty nie marzyły zapewne o oświetleniu elektrycznem, będą je wkrótce posiadać. Prądu dostarczać ma młyn p. Ignacego Skoniecznego.

Uruchomiono tu od 9-ciu miesięcy nieczynną cukrownię „Konstancya", w której około 400 robotników znalazło zajęcie.

Z Kielc.

Na przedstawieniu „M... Szwarcenkopf" w teatrze kieleckim urządzili przybyli licznie żydzi demonstracyę, skierowaną przeciw sztuce. Aranżerowie tej demonstracyi rzucali zgniłemi jajami i jabłkami na scenę, podnosząc równocześnie okrzyki obelżywe i czyniąc tumult nieopisany. Na salę wkroczyła policya. Aranżerów demonstracyi aresztowano. Przerwane zaś przedstawienie dokończono w zupełnym spokoju.

Z Olkusza.

W dn. 17, 18 i 19 listopada przypada rocznica bitwy pod Krzywopłotami, gdzie Legioniści polscy krwią swoją spłacili dług względem ojczyzny. Uczucia czci i hołdu dla poległych znalazły wyraz we wzniesieniu pomnika, który będzie odsłonięty i poświęcony w dn. 19 listopada r. b.

Ze Lwowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Aprowizacya. — Zakaz podawania chleba.—Z Uniwersytetu. — Zapomoga. — Do uliczników.

Jedną z najaktualniejszych spraw we Lwowie, od szeregu miesięcy jest sprawa aprowizacyi, która z wielu nie dających się na razie usunąć przyczyn, ciągle szwankuje.

Ostatnio zmniejszono zapotrzebowanie miasta z 444 do 360 centnarów mąki. Obecnie poprzedni kontyngent mąki zostanie przywrócony. Celem ułatwienia nabywania ziemniaków — postanowiono otworzyć trzy nowe składy. Transporty ziemniaków nadchodzą ostatnio dosyć regularnie i w zwiększonej ilości. Do wyładowywania i zwózki przeznaczono 150 jeńców, 50 wozów, oraz 50 żołnierzy.

Na Uniwersytecie lwowskim utworzona zostanie katedra historyi południowego wschodu Europy.

Gospoda legionistów uzyskała subwencyę miejską w kwocie 500 kor.

Zarząd polskiego Klubu uliczników ogłosił tu wielce charakterystyczną odezwę do uliczników, którą podajemy w brzmieniu dosłownem:

„Kochani chłopcy! Wielu jest jeszcze chłopców we Lwowie, którzy, z jakichbądź powodów zmuszeni są do całodziennego czasem przebywania po ulicach, nie wiedzą jeszcze, że istnieje dla nich Klub, t. j. miejsce, gdzie mogą odpocząć w przerwach między zajęciami swemi, pożywić się, przyjemnie się zabawić, coś ciekawego przeczytać i, gdy chcą, czegoś pożytecznego się nauczyć, lub nawet pracę zarobkową znaleźć. (Posiadamy np. wózek, na którym rozwożąc towary, lub przewożąc meble, chłopcy nasi wcale sobie nieźle zarabiają).

„Nadciągnęła jesień, nastały dni chłodne, dżdżyste i ponure. Korzystajcie chłopcy z tego, że są we Lwowie ludzie serdecznie wam życzliwi i szczerze dobra waszego pragnący, którzy dla was dom postanowili stworzyć. Bo ten Klub, to wasz dom, w którym, powtarzamy, przed chłodem i deszczem możecie się zawsze schronić, ogrzać się, coś ciepłego przekąsić, a w razie potrzeby i nocleg znaleźć. Drzwi tego domu są dla was gościnnie otwarte. Przybywajcie więc, kochani chłopcy, i zapisujcie się do Klubu jak najliczniej.

„Czekamy na was z otwartemi rękami i z bardzo dobremi dla was życzeniami".

X.

WARSZAWA.

Dzisiejsza rocznica.

Dziś upływa 11 rocznica pamiętnego pochodu narodowego w Warszawie, kiedy to po „wolnościowym" manifeście cara, przypieczętowanym krwią niewinnych ofiar na placu Teatralnym, pozwolono się wypowiedzieć duszy zbiorowej narodu po to tylko, by nałożyć nań silniejsze łańcuchy, mocniejsze okowy. Po raz to pierwszy i do wybuchu wojny ostatni na ulicach Warszawy załopotały proporce z Orłem Białym. Po nabożeństwie w Archikatedrze św. Jana wyruszył majestatyczny pochód z krzyżem i duchowieństwem na czele. Wzięły w nim udział wszystkie stany, wszystkie stowarzyszenia i korporacye. Pod pomnikiem Mickiewicza wygłoszono płomienne mowy, z balkonu jednego z domów w Alejach Ujazdowskich przemawiał do nieprzebranych tłumów Henryk Sienkiewicz.

Rząd moskiewski nie spodziewał się, że pochód przybierze tak olbrzymie rozmiary. Usiłowano nawet wywołać zamieszanie, gdyż jednocześnie z wysunięciem się pierwszych sztandarów z ulicy Kapitulnej — w ul. Miodową runął tłum żołdactwa i poprzebieranych policyantów z flagami i portretem cara. Tłum ten, przed gmachem świątyni Temidy został powstrzymany przez podwójny kordon młodzieży szkolnej i akademickiej z Ignacym Kozielewskim na czele. Była chwila, że zdało się, iż żołdactwo przełamie tę żywą zaporę i rzuci się na polskie sztandary, lecz pochód narodowy tymczasem rozwinął się w całej pełni, a miał on w sobie tyle powagi i majestatu, że nawet we wrogu wzbudził szacunek. Niebotyczne: „Przed twe ołtarze zanosim błagania" stłumiło ruch tłuszczy i oto nastała chwila ciszy i wzruszenia. Snadź w błyskach oczu manifestujących warszawian było coś, co pohamowano dzicz północy.

Gdy pochód przeszedł, a trwało to ze cztery kwadranse, na znacznej odległości od jego tyłów postępowaliśmy wolno, czując poza sobą „kontrmanifestantów", którzy, widząc, że droga na Krakowskie Przedmieście odcięta — runęli przed zamek z krzykiem: „ura"!

I oto gdy przed pomnikiem orkiestra Filharmonii, pod kierunkiem ś. p. Noskowskiego, wykonywała hymn z „Dymem pożarów" — tłuszcza ryczała przed zamkiem, domagając się, by wyszedł doń gen.-gubernator, lecz naprózno. Tak więc inscenizowana przez policyę moskiewską kontrmanifestacya zrobiła kapitalne fiasko.

Pochód narodowy rozwinął się tymczasem w całej pełni. Przechodząc Nowym Światem koło Zórawiej, można było widzieć jego początek na Marszałkowskiej. Ze wszystkich okien i balkonów, udekorowanych emblematami narodowymi rozlegały się okrzyki na cześć Polski, na cześć młodzieży polskiej, na cześć robotnika polskiego.

I zdało się wówczas rozegzaltowanej stolicy, że nadszedł dzień wyzwolenia, że S p r a w i e d l i w o ś ć wzięła klucze od ludów Europy, że nadeszła w i o s n a, że po bezprawiach, gwałtach zatrze tropy...

Wieczorem wszystkie niemal okna frontowe iluminowano.

Niestety, był to tylko jeden jedyny dzień entuzyazmu. Nadciągnęły szare ołowiane chmury, które trwały na naszem narodowem niebie aż do chwili obecnej, by w kurzawie wojny światowej dopiero wyzwolić z więzów Orła Białego...

Oby już raz na zawsze!...

f-ki.

Kronika warszawska.

Nowe pomieszczenie milicyi.

(o) W gmachu magistratu, do którego przeniesiono swego czasu biura milicyi z gmachu Ratusza, urządzono nowe wejście do biur przerobione ze sklepu frontowego, stamtąd usuniętego. W bramie magistratu pozostało tylko wejście do naczelnika milicyi, do naczelnika „biura naczelnego" i do działu sądowo-administracyjnego. Od wejścia frontowego zaś zamieszczono: na parterze działy: Dziennika podawczego i biura pozwoleń na handel uliczny; na I piętrze działy: techniczno-budowlany, handlowy i służbowy. Wszystkie działy są czynne od 9-ej rano do 4-ej po poł. Biuro zaś wydawania pozwoleń na handel uliczny przyjmuje interesantów tylko od 1-ej do 12-ej. Dla interesantów umieszczono zastrzeżenie: „Obowiązkowo posiadać przy sobie dowody osobiste".

Przewiezienie portretów.

(o) Wczoraj przewieziono z sal magistrackich szereg portretów do gmachu ks. Mazowieckich na Starem Mieście na wystawę, którą urządza Tow. miłośników historyi. Między innemi zabrano obrazy: Hugona Kołłątaja, Dekerta, Ignacego Zakrzewskiego, b. prezydenta Warszawy; Ignacego Potockiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego i t. d.

Droga do Grochowa.

(o) Wobec zaprojektowanej budowy drogi od mostu ks. Poniatowskiego przez Saską Kępę w kierunku Grochowa II, wydział budowlany zarządu miejskiego zwrócił się do właścicieli gruntów z prośbą o udzielenie pod drogę potrzebnej przestrzeni ziemi bezpłatnie, lub za niewielką opłatą, ponieważ budowa drogi leży w interesie właścicieli, których grunta podniosą się w cenie. Posiadacze gruntów zażądali jednak tak wysokiej ceny, że zarząd miejski nie może zgodzić się na nią co opóźni sprawę budowy tej drogi.

Ulica Parkowa.

(o) Wobec stałej słoty wstrzymano do wiosny roboty nad urządzeniem ulicy Parkowej wzdłuż zębatego toru kolejki Wilanowskiej. Nasyp pod ulicę doprowadzono do szosy. Ze względu na konieczność podwyższenia alei Belwederskiej koło pałacu, poruszono projekt zburzenia parterowego domu, znajdującego się koło b. rogatek.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś, o godz. 3 po poł. „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Teatr Rozmaitości. Dziś, o godz. 4 po poł. „Chwast" Blizińskiego, wieczorem „Młody las" J. A. Hertza.

Teatr Polski. Dziś po poł. „Kiliński", wieczorem „Dziewica Orleańska" Szyllera.

Teatr Mały. Dziś, o godz. 4 po poł., oraz o godz. 8 m. 15 wieczorem, po cenach zniżonych „Łódź podwodna" i „Zdarzenie 7-go kwietnia".

Teatr Letni. Dziś po raz drugi „Jaś mordercą".

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu operetkę Leoncavalla p. t. „Królowa róż".

Teatr Nowoczesny. Dziś po poł. „Koziołki", w próbach „Pigułki Herkulesa" P. Bilhauda i M. Hennequina.

Teatr Praski. Dziś w dalszym ciągu „Pochód duchów".

Z aeroplanu.

Bajka o lwie i komarze.

Postanowiłem raz w życiu zrobić dobry interes.

Szlachetne to postanowienie zakomunikowałem zaskoczonej aż do osłupienia rodzinie, i pożegnany gorącymi pocałunkami żony i teściowej, oraz mokry od ich łez rozczulenia, wsiadłem tryumfalnie na aeroplan.

Wyraz mej twarzy i wogóle dostojność całej postaci nawet w mcim powietrznym Bucefale wzbudziły należyty szacunek.

Zauważyłem, że sapał nieco przytłumionym głosem i pomrukiwał z najwidoczniejszą nieśmiałością.

W końcu nie wytrzymał i zapytał mnie z zachowaniem wszelkich form, obowiązujących podwładnego w stosunku do szefa:

— Gdzie my lecimy, szanowny panie radco?

Słowa te pochlebiły mi bardzo i zbudziły w mem sercu uczucia życzliwe dla onieśmielonego pegaza.

— Nie lękaj się, mój stary, odrzekłem z prostotą. Lecimy robić miliony.

— Miliony?

— Tak jest, miliony!...

Następnie zamyśliłem się głeboko i dodałem po chwili głosem, pełnym skupionej powagi:

— A zresztą... Kto wie?... Może nawet i miliardy!...

Poczułem, jak w poczciwem mem skrzydlatem pudle rzuciło się gwałtownie jego benzynowe serce.

Wzruszenie na dłuższy czas odjęło mu całkowicie mowę.

Leciał pokornie, gdzie gnała go moja wola.

Oczy miał spuszczone, jak piętnastoletnia pensyonarka, usta w ciup i ręce w maldrzyk.

Tak płynęliśmy wśród rozstępujących się z szacunkiem fal powietrznych w kierunku rzeki Somme ku historycznej wsi Courcelette.

Nagle aeroplan mój wydał ryk tak potężny, jakby zmienił swą naturę i ze skrzydlatego konia przedzierzgnął się na skinienie różdżki czarodziejskiej jakiegoś Puka czy Ariela w skrzydlatego osła z nad cieśniny dardanelskiej.

— Co ci jest, przyjacielu? — rzekłem łagodnie, starając się nie stracić nic z powagi, charakteryzującej „mojem mniemaniu prawdziwego, echt-amerykańskiego miliardera.

Aeroplan w milczeniu grozy wskazał mi palcem jakiś przedmiot, pełznący u naszych stóp po ziemi.

Wyznam otwarcie, że majestatyczny wyraz mej twarzy nie wytrzymał próby tego dziwnego widoku.

Sądzę, że musiałem wyglądać nie o wiele dostojniej od szympansa, który pierwszy raz zobaczył wydzierający się na cały głos gramofon.

Bo też to, co ujrzałem...

Ale osądźcie sami, Szanowni Czytelnicy.

Tuż pod nami, w odległości mniej więcej jakichś pięciuset metrów, wznosiły się mury zabudowań wsi Courcelette.

Dookoła pola zryte były rowami strzeleckimi i opasane zasiekami z drutów kolczastych, czyniącemi z góry wrażenie jakiejś olbrzymiej, misternie splecionej pajęczyny.

Postacie walczących czyniły wrażenie pionków na szachownicy; ostrza karabinów były nie większe od zwyczajnych igieł po trzy sztuki za grosz polski, wielkie zaś działa obłędnie czyniły wrażenie zabawek, z których ukochany mój Kajtuś ma miły zwyczaj strzelać grochem w moje okulary kiedy się przechadzam po obiedzie czarnej kawie.

I oto wśród tego świata lilliputów ukazał się nagle kształt potworny, przerastający najśmielsze marzenia, o przedpotopowych pytonach i jaszczurach.

Pełzał sobie spokojnie po nierównościach gruntu, niby kolosalna gąsienica po pniu drzewnym — przytem wydawał z siebie takie jęki i zgrzyty, jakgdyby był drzemiącym Cerberem, którego w ucho gryzie pchła z kudłów samego Lucypera.

Patrzałem oniemiały na ów twór apokaliptyczny, — gdy nagle na drodze jego zjawił się szeroki rów strzelecki.

Potwór zebrał się w sobie, ściągnął z wysiłkiem chrzęszczące przeguby, — i po chwili był już po drugiej stronie rowu.

Właśnie zmierzał ku murowanym zabudowaniom, które oczekiwały go z widocznem, chociaż nie powiem, żeby radosnem zainteresowaniem.

I oto stało się coś okropnego!...

Płaska głowa potwornej bestyi dotknęła pierwszej zapory — i domki zaczęły się kruszyć w gruz, jakgdyby były z saskiej porcelany.

Jaszczur wdeptywał gruz w ziemię i czołgał się falistym ruchem wciąż naprzód, wciąż dalej, połykając bomby i granaty z takim apetytem, jak smakosz ostrygi.

W pierwszej chwili miałem ochotę zemdleć, ale opamiętałem się w porę.

Któż mię, na miły Bóg, ocuci?

Gdy ukochana moja Eulalia dostanie spazmów na widok nowego kapelusza swojej sąsiadki, czcigodnej pani Korduli Fifilkalskiej, ja natychmiast pośpieszam jej z pomocą i wylewam na jej zbolałe oblicze karafkę wody, stojącą zwykle pod ręką.

Gdyby mój poczciwy Bucefał chciał naśladować moje metody, niewątpliwie wylałby na mnie cały kocioł benzyny, jako jedynej cieczy, którą znalazłby na podorędziu.

Ponieważ nie mam zamiaru służyć nikomu za zapalniczkę i być przeklinanym przy każdej okazyi, gdy mój właściciel poczuje ochotę zaciągnięcia się wonnym dymkiem cygara lub papierosa — więc zemdlenie odłożyłem na odpowiedniejszą chwilę.

Tymczasem wydałem tylko okrzyk zdumienia, podobny do głosu syreny okrętowej.

Sprawy polskie.

Prasa rosyjska o sprawie polskiej.

Rosyjska prasa nacyonalistyczna poświęca stale dużo miejsca omawianiu spraw polskich. Najnowszym powodem do całego szeregu artykułów, które ukazały się ostatnio w „Now. Wremieni", w „Wieczern. Wrem." i t. d., na temat kwestyi polskiej, była wydana niedawno broszura Korniłowskiego p. t. „Samorząd miejski i ziemski w Królestwie Polskiem w 1861—1863 roku". Organy nacyonalistyczne wskazują zgodnie, iż rząd był przed powstaniem polskiem nader „pobłażliwy dla Polaków, czynił im wszelkie ulgi, powołano nawet do życia w Królestwie samorządy. Ale gdy tylko przystąpiono do wyborów, rozpoczęły się manifestacye, których pierwszem i zasadniczem żądaniem było — odbudowanie Polski w poprzednich granicach historycznych, t. j. z przyłączeniem Białej Rusi, Litwy, Małej Rusi na prawym brzegu Dniepru. Powtarza się mniej więcej to samo. Dobrze wiemy, że Polacy, jak Ledniccy, Harusewicze, Wielopolscy i t. p., umieją śpiewać słodko, odgradzając, w imię zasad równouprawnienia, Ruś zachodnią od wpływów polskich i katolizacyi. Biegają oni po wszystkich schodach frontowych i kuchennych, aby pozostawić sprawę Polaków na Rusi zachodniej w stanie niewyjaśnionym. Śni im się jednak autonomiczna, a może nawet niepodległa Polska z dawnymi kresami... Trzeba jednak położyć kres wszelkiej prostoduszności... M. A. Milutin, posłany do Polski przez Aleksandra drugiego po powstaniu polskiem, pisał wówczas do monarchy: „Prostoduszność, z jaką pozwoliliśmy urządzić powstanie, przechodzi wszelkie wyobrażenie. „Teraz prostoduszność inteligencyi rosyjskiej w sprawie polskiej także przechodzi wszelkie prawdopodobieństwo". Oto ton zasadniczy, w którym utrzymywane są wszystkie artykuły, poświęcane obecnie Polsce i sprawom polskim.

Postępowe organy rosyjskie milczą w kwestyi polskiej.

W rosyjskich organach postępowych od dłuższego czasu nie można znaleźć żadnego gruntowniej napisanego artykułu o sprawach polskich. Zdaje się, że dzienniki kadeckie i inne postępowe umyślnie milczą o kwestyi polskiej, chcąc pokazać, iż lekceważą sobie tę sprawę i nie uważają jej za dość aktualną, aby się nią w dalszym ciągu zajmować. W każdym razie jest to zjawisko ciekawe. Zwłaszcza wobec zbliżającej się sesyi Dumy jest to stanowisko postępowców rosyjskich nader znamiennem. To też cała prasa polska w Rosyi zwraca na fakt ten baczniejszą, niźli dawniej, uwagę i komentuje go w bardzo kategorycznej formie.

Wieści z Rosyi.

Kapitały amerykańskie w Kijowie.

Kijowski oddział rosyjsko-amerykańskiej izby handlowej zaproponował radzie miasta zamianę komunikacyi wewnętrzno-miejskiej, powołując do tego kapitały amerykańskie. Te ostatnie napływają w ostatnich czasach do Rosyi coraz więcej tak, że po pewnym czasie Rosya pod względem ekonomicznym stanie się poprostu ich wasalem. Tymczasowo mała tylko część prasy rosyjskiej zajmuje się sprawą tą szczegółowiej, uwagę jednak na niebezpieczeństwo to już zwrócono.

Koncentracya obozów postęp.-liberalnych w Rosyi.

W komitecie wspólnym bloku postępowego w Petersburgu rozważano, jak utrzymuje „Riecz", sytuacyę obecną w Rosyi i pod koniec dyskusyi uznano jednogłośnie, iż porozumienie pomiędzy poszczególnemi frakcyami postępowemi, oraz liberalnemi dziś ma donioślejsze, niż kiedykolwiek dawniej znaczenie polityczne. Wobec tego powzięte zostaną kroki przygotowawcze, zmierzające do zjednoczenia wszystkich żywiołów postępowo-liberalnych kraju w jednym obozie politycznym.

Duma.

Prasa liberalna rosyjska komentuje w sposób złośliwy niedawne oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa, że Duma, gdyby zwołano ją w najbliższym czasie, nie miałaby nic do roboty. Powodem do oświadczenia powyższego była dla Protopopowa uchwała komisyi budżetowej Dumy o pożądanem przedterminowem zwołaniu Dumy. Protopopow wystąpił przeciwko uchwale tej, wskutek czego „Riecz" energicznie atakuje obecnie nietylko Protopopowa, ale cały spółczesny system rządów w Rosyi.

Obawy przed wzrostem ruchu republikańskiego

Koła nacyonalistów, prawicowców i reakcyonistów rosyjskich rozpoczęły wspólną akcyę, celem ograniczenia w kraju agitacyi przeciwmonarchicznej. Agitacya ta miała zostać w ostatnich czasach popieraną przez wpływy francuskie, intrygujące też na Bałkanie do obalenia w Grecyi tradycyj monarchicznych. Zdaniem organów, należących do wspomnianych wyżej obozów rosyjsko - politycznych, kontynuowanie w dalszym ciągu agitacyi podobnej mogłoby doprowadzić do zagrożenia idei monarchicznej nietylko na Bałkanie, lecz i w Rosyi samej. Z tego też powodu obozy te miały wywrzeć na rząd odpowiedni nacisk, którego wynikiem jest fakt, że Rosya nie brała udziału w kampanii, zmierzającej przeciwko osobie i dynastyi króla greckiego.

Rosya a Włochy.

W pewnej części prasy rosyjskiej z „Russkoje Znamia" na czele, rozpoczęto w ostatnich dniach energiczną akcyę, zwróconą przeciwko naczelnemu dowódcy włoskiemu, Cadornie, któremu prasa ta zarzuca niedostateczne zważanie na potrzeby militarne sojuszników. „Kołokoł" jest zdania, że Cadorna prowadzi całą kampanię wojenną jedynie i tylko w celu zdobycia Tryestu, co jednak dla Rosyi w żadnym razie nie wystarczy. Program wojenny Włoch jest dla Rosyan za wązki i jednostronny. Rosya poniosła już wiele ofiar w interesach specyalnie włoskich, ale w przyszłości musiałaby zachowywać się względem Włoch podobnie, jak one zachowywały się dotąd wobec niej.

Prasa rosyjska o militarnej niezdolności Rumunów

Prasa rosyjska obozów postępowego i liberalnego występuje obecnie z ciężkimi zarzutami, skierowanymi przeciwko generałom rumuńskim. „Birż. Wiedom." podnoszą, iż wszyscy generałowie rumuńscy dowiedli najzupełniejszej niezdolności militarnych. Ani jeden z nich nie ma należytego wyobrażenia o strategii nowożytnej, przeciwnie, wszyscy rozpatrywali operacye wojenne z punktu widzenia nacyonalistycznego szowinizmu rumuńskiego, nie uwzględniając życzeń i interesów całego czwórporozumienia. To też dobrze się stało, że obecnie usunięto ich doszczętnie od dowództwa i podporządkowano dowódcom, zamianowanym przez czwórporozumienie. Rosya wogóle nie ma szczęścia w wyborze swych sojuszników, po mało walecznej Belgii przyszła teraz kolej na mniej jeszcze waleczną Rumunię.

Agitacya pokojowa w Rosyi.

Jeszcze przed dwoma tygodniami większa część gazet petersburskich i moskiewskich zapewniała, iż na razie niema mowy o rozpowszechnianiu się w Rosyi agitacyi pokojowej. Obecnie jednak prasa rosyjska pisze już inaczej. Nie zaprzecza ona więcej, że w kraju rzeczywiście wzrasta ruch pokojowy, którego celem jest skrócenie o ile możności obecnej wojny. „Russkija Wiedomosti" dowiadują się nawet, że w samych kołach dworskich poczyna stopniowo uzyskiwać grunt kierunek dążący do rozważania w czasie najbliższym warunków, w jakich można by przystąpić do omawiania „pogłosek" pokojowych. Zdaniem „Rusk. Słowa" pod tym względem nastąpiła w Rosyi w ciągu dwóch ostatnich tygodni znaczna zmiana na niekorzyść stronnictwa wojennego. Oficyalnie nic jednak nie ogłoszono jeszcze. Zwrot na rzecz pokoju jest niezaprzeczony.

Rosya agituje w Norwegii przeciw Niemcom

„Moskowskija Wiedomosti" dowodzą, iż nader ruchliwą działalność rozwija obecnie specyalna misya polityczna rosyjska w Norwegii. Zdaniem tej misyi jest wpływać w Norwegii na pogłębianie się usposobień przeciwniemieckich. Na czele misyi stoją przywódcy skrajnego nacyonalizmu. Organ wspomniany wyżej zastanawia się nad tem, pytając jednocześnie, czy nie byłoby lepiej wysłać do Norwegii ludzi bardziej umiarkowanych.

Prawicowcy przeciw Polakom.

„Birżew. Wiedomosti" zwracają uwagę, że prawicowcy rosyjscy kontynuują obecnie swoją dawniejszą kampanię przeciwpolską, w której poczynają się posługiwać środkami coraz bardziej bezwzględnymi. Jednym z głównych przywódców kampanii tej jest minister rolnictwa, hr. Bobrinskij, którego ostatnie ókólniki do gubernatorów wywołały zresztą w prasie rosyjskiej ogólną wesołość.

Ze świata.

Bursy polskie w Pradze.

Uczniowie gimnazyów i szkół realnych galicyjskich, narodowości polskiej, zamieszkali w Czechach, Górnej Austryi, Solnogrodzie, na Morawach i Śląsku, zamierzający pobierać naukę w gimnazyum polskiem w Pradze, znajdą pomieszczenie i całkowite utrzymanie bezpłatnie w dwóch konwiktach, z których każdy pomieści do 300 uczniów.

„Kordyan" Słowackiego w Szwajcaryi.

Jak donoszą z Zurychu, tamtejsze polskie Koło dramatyczne przygotowuje wystawienie „Kordyana" Słowackiego. Rzecz reżyseruje p. Witold Belza, w roli Laury ma wystąpić artystka teatru polskiego z Wilna, p. Jadwiga Baranowska.

To i owo.

Dramatyczny wywiad.

Wywiad, jaki uczynił porucznik Rueckmer z wyżyn balonu, jest jedną z najdramatyczniejszych kart wojennej epopei.

Polecono mu odszukać koniecznie położenie ciężkiej bateryi nieprzyjacielskiej, która od świtu poczynała już grać szrapnelami i hamowała ruchy wojenne oddziału.

Porucznik wzniósł się w górę balonem, więzionym na mocnym żelaznym kablu, wznosił się powoli, z lornetką przy oczach, za każdym metrem wzniesienia przeglądając nowe szeroko otwierające się przestrzenie.

— Nie widać bateryi? — niepokoi go telefon.

— Nie, nie widać!

Naraz kula mu świsnęła koło ucha; wkrótce druga i trzecia.

Odszukali mnie, myśli, i chcą sadzić. I żąda przez telefon, aby zmieniono pozycyę balonu.

Ale oto jeszcze jeden szrapnel wyleciał w kierunku wywiadowczego balonu i ten trafił w samą linę żelazną jego.

Spuszczony z uwięzi balon nagle skoczył w obłoki, a spotkawszy tam prąd wietrzny, leciéć począł — na stanowiska nieprzyjacielskie.

Dostrzeżono go. I przywitano kulami karabinowemi.

Porucznik narazie stracił zimną krew. Parę minut upłynęło, nim zoryentował się, co to się stało. Gdy jednak się zoryentował i rzucił okiem na ziemię — przed jego wzrokiem odsłoniły się armaty nieprzyjacielskie,— jedna, druga, trzecia, czwarta paszcza, osłonięte zabudowaniami chłopskiego gospodarstwa.

Niebaczny na kule, które świszczą wokoło, a nawet kruszą instrumenty balonu, porucznik wydobywa plan, oryentuje go według miejscowości, odnajduje punkty odniesienia i naznacza kreską ołówka miejsce pożądane.

Potem uwiesza się u linki wentyla.

Gaz wytryskuje z szumem wązkim otworem. Balon się spuszcza. Kule walą weń gęściej.

Doświadczony lotnik wie, co robi. Poniżej znajdować się muszą warstwy z prądami odmiennemi. I oto trafia na taką. I balon zwraca swój lot, — dąży ku swoim.

Poczem schyla się coraz cięższy, bo ciągle gaz traci, ku ziemi, aż i opada, witany radosnymi okrzykami.

Gdy go łapią wreszcie za linki, znajdują w nim porucznika Rueckmera, trzymającego w jednem ręku sznur od wentyla, w drugim mapę terenu, podziurawionego skroś, jak sito.

Zginął, ale zrobił wywiad.

W godzinę potem z groźnej bateryi nieprzyjacielskiej pozostały tylko ślady.



— Mój Bucefałku, czy ty nie wiesz czasami, co to za ptaszę? — zapytałem towarzysza podróży, wskazując mu oczyma ohydną bestyę.

— Sądzę, że trudno to wziąć za kolibra! — odpowiedział mi niechętnie. Zresztą nie jestem ornitologiem i sprawa ta zgoła mnie nie interesuje. Uważam nawet, że dobrzeby było wrócić do domu i zrezygnować ze spodziewanych miliardów. Słusznie mówi przysłowie, że lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu.

— I ten miły koliberek pod twoim brzuszkiem... Nieprawdaż, kochanie? — zaśmiałem się ironicznie... Ale nic z tego!... Same losy sprowadziły tu tę przedpotopową bestyę, by mi nastręczyć okazyę do zrobienia majątku... Wiesz, Bucefałku, co będziemy teraz robili?

— No, cóż takiego?... Tylko, proszę, bez żadnych karkołomnych eksperymentów!...

— Nie lękaj się... I ja cenię swoje życie, odkąd powziąłem stanowczy zamiar zostania milionerem... Będziemy na tego lwa poszukiwali... komara...

— Jakiego znów komara?... Nic nie rozumiem!...

—Dlatego nie rozumiesz, żeś zaniedbał studyów nad literaturą francuską. Mój Bucefałku, — czyś ty nigdy nie czytał Lafontaine'a?

— Nie, nie czytałem!... Na pańskim wikcie człowiek zupełnie traci ochotę do wszelkiej lektury!...

— No, zaraz znowu „człowiek!" Jesteś, mój kochany, tylko latającym... osłem!...

— Bardzo proszę!...

— Dobrze, dobrze, przepraszam cię, kochanie!... Ale, powracając od Lafontaine'a, mogę ci zakomunikować, że napisał on kiedyś prześliczną bajkę o lwie i komarze. W bajce tej komar zwycięża lwa, gryząc po nosie i doprowadzając do ataków wściekłości szlachetnego króla zwierząt.

— Nie pojmuję, jaki związek ma ta bajka z superautomobilem angielskim, którego miłe zachowanie się mamy sposobność oglądać, chwała Bogu, z wystarczającej wysokości.

— Oj, Bucefałku, Bucefałku, dlaczego ty jesteś taki głupi?

— Pewno dlatego, że ujeżdża mnie... nie Aleksander Macedoński, w każdym razie — odciął się z wyraźną złośliwością.

Postanowiłem inwektywę tą puścić mimo uszu.

— Mniejsza z tem — rzekłem... A jednak, zachodzi tu taki sam związek, jak i pomiędzy zacytowaną bajką, a kolosami morskimi Anglii i małemi łodziami podwodnemi Niemiec.

— Acha!.. Zaczynam już trochę rozumieć!...

— Jak łodzie niemieckie zwalczyły olbrzymie angielskie okręty wojenne, tak super automobile angielskie...

Niestety, — nie dokończyłem mojego wywodu.

Nagle podemną zaczęło coś bzykać, jak rój komarów w wilgotnym gaiku na wiosnę.

Spojrzałem na dół — i rozpacz załamała mi ręce.

Aeroplan mój wybuchnął grubym, nieokreślonym śmiechem ordynarnego odwetu.

— Widzę, że nie wymyśli szanowny pan prochu, bo już go oto uprzedza jakiś nowoczesny Szwarc!

Dałem Bucefałowi takiego pstryka w nos, że go odrazu odbiegła chęć do niewczesnych żartów...

— Mój miliard!... Mój kochany okrągły miliardzik! — jęczałem rozdzierającym głosem.

A tymczasem nad rzeką Somme uniosło się nieskończone mnóstwo maleńkich aeroplanów w kształcie komarów. Uwijały się raźno koło ryczącej i druzgoczącej wszystko bestyi i kłuły ją w nos cienkiemi, lśniącemi żądełkami.

Olbrzymi jaszczur sapał wściekle i ogaiał się przed natrętami potężnym ogonem, one jednak śmiały się poprostu z jego niezdarnych obrotów.

Całe ich chmury spadały nań, jak szarańcza; gryzły go po nosie, uszach, po skręcającym się niecierpliwie przegubowatym kadłubie.

Po chwili jaszczur stanął dęba i rzygnął w górę słupem ognia; nieubłagane komary rozpierzchły się na wsze strony — lecz na to tylko, by znowu napaść nań z jeszcze większą zaciekłością.

Grzmot piekielnego ryku zatrząsł okolicą, aż mój Bucefałek podskoczył ku niebu na tysiąc metrów; ciekawość moja jednak była tak silna, że zmusiłem go przemocą do natychmiastowego opuszczenia się na dawną pozycyę.

I oto ujrzałem nieporównane wprost, niedające się opisać widowisko.

Oszalały olbrzym zakręcił się, jak fryga, około własnej osi — i nagle w panicznym strachu pogonił na oślep przed siebie.

Widziałem, jak tratował angielskie okopy, jak miażdżył własnych swych rodaków, jak wpadł pomiędzy ich treny i uczynił z nich coś w rodzaju węgierskiego gulaszu z papryką.

Pędził jak szalony, przebiegając po kilka kilometrów na minutę; wreszcie coś w nim trzasło, jękło, zagrzmiało, słupy ognia strzeliły we wszystkie strony, tworząc olbrzymią stupromienną gwiazdę, — i arcydzieło techniki angielskiej rozpękło się na drobne kawałki, jak ów smok, który się obżarł siarką.

A niezliczone komary zatrąbiły naraz tryumfalnie, nie bacząc na to, że ja tymczasem roniłem łzy rzęsiste nad moim niedoszłym wynalazkiem i jeszcze bardziej niedoszłym miliardem.

Kto zaś nie wierzy tym moim przygodom, niech cierpliwie poczeka: niedługo moja bajka o lwie i komarze stanie się, zaręczam Wam, prawdą najbardziej realną.

Fantazy Lotnicki.

XX. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

9. Obóz jeńców w Saarbrücken.

(Ciąg dalszy).

3548. Pełkowski Julian, Linszena, szeregowiec 26 p. piech., wz. do niewoli, Narocz.
3549. Peszyk Feliks, Wąwarków, szeregowiec 83 p. piech., wz. do niewoli, Gossów.
3550. Piasecki Teodor, Grochowalsk, szeregowiec, Lubowski p. piech. 11 komp., wz. do niewoli, Płock.
3551. Pierzkiwski Józef, Weismann, szeregowiec sanitaryusz, wz. do niewoli, Wilno.
3552. Pietkiewicz Kacper, Łowkiszki, szeregowiec 172 p. piech., wz. do niewoli, Nowokuńce.
3553. Pietrusz Jan, Druśmin, szeregowiec 2 p. piechoty. Wz. do niewoli, Kowno.
3554. Pindon Stanisław, Miedniwice, szeregow. 2 p. piech, Wz. do niew., Modlin.
3555. Pinkus Franciszek, Opinogóra szeregow. 15 artyl. bat. Wz. do niew. Janów.
3556. Pitag Antoni, Osówka, szeregow. 29 p. piech. Wz .do niewoli, Orlean—Prusy Wschodnie.
3557. Poczebit Józef, Aleksandrowicze, szereg. 111 p. piech., wz. do niew., Augustów.
3558. Pokaca Władysław, Warszawa, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3559. Popowski Stanisław, Biniewo, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Janów.
3560. Poskunigas Justynian, Narampol, szeregowiec 26 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3561. Poswaszkis Jerzy, Pietrokisz, szeregowiec 26 p. piech., wz. do niewoli, Narocz.
3562. Praskienisz Julian, Toracany, cywilny, wz. do niewoli, Wilno.
3563. Prochenko Stanisław, Warszawa, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Czerniewo.
3564. Proczyniec Stanisław, Litwa, szeregowiec 106 p. piech., wz. do niewoli, Pińsk.
3565. Przegoda Julian. Solki, szeregowiec 8 bryg. piechoty, wz. do niewoli, Neidenburg.
3566. Przyszywek Piotr, Dębniak, szeregowiec 83 p. piech., wz. do niewoli, Gossów.
3567. Pupa Kazimierz, Skadorbuy, szeregowiec 106 p. piech., wz. do niewoli, Ettenburg.
3568. Pupkiewicz Stanisław, sanitaryusz, wz. do niewoli, Wierzbołowo.
3569. Putiłowski Piotr, Waslików, gefreiter 63 p. piech., wz. do niewoli, w Galicyi.
3570. Putno Wincenty, Chucutin, gefreiter 5 bat. piechoty, wz. do niewoli, Wilno.
3571. Ragacki Antoni, Jermosze, szeregowiec 104 p. piech., wz. do niewoli, Kutno.
3572. Ragielski Władysław, Wola Sadybska, szeregowiec, wz. do niewoli, Narocz.
3573. Rakowski Franciszek, Ostrów, szeregowiec 6 bryg. piechoty, wz. do niewoli, Neidenburg.
3574. Ratin Aleksander, Huta, szeregowiec 66 p. piech., wz. do niewoli, Radom.
3575. Rebicki Włodzimierz, Wiatrowice, szeregowiec 15 Syb. p. piechoty, wz. do niewoli, Łowicz.
3576. Reczak Michał, Uników, szeregowiec 247 p. piech., wz. do niewoli, Pińsk.
3577. Rogel Jan, Kiskaliszki, szeregowiec, Piechota, Lejb-Gw. 14 komp., wz. do niewoli, Wilno.
3578. Rojek Stanisław, szeregowiec 7 p. artyl., wz. do niewoli, Brześć Litewski.
3579. Rosewicz Wailo, Wilno, szeregowiec 105 p. piech., wz. do niewoli, Goldap.
3580. Rosgus Franciszek, Skodaszyske, szeregowiec 322 p. piech., wz. do niewoli, Wolkowyszki.
3581. Roslau Stanisław, Warszawa, podoficer 3 kol. rob., wz. do niewoli, Allenstein.
3582. Rugen Konstanty, Warszawa, sierżant 6 rob. bryg., wz. do niewoli, Nowoczerkiewsk.
3583. Rubin Józef, Pułtusk, szeregowiec 8 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3584. Rusanicki Jan, Boniewo, szeregowiec 288 p. piech., wz. do niewoli, Wierzbołowo.
3585. Russak Tomasz, Wilno, szeregowiec 36 p. piech., wz. do niewoli, Mazury.
3586. Sadenwicz Edward, Zakaszki, szeregowiec 173 p. piech., wz. do niewoli, Greinow.
3587. Sak Jan, Braczowice, szeregowiec 37 p. piech., wz. do niewoli, w Galicyi.
3588. Salepa Jan, Warszawa, szeregowiec 3 bat. artyl., wz. do niewoli, Crebus.
3589. Samusz Antoni, Łęczna, szeregowiec 39 p. piech., wz. do niewoli, Narocz.
3590. Sancewicz Semion, Rawiny, szeregowiec 3 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3591. Sankowski Franciszek, Urbańczyzna, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Płock.
3592. Sarkanbioc Antoni, Nocze, rob. kol., wz. do niewoli, Illuset.
3593. Semenkowicz Jan, Smorgoń, szeregowiec 173 p. piech., wz. do niewoli, Grajewo.
3594. Semenkowicz Józef, Karwel, szeregowiec 173 p. piech., wz. do niewoli, Grajewo.
3595. Serzyski Józef, Warszawa, szeregowiec 15 p. Pionier., wz. do niewoli, Neidenburg.
3596. Siedlecki Stanisław, Warszawa, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3597. Sienkiewicz, Drazde, szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3598. Sidorski Gabryel, Strykie, szeregowiec 5 artyl. pułk. wz. do niewoli, Modlin.
3599. Sikora Jan, Graberc, szeregowiec, Litewski p. piech., wz. do niewoli, Smorgoń.
3600. Simionowicz Jan, Monli, szeregowiec 160 p. piech., wz. do niewoli, Wińsk.
3601. Slucki Wincenty, Kwerepsk, szeregowiec 23 bat. piechoty, wz. do niewoli, Grodno.
3602. Smak Stanisław, Jastrzębno, szeregowiec 110 p. piech., wz. do niewoli, Dźwińsk.
3603. Smalka Antoni, Czeszniki, szeregowiec 30 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3604. Smoliński Ignacy, Czarczyn, szeregowiec 21 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3605. Smolski Jan, Popiszki, cywilny, furman, wz. do niewoli, Popiszki.
3606. Sokołowski Jan, Majdan Ruczowski, szeregowiec 1 artyl. p., wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie.
3607. Sołciński Zygmunt, Gordanowice, gefreiter, wz. do niewoli, Neidenburg.
3608. Sonsara Andrzej, Rutwiany, szeregowiec 49 p. piech., wz. do niewoli, Gąbin.
3609. Sosnowski Wincenty, Kielce, podoficer 2 artyl. p., wz. do niewoli, Oszmerne.
3610. Sosnowski Władysław, Getrojce, cywilny, wz. do niewoli, Getrojce.
3611. Spill Kazimierz, Lublin, gefreiter 15 p. artyl., wz. do niewoli, Wilno.
3612. Sponk Stanisław, Brok, podoficer 6 komp. artyl., wz. do niewoli, Ossowiec.
3613. Stanaszek Stefan, Otwock, gefreiter 8 bryg. piechoty, wz. do niewoli, Neidenburg.
3614. Stanbas Franciszek, Białystok, szeregowiec 17 Finl. pułk piech., wz. do niewoli, Wilno.
3615. Stanisławowicz Bronisław, Lecewicz, szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3616. Stankiewicz Jan, Monli, szeregowiec 160 p. piech., wz. do niewoli, Wińsk.
3617. Stasielewicz Henryk, Judeńce, cywilny, wz. do niewoli, Judeńce.
3618. Stasio Ludwik, Warszawa, gefreiter 8 bryg. piechoty, wz. do niewoli, Neidenburg.
3619. Stejkowski Józef, Szymanów, szeregowiec 15 p. piech., wz. do niewoli, Łowicz.
3620. Stempniewski Stanisław, Warszawa, szeregowiec 64 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3621. Stubowski Paweł, Roginek, szeregowiec 119 p. piech., wz. do niewoli, Dźwińsk.
3622. Stumbra Sydor, Stawy, gefreiter 47 p. piech., wz. do niewoli, Karpaty.
3623. Sukiennik Franciszek, Kulenice, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Płock.
3624. Sulgałowski Józef, Jarusel, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Augustów.
3625. Suniecki Jan, Ulaskay, szeregowiec 32 komp. artyl., wz. do niewoli, Modlin.
3626. Suski Tomasz, Brzeźnica, oficer, Piechota Lejb-Gw., 6 komp., wz. do niewoli, Neidenburg.
3627. Swaczyna Jan, Moszyzga, szeregowiec Piechota, straż graniczna, 13 komp., wz. do niewoli, Góra.
3628. Swięcicki Jakób, Moskwa, szeregowiec 1 artyl. pułk, wz. do niewoli, Gąbin.
3629. Swist Stanisław, Terespol, szeregowiec 1 artyl. pułk, wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie.
3630. Szabatul Adolf, Koński Bór, kol. rob., wz. do niewoli, Koński Bór.
3631. Szadrański Józef, Olity, szeregowiec 17 p. piech., wz. do niewoli, Łęczyca.
3632. Szaraniec Franciszek, Skarżysko, szeregowiec 20 p. piech., wz. do niewoli, Łęczyca.
3633. Szebieński Jan, Pieniki, szeregowiec 66 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3634. Szennikow Michał, Polków, cywilny, wz. do niewoli, Augustów.
3635. Szlewiński Kazimierz, Lublin, szeregowiec 113 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3636. Szmeitis Mateusz, Kursz, szeregowiec 188 p. piech., wz. do niewoli, Kursz.
3637. Szocki Wojciech, Warszawa, podoficer, Kolański p. piech., wz. do niewoli, Narocz.
3638. Szołowski Władysław, Lublin, szeregowiec 72 p. piech., wz. do niewoli, Dźwińsk.
3639. Szoplik Stanisław, Lipszew, szeregowiec 14 p. piech., wz. do niewoli, Mińsk.
3640. Szorilla Konstanty, szeregowiec 25 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3641. Szostek Jan, Ansampol, szeregowiec 152 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3642. Szpakowski Wojciech, Glinki, szeregowiec 455 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3643. Szuksza Mikołaj, szeregowiec 197 p. piech., wz. do niewoli, Kowel.
3644. Szulkowski Józef, Pszesów, szeregowiec 83 p. piech., wz. do niewoli, Gossów.
3645. Szuraksta Józef, Wilno, podoficer 143 p. piech., wz. do niewoli, Allenstein.
3646. Szurowski Józef, Trafciwowicze, szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli, Bobiańsk.
3647. Szykier Michał, Rigałowka, szeregowiec 190 p. piech., wz. do niewoli, Dźwińsk.
3648. Szymański Jan, Laszyoniki, szeregowiec 31 p. piech., wz. do niewoli, Prusy Wschodnie.
3649. Szymański Konstanty, Cybalice, szeregowiec 1 artyl. bryg., wz. do niewoli, Dźwińsk.
3650. Szymkiewicz Józef, Wilno, cywilny, wz. do niewoli, Wilno.
3651. Taskarwicz Paweł, Warszawa, szeregowiec 321 p. piech., wz. do niewoli, Brześć Litewski.
3652. Teczkumass Antoni, Kowno, szeregowiec 173 p. piech., wz. do niewoli, Grajo.
3653. Ticzela Jan, szeregowiec 104 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3654. Tomaszewicz Adolf, Bozdawiszki, sanitaryusz, wz. do niewoli, Wierzbołów.
3655. Tomaszewicz Kazimierz, Wilno, szeregowiec 302 p. piech.. wz. do niewoli, Wilno.
3656. Tomaszewski Piotr, Kiszcin, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Augustów.
3657. Trocki Józef, Sakowce, szeregowiec 442 p. piech., wz. do niewoli, Ossowiec.
3658. Truszkowski Jan, Pułtusk, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Janów.
3659. Trzaszka Jan, Matiuniszki, szeregowiec, wz. do niewoli, Wilno.
3660. Trzaska Jan, Lipok, szeregowiec 119 p. piech., wz. do niewoli, Dźwińsk.
3661. Tuczkowski Stanisław, Guteiche, szeregowiec 149 p. piech., wz. do niewoli, Dźwińsk.
3662. Tumko Antoni, Wilno, szeregowiec 78 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3663. Urbaniak Antoni, Kawęczyn, szeregowiec 25 p. piech., wz. do niewoli, Łask.
3664. Urbanowicz Franciszek, Wolkowce, szeregowiec 442 p. piech., wz. do niewoli, Ossowiec.
3665. Urbanowicz Stanisław, Gałczone, wz. do niewoli, Gałczone.
3666. Urbanowicz Antoni, Łagiszki, szeregowiec, wz. do niewoli, Wilno.
3667. Wagner Kazimierz, Gradconów, szeregowiec 223 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3668. Wajcik Kazimierz, Michajłów, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Legowo.
3669. Walnuk Leon, Lebiaty, kol. rob., wz. do niewoli, Lebiaty.
3670. Walnuk Michał, Antonowszczyzna, szeregowiec 71 p. piech., wz. do niewoli, Antonowszczyzna.
3671. Walnuk Stanisław, Lebiaty, kol. rob., wz. do niewoli, Lebiaty.
3672. Wasilewski Jan, Warszawa, szeregowiec 141 p. piech., wz. do niewoli, Scholen.
3673. Wędołowski Władysław, Bajkizalesie, szeregowiec 43 p. piech., wz. do niewoli, Mława.
3674. Wajcki Kazimierz, Biała, kol. rob., wz. do niewoli, Biała.
3675. Weesche Antoni, Ciczele, gefreiter 106 p. piech., wz. do niewoli, Stobben.
3676. Welocha Franciszek, Chinice pod Warszawą, szeregowiec 224 p. piech., wz. do niewoli, Oszman pod Wilnem.
3677. Wermatowicz Ludwik, Bielice, szeregowiec 105 p. piech., wz. do niewoli, Staubin.
3678. Wiencewicz Antoni, Narocz, szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3679. Wierzbicki Feliks, Warszawa, szeregowiec 15 p. piech., wz. do niewoli, Mińsk.
3680. Wierzbicki Jonasz, Olginau, kol. rob., wz. do niewoli, Olginau.
3681. Wierzbołowicz Józef, Starogińce, szeregowiec 160 p. piech., wz. do niewoli, Ryga.
3682. Wiewiór Jan, Gruczyn, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Płock.
3683. Wikielewicz Grzegorz, Nowetwarzyszki, szeregowiec 19 p. piech., wz. do niewoli, Nowetwarzyszki.
3684. Wimkowski Kazimierz, Warszawa, podoficer 15 Teleg. rota, Bat. saper., wz. do niewoli, Neidenburg.
3685. Wniałowicz Feliks, Desenjechnagow, szeregowiec 267 p. piech., wz. do niewoli, Wołkowysk.
3686. Winiarski Józef, Warszawa, szeregowiec 15 p. Grenadj., wz. do niewoli, Konstantynów.
3687. Wiszniewski Kazimierz, Rigol, szeregowiec 160 p. piech., wz. do niewoli, Wińsk.
3688. Wnuk Stanisław, Warszawa, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Wołkowyszki.
3689. Wojczyk Jan, Borówek, szeregowiec 182 p. piech., wz. do niewoli, Selwa.
3690. Wojtkun Antoni, cywilny, wz. do niewoli, Gawin.
3691. Woniowski Jan, Drogna, szeregowiec Lejb-Gward. Kexholmski pułk, 7 komp., wz. do niewoli, Neidenburg.
3692. Woźniak Piotr, Nowa-Wola, feldfebel 64 p. piech., wz. do niewoli, Ortelsburg.
3693. Zacharek Jan, Żabin, cywilny, wz. do niewoli, Janów.
3694. Zagórski Bronisław, Romelowszyna, szeregowiec 15 Syb. p. piech., wz. do niewoli, Chełm.
3695. Zakrzewski Władysław, Brześć Litewski, szeregowiec 71 p. piech., wz. do niewoli, Kowno.
3696. Zaręba Mateusz, Zgierz, szeregowiec 322 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3697. Zębrowski Jan, Pszesów, gefreiter 83 p. piech., wz. do niewoli, Gossów.
3698. Zicen Kazimierz, Gmindena, szeregowiec 229 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3699. Zieliński Wincenty, Aszeków, podofic. 59 p. piech., wz. do niew., Modlin.
3700. Zymajda Józef, Łogów, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niew., Czerniew.
3701. Żabiński Jan, Wiszniewka, szeregowiec 71 p. piech., wz. do niew., Wiszniewka.
3702. Żakowski Stanisław, Tłopinastara, szeregow. 15 p. piech.
3703. Żytkowski Józef, Szawisca, szeregowiec Lejb-Gw. 10 komp., wz. do niew., Rawka.
3704. Żywotkiewicz Piotr, Wiaszakieńce, szeregow. 106 p. piech., wz. do niew., Wiaszakieńce.

10. Obóz jeńców w Saarbrücken G).

3706. Andrzejczyk Antoni, Cepielyn, szereg. 15 p. ciężk. artyl., wz. do niew., Prusy wsch.
3707. Augystyniak Franciszek, Wola Żaleska, szeregow. 24 Syb. strzel. p. piech., wz. do niew., Prusy Wschodnie.
3708. Affek Władysław, Janówek, szeregow. 29 p. piech., wz. do niew., Orłowa.
3709. Bandurski Piotr, Cepielyn, szeregow. 23 artyl. bryg., wz. do niew., Prusy Wschodnie.
3710. Baranowski Wojciech, Błażyn, szereg. 24 Syb. strzel. p. piech., wz. do niew., Olsztyn.
3711. Baron Jan, Kielce, szeregow. 6 strzel. p. piech., wz. do niew., Opatów.
3712. Bernaziak Józef, Zesowice, Fort Modliń. Intendent., wz. do niew., Modlin.
3713. Bidler Lucyan, Kosewo, szeregowiec 15 pułk ciężkiej artyleryi, wz. do niewoli, Olsztyn.
3714. Bielecki Walenty, Wielka Wola, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3715. Bucki Józef, Krzeźnica, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3716. Borodin Nikifor, Daleńsko (?), szeregowiec 109 p. piech., wz. do niewoli, Gamel.
3717. Botowski Stanisław, Warszawa, podoficer 29 p. piech., wz. do niewoli, Ganów.
3718. Berkstein Ickin, Łuków, szeregowiec 27 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3719. Brilla Paweł, Sorta, szeregowiec 299 p. piech., wz. do niewoli, Radom.
3720. Baczewski Józef, Suchodół, szeregowiec 6 artyl. p., wz. do niewoli, Neidenburg.
3721. Bardzuk Józef, Płock, szeregowiec 2 artyl. p., wz. do niewoli, Neidenburg.
3722. Barszuda Jan, Zastaryńce, szeregowiec 38 p. piech., wz. do niewoli, Lublin.
3723. Bazylczuk Nikita, Jełleck, gefreiter 30 fort. artyl. p., wz. do niewoli, Modlin.
3724. Caja Andrzej, Witów, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3725. Chmielewski Leon, Wrzeszowice, szeregowiec, Fort. Modliń. Intenden., wz. do niewoli, Modlin.
3726. Chrząszcz Franciszek, Chruszta, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3727. Cetera Andrzej, Siubier (?), podoficer 6 p. piech., wz. do niewoli, Abaków.
3728. Chorojewicz Andrzej, Nasziatki (?), gefreiter 15 artyl. dyw., wz. do niewoli, Neidenburg.
3729. Chiluchie Mikołaj, Małkowicze, szeregowiec 171 p. piech., wz. do niewoli, Kutno.
3730. Ciwiczewski Franciszek, Łódź, szeregowiec 3 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3731. Cichonowski Józef, Ocz, szeregowiec 5 strzel. p. piech., wz. do niewoli, Krywonosy.
3732. Czusek Tomasz, Zamrzyków, szeregowiec 21 p. piech., wz. do niewoli, Janów.
3733. Doroszewski Teofil, Ssadyk, szeregowiec 24 p. piech., wz. do niewoli, Allenstein.
3734. Dumenczak Stanisław, Pieski, szeregowiec 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie.
3735. Durka Stanisław, Warszawa, szeregowiec 232 p. piech., wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie.
3736. Domaiński Piotr, Debenów, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Popopadowa.
3737. Dobkowski Franciszek, Zerowe, szeregowiec 26 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3738. Delendik Klemens, Sasowicz, szeregowiec 170 p. piech., wz. do niewoli, Kutno.
3739. Dittka Jan, Sepniewo, szeregowiec 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Allenstein.
3740. Filczak Antoni, Warszawa, szeregowiec 15 p. ciężk. artyl., wz. do niewoli, Prusy wschodnie.
3741. Frankowski Aleksander, Sosnowiec, gefreiter 15 bat. Saper., wz. do niewoli, Janów.
3742. Gołombiewski Tomasz, Płock, szeregowiec 117 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3743. Gawrysz Władysław, Obrite (?), szeregowiec 6 dyw. Sanit., 26 szpital polowy, wz. do niewoli, Janów.
3744. Gragulski Walenty, wieś Kogel, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3745. Głoszewski Stanisław, Powsin, szeregowiec 453 p. piech., wz. do niewoli Modlin.
3746. Gemrzeski Aleksander, Burwin, szeregowiec 167 p. piech., wz. do niewoli, Mińsk.
3747. Gusinda Konstanty, Prawda, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Płock.
3748. Gaik Piotr, Skworzów, szeregowiec Lejb-Gwardya, wz. do niewoli, Koluszki.
3749. Gogolewski Tomasz, Wola Flaszczyna, szeregowiec 24 strzel. p. piech., wz. do niewoli, Olsztym.
3750. Gnoiński Floryan, Warszawa, szeregowiec 93 p. piech., wz. do niewoli, Stryków.
3751. Gołaszewski Wacław, Próchno, szeregowiec 1 komp. Saper. Modlin., wz. do niewoli, Modlin.
3752. Gorlicki Michał, Bogusławice, szeregowiec 25 p. piech., wz. do niewoli, Czeremszyce.
3753. Henclewski Stanisław, Warszawa, szeregowiec 68 p. piech., wz. do niewoli, Kowno.
3754. Hilak Feliks, Hoża, podoficer, 4 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3755. Huczak Franciszek, Warszawa, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Augustów.
3756. Jasiński Piotr, Łomża, szeregowiec 97 p. piech., wz. do niewoli, Łowicz.
3757. Idzikowski Franciszek, Radzików, szeregowiec 28 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3758. Jaworski Andrzej, Popów, szeregowiec 43 p. piech., wz. do niewoli, Czelona (?).

3759. Jero Andrzej, Mołodynia, gefreiter 5 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3760. Idzichin Wolf, Targin, szeregowiec 26 p. piech., wz. do niewoli, Zembrów.
3761. Jaśkiewicz Stanisław, Łódź, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3762. Jachnik Andrzej, Popielawy, szeregowiec 1 Modliń. komp. Saper., wz. do niewoli, Modlin.
3763. Jakubczyk Leon, Chęciny, szeregowiec 100 p. piech., wz. do niewoli, Ossowiec.
3764. Jonczyk Ignacy, Rydzki, szeregowiec 15 oddz. artyl. cięż., wz. do niewoli, Neidenburg.
3765. Jurkowicz Franciszek, Karwelin, szeregowiec 285 p. piech., wz. do niewoli, Karwelin.
3766. Kaczyński Andrzej, Warszawa, szeregowiec 15 oddz. artyl. ciężk., wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie.
3767. Kairewicz Sylwester, Olkienice, szeregowiec 137 p. piech., wz. do niewoli, Białystok.
3768. Kamieński Kazimierz, Gajewniki, szeregowiec 61 p. piech., wz. do niewoli, Stroków.
3769. Karaszewicz Józef, Wocechów, szeregowiec 15 oddz. artyl. ciężk., wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie.
3770. Kiliański Franciszek, Warszawa, szeregowiec 15 bat. Saper., wz. do niewoli, Prusy wschodnie.
3771. Klincewicz Ignacy, Nosdraki (?), szeregowiec 106 p. piech., wz. do niewoli, Stołypiany.
3772. Knop Wawrzyniec, Sieradz, szeregowiec 24 syb. strzel. p., wz. do niewoli, Neidenburg.
3773. Kowalczyk Stanisław, Jeżyniec, szeregowiec 258 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3774. Kożuchowski Bolesław, Głuchów, szeregowiec 1 bryg. straży pogran., wz. do niewoli, Wilno.
3775. Krynicki Julian, Przerośl, gefreiter 102 p. piech., wz. do niewoli, Wierzbołów.
3776. Krokiewicz Bronisław, Podkrowa, szeregowiec 172 p. piech., wz. do niewoli, Krasnowice.
3777. Krugliak Stefan, Blutiszki, szeregowiec 441 p. piech., wz. do niewoli, Losduny (?).
3778. Kumpin Kazimierz, Kumpiny, szeregowiec 87 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3779. Kuźmik Wojciech, Zduńska Wola, szeregowiec 24 p. piech., wz. do niewoli, Prusy wschodnie.
3780. Klasowski Kazimierz, Adomatyski, Piechota, sanitaryusz, wz. do niewoli, Kowno.
3781. Kanopenis Karol, Krzewin, szeregowiec 202 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3782. Karaszewski Stanisław, Rysków, gefreiter 6 artyl. p., wz. do niewoli, Janów.
3783. Kalawaszyński Stefan, Meszawów (?), szeregowiec 2 bat. Saper., wz. do niewoli, Warszawa.
3784. Konopka Maryan, Jakówka, szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3785. Kamiński Jan, Papell (?), szeregowiec 29 p. piech., wz. do niewoli, Przasnysz.
3786. Kaczmarek Wawrzyniec, Kwiatkowicze, szeregowiec 5 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3787. Kornatowski Juliusz, Warszawa, szeregowiec 299 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3788. Kowsz Jan, Wanjerowice, szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3789. Kochicki Jan, Wólka, szeregowiec 25 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3790. Karolak Władysław, Warszawa, szeregowiec 144 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3791. Kotkowski Jan, Koło, szeregowiec 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Prusy wschodnie.
3792. Kukuła Władysław, Smólka, szeregowiec 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Neidenburg.
3793. Kaczmirczak Stanisław, Warszawa, szeregowiec, Piechota Lejb-Gwardya, wz. do niewoli, Neidenburg.
3794. Kober Michał, Warszawa, szeregowiec 24 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3795. Kwiatkowski Stanisław, Litabroch (?), sanitaryusz 2 dywiz., wz. do niewoli, Neidenburg.
3796. Kolota Stanisław, Proszenica, 1 pułk kawaleryi 1 esk., wz. do niewoli, Mława.
3797. Kamiński Józef, szeregowiec 22 p. piech., wz. do niewoli, Janów.
3798. Kowalczyk Stanisław, Warszawa, szeregowiec 29 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3799. Kaca Stefan, Zwolin, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Janów.
3800. Łaźniewicz Jan, Wolbórz, szeregowiec Fort. Modliń. Intend., wz. do niewoli, Modlin.
3801. Lipiński Władysław, Warszawa, sanitaryusz 30 szpit. polowy, wz. do niewoli, Olsztyn.
3802. Łuczun Feddej (?), Białoseryszki, szeregowiec 27 dyw. Lazaret, wz. do niewoli, Wisztyniec.
3803. Lukuc Stanisław, Nowiki, szeregowiec 104 p. piech., wz. do niewoli, Kutno.
3804. Len, Larbidrze (?), szeregowiec 109 p. piech., wz. do niewoli, Gąbin.
3805. Lewantowski Piotr, Warszawa, szeregowiec 1 bat. Saper., wz. do niewoli, Warszawa.
3806. Łukaszek Franciszek, Pokoszyl, gefreiter 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Neidenburg.
3807. Michalak Antoni, Boczkin (?), gefreiter 31 p. piech., wz. do niewoli, Allenstein.
3808. Mayszyk Stanisław, Brzozy, gefreiter 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Janów.
3809. Mocwieński Franciszek, Ozorków, gefreiter 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Neidenburg.
3810. Masówek Michał, Kalisz, szeregowiec 3 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3811. Mazanow Jan, Gromada, szeregowiec 22 p. piech., wz. do niewoli, Białystok.
3812. Michałowski Michał, Kowno, szeregowiec 98 p. piech., wz. do niewoli, Suwałki.
3813. Meyer Bronisław, Lachocin, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3814. Mietwecki Jakób, Słobótka, szeregowiec 56 p. piech., wz. do niewoli, Przemyśl.
3815. Moskalik Stanisław, Łódź, szeregowiec 6 artyl. p., wz. do niewoli, Wilno.
3816. Michaiłok Adam, Karalef (?), szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3817. Majewski Wincenty, Kłobukowo, szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3818. Małaszko Michał, Lasowicze, szeregowiec 105 p. piech., wz. do niewoli, Augustów.
3819. Miluszkiewicz Antoni, Janiszki, szeregowiec 442 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
3820. Mocko Józef, Rokowice, szeregowiec 87 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3821. Moskwa Józef, Kwatka (?), szeregowiec 40 Syb. strzel. p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3822. Moskwa Piotr, Szczytniki, szeregowiec 199 p. piech., wz. do niewoli, Gostynin.
3823. Murawski Józef, Białystok, szeregowiec 15 Ossowiecka komp. rob., wz. do niewoli, Białystok.
3824. Nacewicz Julian, Cacko, szeregowiec 173 p. piech., wz. do niewoli, Grajewo.
3825. Nowak Marcin, Podgórze, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Allenstein.
3826. Nowak Jan, Borzęcin, szeregowiec 119 p. piech. pospol. rusz., wz. do niewoli, Grodno.
3827. Nürnberf Gottl., Nemdręczyn (?), szeregowiec 8 p. piech., wz. do niewoli, Nowo-Aleksandrów.
3828. Nictera Antoni, Domkowicze, szeregowiec 30 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3829. Orzoł Stanisław, szeregowiec 26 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3830. Owczarek Wawrzyniec, Moritzberg, szeregowiec artyl. fort., wz. do niewoli, Modlin.
3831. Osiński Walenty, szeregowiec 29 p. piech., wz. do niewoli, Neuburg.
3832. Ochniew Jan, Ruska-Wola, szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3833. Olga Józef, Nadarzyn, szeregowiec 29 p. piech., wz. do niewoli, Prusy wschodnie.
3834. Orłowski Władysław, Rembów, szeregowiec 25 p. piech., wz. do niewoli, Czeremszyce.
3835. Piczak Józef, Płock, gefreiter 4 p. piech., kar. maszyn., wz. do niewoli, Allenstein.
3836. Pitkiewicz Julian, Usowcy, szeregowiec 26 syb. strzel. p. piech., wz. do niewoli, Rajgród.
3837. Piątek Franciszek, Wrzelimo, szeregowiec 228 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
3838. Popławski Henryk, Warszawa, szeregowiec 15 bat. saper., wz. do niewoli, Mazurskie Jeziora.
3839. Portkiewicz Józef, Sieradz, podoficer 24 Syb. strzel. p., wz. do niewoli, Ozorków.
3840. Pruszyk Jan, Poszczen (?), szeregowiec 21 p. piech., wz. do niewoli, Prusy wschodnie.
3841. Pryciński Ignacy, Mironica, szeregowiec 24 syb. strzel. p., wz. do niewoli, Brzeziny.
3842. Pstrokulski Stanisław, Warszawa, gefreiter 15 oddz. artyl. ciężk., wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie.
3843. Próchiński August, Lastenik, szeregowiec 471 p. piech., wz. do niewoli, Osowiec.
3844. Plutinik Józef, Łódź, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Dombiro (?).
3845. Partika Paweł, Walengi (?), szeregowiec 37 artyl. bryg., wz. do niewoli, Chełm.
3846. Pedrowski Stanisław, Warszawa, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Modlin.
3847. Pustin Andrzej, Kruchice, szeregowiec 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Neidenburg.
3848. Perłobczerko Andrzej, Nowe Brudno, szeregowiec 32 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3849. Pietrzak Aleksander, Ostrów, szeregowiec 8 artyl. bryg., wz. do niewoli, Neidenburg.
3850. Przygoda Franciszek, Nasiadki, szeregowiec 15 dyw. artyl. ciężk., wz. do niewoli, Janów.
3851. Reut Antoni, Ryga, szeregowiec 87 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3852. Romanek Michał, Tarnówka, gefreiter 28 Syb. strzel. p. piech., wz. do niewoli, nad Bugiem.
3853. Raubiszka Stanisław, Ilna, szeregowiec 97 p. piech., wz. do niewoli, Łowicz.
3854. Rudziński Jan, Warszawa, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
3855. Rosiak Stanisław, Chigan (?), szeregowiec 50 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3856. Rokulski Stefan, Sładów, szereg. 1 bat. Saper., wz. do niew., Warszawa.
3857. Rutkowski Ignacy, Spipoliki (?), szeregow. 49 p. piech., wz. do niew., Warszawa.
3858. Rogoliński Hekel (?), Inonin, szereg. 160 p. piech., wz. do niew., Łódź.
3859. Ratajczyk Józef, Kajowice, szereg. 4 p. piech., wz. do niew., Kowel.
3860. Rodecki Józef, Warszawa, szeregowiec, piechota, wz. do niew., Neidenburg.
3861. Sułkowski Józef, Ruczany, szeregow. 5 artyl. pułk., wz. do niew., Allenstein.
3862. Sikorski Antoni, Warszawa, szereg. 22 p. piech., wz. do niew., Neidenburg.
3863. Szymański Antoni, Kaszenjów, szeregowiec wz. do niewoli, Neidenburg.
3864. Sekuna Stanisław, Helenów, szeregowiec 6 artyl. bryg., wz. do niewoli, Neidenburg.
3865. Smoliński Ignacy, Warszawa, szeregowiec 30 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3866. Snik Karol, Warszawa, szeregowiec 25 szpit. polowy, wz. do niewoli, Neidenburg.
3867. Somsara Jan, wieś Zalesie, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3868. Sawicki Berko, Działowo, szeregowiec 160 p. piech., wz. do niewoli, Łódź.
3869. Sawicki Józef, Krywosiołki, szeregowiec 303 p. piech., wz. do niewoli, Wilekum.
3870. Sawicki Józef, Grodno, szeregowiec 21 p. piech.
3871. Sablecki Jan, Belszko (?), szeregowiec 51 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3872. Sawieliew Wiktor, Warszawa, szeregowiec 222 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3873. Siekielski Leon, Lubrańce, szeregowiec 201 p. piech., wz. do niewoli, Sochaczew.
3874. Siczelski Walenty, Warszawa, szeregowiec 222 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
3875. Stanisłowaitis Franciszek, Kowno, szeregowiec 151 p. piech., wz. do niewoli, Łowicz
3876. Stankiewicz Jan, Jonciewice, szeregowiec 2 p. piech., wz. do niewoli, Jeziora Mazurskie
3877. Suchocki Adolf, Ostrinka, szeregowiec 43 Syb. p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
3878. Suchowiecki Stanisław, Mandan, szeregowiec 26 szpit. pol., wz. do niewoli, Allenstein.
3879. Sykdiak Antoni, Czestkowa, szeregowiec 5 Turkiest. p., wz. do niewoli, Nowogródek.
3880. Szawliński Paweł, Lagiszyn, szeregowiec 138 p. piech., wz. do niewoli, Marianowna.
3881. Szewczyk Jan, Banowicze, szeregowiec Litewski Lejb-Gward. p., wz. do niewoli, Łódź.
3882. Szyliński Konstanty, Szaniszki, gefreiter 25 p. piech., wz. do niewoli, Narocz.
3883. Szymański Władysław, Warszawa, szeregowiec 15 oddz. ciężk. artyleryi, wz. do niewoli, Prusy wschodnie.
3884. Szymański Gracyan, Warszawa, szeregowiec 199 p. piech., wz. do niewoli, Iłów.
3885. Szunkowski Aleksander, Grajewo, szeregowiec 61 p. piech., wz. do niewoli, Wola.
3886. Targoński Jan, Warszawa, gefreiter 32 p. piech., wz. do niewoli, Olsztyn.
3887. Taraszkiewicz Feliks, Wilno, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Janów.
3888. Tarnowski Modest, Warszawa, gefreiter 29 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3889. Waga Jakób, Smoleniki, podoficer 161 p. piech., wz. do niewoli, Radów.
3890. Wandel Edward, Bielawy, szeregowiec 29 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3891. Woldon Antoni, Krzyżew, gefreiter 29 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3892. Wirczorek Franciszek, Mława, szeregowiec 5 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3893. Wiktor Józef, Masłów, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3894. Wińskowski Michał, Rekane, gefreiter 8 artyl. bryg., wz. do niewoli, Neidenburg.
3895. Wesocki Jan, Szpilki, szeregowiec 441 p. piech., wz. do niewoli, Ośmiany.
3896. Wasilczyk Antoni, Trachiniszyk (?), Kawalerya 4 eskadra, wz. do niewoli, Mitawa.
3897. Warnowski Andrzej, Płasna (?), szeregowiec 172 p. piech., wz. do niewoli, Konin.
3898. Wawrzeńczak Stefan, Domkowicze, szeregowiec, Artylerya 3 komp., wz. do niewoli, Modlin.
3899. Werciński Kazimierz, Zakale, szeregowiec 172 p. piech., wz. do niewoli, Krasnowicze.
3900. Wierzbicki Stanisław, Tokary, gefreiter 1 bat. Saperów, wz. do niewoli, Warszawa.
3901. Wachleren Michał, Biskupie, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Łopatów.
3902. Walczyk Aleksander, Kupiski, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Allenstein.
3903. Wojciechowski Antoni, Ostrów, szeregowiec 8 p. piech., wz. do niewoli, nad Rawą.
3904. Zajka Adam, Swicyn-Borowy (?), szeregowiec 61 p. piech., wz. do niewoli, Sochaczew.
3905. Zielewski Władysław, Warszawa, szeregowiec 2 artyl. bryg. Lejb-Gw., wz. do niewoli, Suły.
3906. Zych Stanisław, Warszawa, szeregowiec 36 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3907. Zemsta Tomasz, Racice, szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli, Opadów.
3908. Zasada Piotr, Sulków, podoficer 6 p. piech., wz. do niewoli, Neidenburg.
3909. Żabo Stanisław, Opatów, szeregowiec 22 p. piech., wz. do niewoli, Białystok.

(D. c. n.).

Powrót do życia.

„Frankfurter Zeitung“ przynosi wstrząsające, ale zarazem budujące w swojej prostocie wyznania Hansa Schmalfussa, urzędnika magistratu jednego z miast niemieckich, oślepłego podczas bitwy. Oto jego wyznania:

Pewnego posępnego przedpołudnia, w marcu 1915 roku, kompania moja czyniła przygotowania do szturmu, ażeby napowrót odebrać Francuzom kawał rowu. Po stronie przeciwnej nie było żadnego ruchu, więc skokami posuwaliśmy się naprzód. Znajdowaliśmy się już w pobliżu rowów nieprzyjacielskich, gdy nagle przyjęto nas wściekłym ogniem karabinowym, który uniemożliwił dalsze posuwanie się. Już było po południu, a my jeszcze nie doszliśmy do celu. Liczba atakujących zmniejszyła się tak dalece, że trzeba było pozostać na miejscu, ażeby dopiero w nocy wycofać się .

Wyjąca melodya granatów nie ustaje, tu i owdzie pocisk rozdziera powłokę ziemi. Teraz — godzina 5 po południu — pęka przedemną granat ręczny, jeden — potem drugi, raniąc mnie w rękę i w nogę. Ale równocześnie dokoła mnie znika wszystko w głębokiej ciemności, a po twarzy mojej spływa coś ciepłego. Ranni obok mnie towarzysze charczą ciężko. Usiłuję obwiązać sobie głowę, ale opatrunek wypada mi z rąk, a palce, szukając po omacku, zmięszały go z rozmokłą gliną i uczyniły bezużytecznymi. Drugi opatrunek wystarcza na kilkakrotne owinięcie głowy poprzez oczy.

Oczekiwani z tęsknotą sanitaryusze nie przychodzą, ale w miarę zapadania nocy bitwa powoli ustaje. Wreszcie zapadam w lekki sen — a może to omdlenie? Budzi mnie charczenie leżącego obok towarzysza. Wedle jego opowiadania, zaczyna świtać. Chcemy razem pełzać w tył, ale on nie może się ruszać. Pamiętam mniej więcej kierunek, w którym szliśmy do szturmu, sam tedy spróbuję poszukać pomocy. Wśród granatów nieprzyjacielskich pełzam krok za krokiem przez las potrzaskany, przemykam się przez obalone pnie, co chwila opatrunek zahacza o krzaki — byle tylko dalej, byle dostać się do rąk pomocnych.

Słyszę głosy na prawo. Chwała Bogu — ratunek. Posuwam się dalej i wnet podnoszą mnie jakieś chętne ramiona. Słyszę wyraz: „Prisonnier“. Wpadam w ręce Francuzów. Mimo moich próśb musiałem jeszcze półtora dnia przebyć w rowie nieprzyjacielskim wśród ognia naszych granatów, poczem w lazarecie barakowym w Toul dokonano na mnie operacyi. Na wszystkie moje opowiadania i nalegania odpowiadano mi przez cały czas mojej niewoli ciągle to samo: „Jedno oko jest stanowczo stracono, ale na drugie będę widzieć po upływie kilku miesięcy.

Powoli odzyskałem siły i cieszyłem się, jak dziecko, na myśl o tej chwili, gdy znowu ujrzę słońce. Kiedy się dowiedziałem, że mam wrócić do ojczyzny, jako jeniec wymienny, powstała w mózgu moim straszna myśl: „Już niezdolny jesteś do rzemiosła wojennego? Już nie odzyskasz wzroku?“ Przepędziłem jeszcze w lazarecie w Lugdunie dwa strasznie rozpaczliwe miesiące, skazany na bezczynność, pozbawiony ruchu na świeżem powietrzu. Można było oszaleć.

Przyszła wreszcie gorąco upragniona wymiana i dnia 11 lipca 1915 roku przybyliśmy do Konstancyi. Po kilku dniach w Karlsruhe dowiedziałem się wreszcie o moim losie. Miałem już straszną pewność, ale wolałem ją, niż dotychczasową niepewność. Wyjęto mi operacyjnie obydwa oczy. Lekarz powiedział mi na pocieszenie: „Po trzech, czterech latach dojdziesz pan do tego, że będziesz chętnie żył“.

Po pierwszych dniach całkowitego przygnębienia zacząłem z pozostałych resztek budować nowe życie. Rozważałem przeróżne możliwości, ażeby się pozbyć bezczynności. W szpitalu w Norymberdze rozpoczęła się praca nad odzyskaniem samoistności. Trzeba było najpierw przezwyciężyć lęk do ludzi i nabyć wolności do poruszania się pomiędzy nimi, poczem zacząłem pozbywać się zależności w codziennych czynnościach życia. Zacząłem się sam ubierać, myć i czesać. Ażeby nie stracić łączności z dziedziną umysłową, postanowiłem nauczyć się czytania i pisania za pomocą liter punktowych i byłem uszczęśliwiony pierwszemi postępami. Już po kilku tygodniach czytałem palcem, niezbyt wprawnie, ale z wielką radością. Ażeby znaleźć rozrywkę w muzyce, nauczyłem się nut punktowych. Pisanie na maszynie z punktowanemi czcionkami uwolniło mnie później od pisania powolnego rysikiem ostrym na tablicy. Dzisiaj nie mógłbym się obejść bez pisma punktowego, które zastępuje mi pismo, używane przez widzących. Pisać na maszynie umiałem już dawniej, teraz więc postanowiłem odzyskać poprzednią pewność i szybkość w pisaniu na maszynie dla widzących. Ale wyzyskuję teraz lepiej moje palce: zamiast dwoma, piszę dziesięcioma palcami. Używanie tablicy rachunkowej i rajsbretu dla ociemniałych, równie, jak posługiwanie się mapą wypukłą, przekonało mnie o postępach nauczania ślepych. Obok tego zacząłem uczyć się gry na fortepianie.

Po sześciomiesięcznem kształceniu się zapragnąłem dawną moją wiedzę i pozostałe siły zużytkować zawodowo. Na szczęście mogłem podjąć dawną moją czynność. Przy wybuchu wojny zdałem egzamin ze średniej administracyi, a dzięki uczynności mojej władzy, zaraz po moim powrocie na miejsce pobytu, zacząłem się wrabiać w urzędowanie, które jako widzący dawniej sprawowałem.

W urzędzie ubezpieczeniowym załatwiam protokóły i wydaję odpowiednie zarządzenia. Gdy nie mogę posługiwać się maszyną do pisania, np. przy wypełnianiu formularzy, dyktuję widzącemu pomocnikowi, który oddaje mi zresztą rozmaite drobne posługi, bez których niewidomy obejść się nie może. W ustnem załatwianiu spraw nie doznaję żadnych trudności i praca przy wykonywaniu ustaw socyalnych daje mi to samo zadowolenie co dawniej. Wyniki moich rzetelnych usiłowań są widoczne i sprawiają mi tem większą radość. W pracy zapominam często o moim stanie, a ku mojej uciesze niejeden, przychodzący do mojego biura, nie spostrzega nawet mojej ułomności, kryjącej się poza ciemnemi okularami. Co prawda nie łatwo przyzwyczaiłem się do stanowiska, jakie w codziennem życiu zajmują ślepi. Nieraz musiałem wypraszać się od przykrych ubolewań, których ludzie nam nie szczędzą.

Nauczyłem się chodzić po ulicach bez przewodnika. Nauczyłem się pływania już jako niewidomy w basenie i teraz pływam na wolnej wodzie rzeki. W życiu towarzyskiem nie ustępuję widzącym, gram w specyalne karty, gram nawet w kręgle i nieraz obalam poszczególny kręgiel — wogóle używam radości życia jak dawniej. Nawet zdobyłem przyrodę: raduję się znowu słońcem i czynię jak dawniej wycieczki.

W ten sposób krok za krokiem usuwam przeszkody, rzucane przez los na moją drogę. Taka ciągła walka wzmacnia siłę woli. Dopóki istnieje choćby najsłabsza nadzieja pokonania przeszkody, nie znam płaczliwego: „Nie mogę“ — lecz powiadam sobie: „Chcę!“ A wola stworzy możność. I nie wystarcza mi już, ażebym, jako ślepy pozostał na tym poziomie, na jakim znajdowałem się, jako widzący. Wytyczyłem sobie wyższe cele duchowe. Na sztandarze mojego życia wypisałem słowa: „Przeszkody niechaj będą dla ciebie stopniami do wyżyn“.

Różaniec Dominikanina.

Powieka nocy przymykała się zwolna nad światem. Za górami gasła coraz bardziej złotawa — szkarłatna poświata zachodu i stopniowo marły odgłosy życia. Z przestrzennych pól dochodziły coraz rzadziej szczęki kos i sierpów, dźwięki pastuszych fletni i piosenek śpiewanych przy powrocie z roli. W głębi la-

su ucichł jeden po drugim głos płaszczących lutnistów szczebiocących całutki dzionek chorał Bożej chwały, a wiatr grał basowymi tony poszumu ostatnie jego takty.

Takim to cichym wieczorem — po całodziennem opowiadaniu Chrystusa — wracał do klasztornych pieleszy biały Dominikanin, przesuwając spokojnie paciorki zwykłej swej modlitwy — Różańca.

Nagle w głębi ciemnego boru odezwały się jakieś bardzo miłe dźwięki — jakby trzepot wielkich skrzydeł, jakby okrzyki radosne i echa prześlicznych melodyj.

Zdziwiony zakonnik przerwał modlitwę, przystanął i słuchał.

Nic jednak nie słyszy.

„To z pewnością złudzenie — pomyślał kapłan — pewnie nic nie słyszałem; zwiódł mnie tylko jakiś wytwór mej własnej wyobraźni. Zresztą kto wie! może to podstęp szatański mający na celu przerwać mi modlitwę“.

Zaczął nowe „Zdrowaś Maryo“ i ruszył w dalszą drogę. W tem znowu dochodzą go wesołe pienia i ochocze uderzenia skrzydeł, tylko bliższe, tylko wyraźniejsze—jak gdyby stanowiły echo pobożnych jego szeptów.

Zatrzymał się znowu... nadstawia ucha... i znowu nic — żaden ptak nie szybuje w pobliżu, żaden by najdrobniejszy szmer nie zakłóca nocnej ciszy...

Idzie więc dalej z modlitwą na ustach, postanawiając stanowczo nie zatrzymać się więcej. A głosy tajemnicze poczynają mu znowu towarzyszyć, znowu coraz bliższe, coraz wyraźniejsze, im dłużej się modli tem więcej urocze i pociągające... Chyba towarzyszenie tworzą do błagalnych jego szeptów albo zależą od paciorków jego Różańca...

Wydobywa się wreszcie na skraj lasu, nie widzi jednak wokoło niczego, oprócz gasnących na nieboskłonie wieczornych zórz, a i te pochłonie za chwilę ciemnota nocy.

Nagle rozsuwa się sklepienie obłoków, jakby brama otwierająca niebios przybytek, z wnętrza bije jasność ogromna, a w głębi na szerokim łuku tęczy widać Pannę Najświętszą anielskimi okołona chóry... Za każdem „Zdrowaś Maryo“ zakonnika rosną w siłę i piękność cudne ich pienia, a małe Serafinki o różnobarwnych skrzydełkach w złotych koszyczkach zanurzają drobne rączęta i pełną dłonią sypią wokoło białe lilie, skromne bławatki i wonne róże.

„Ozdobcie mnie kwiatami“, mówi Królowa Niebios, więc nowy sieje się rój bławatów, róż i niezapominajek. Ale kwiaty to jakieś rozumne, bo łączą się same w wieńce i girlandy i czarowną wstęgą, pełną najrozmaitszych barw i odcieni, przetykaną srebrnemi nićmi pajęczyny w prześlicznych wzorach otaczają stopy Maryi i ozdobnie układają się po całej jej szacie.

Radośnie zdziwiony tak wspaniałym a tak w najlotniejszych nawet marzeniach nieprzeczuwanym ani spodziewanym widokiem, zapomniał nasz Dominikanin o swej różańcowej modlitwie. W tejże chwili jednak milkną anielskie pienia, bezwładnie opuszczają się ręce podniesione dla sypania kwiatów i zniechęcenie jakieś okazuje się na wszystkich twarzach począwszy od Najświętszej Panienki aż do najmniejszego aniołka.

Zakonnik zadrżał. Zbyt wiele widział i słyszał, by mógł nie żałować prześlicznego obrazu, co psuje się, ledwie czas miał nań spojrzeć.

„O miłościwa Matko moja — pyta więc ze smutkiem — dla czego Twe słodkie oblicze, co tak mile uśmiechało się przed chwilą, przybladło teraz i przyciemniało? Czemuż w Twych niebiańsko-pięknych oczach zawód przebija się jakiś? Dla czego zamilkły anielskie melodye i czemu kwieciste rozsypały się wieńce?

„A dla czegóż ty przerwałeś twoje modlitwy — odzywa się Marya głosem pełnym miłości i wyrzutu zarazem? — Jeśli chcesz, by ta niebian godna uczta wzroku i słuchu powtarzała się i przedłużała, to nie przestawaj odmawiać Różańca danego przezemnie Patryarsze twemu św. Dominikowi. Jestto moja ulubiona modlitwa; cieszy mnie ona i raduje zawsze, bo przypomina mi wciąż łaski i przywileje, które Bóg raczył w moje złożyć ręce, a których zbawiennej mocy i ty doświadczysz, bo otworzą ci one nieba podwoje i w nagrodę za pochwalne pienia twego Różańca dadzą ci kiedyś tron w krainie wiecznego szczęścia, byś nie chwilę tylko, ale przez wieki całe tak cudnemi obrazami cieszył się zemną i z tymi aniołami, co przed chwilą, tak melodyjnym razem ze mną śpiewem i tak uroczo zdobili mnie w róże i lilie“.

Widzenie zniknęło, ale nikt nie dorównał potem Dominikanowi, ani w pobożnem odmawianiu Różańca, ani w gorliwem krzewieniu tej wzniosłej i tak Maryi miłej modlitwie. To też Królowa Różańca dotrzymała swych obietnic — jak dotrzymuje każdemu ze swych czcicieli — i Dominikanin ów znajduje się już tam, gdzie na skroniach Maryi, gwiazd dwanaście świeci.

Dział ekonomiczny.

Przeszłość ekonomiczna Królestwa.

Siłą oręża Królestwo kongresowe odłączone zostało politycznie i ekonomicznie od Rosyi. Nagła taka zmiana granic polityczno-ekonomicznych wstrząsa zwykle w bardzo poważny sposób podstawami bytu realnego danego społeczeństwa. Tak było w Królestwie, tak by też było w każdym innym kraju, dotkniętym tym samym, co Królestwo, losem.

Wskutek przesunięcia tych granic Królestwo Polskie, przyzwyczajone dotąd do innych warunków gospodarczych, znalazło się odrazu w systemie gospodarczym państw centralnych, w stosunkach zupełnie odmiennych od dawniejszych.

Następstwem tego faktu był oczywiście poważny kryzys w życiu gospodarczem, spotęgowany jeszcze poważnie przez stosunki wojenne. Nastąpiła pod tym względem przez pewien czas era zupełnej dezorganizacyi, powodującej często bardzo poważne straty. Niedługo jednakże trwała ta dezoryentacya. Bratni nasz handel i przemysł w Królestwie zrozumiał po niedługim względnie czasie, że życie gospodarcze nie może ustawać bezkarnie, że trzeba dla niego nowe żłobić łożysko, nie na wschód, ale na zachód Europy, to znaczy w kierunku państw centralnych.

Stara to zresztą kupiecka zasada, że trzeba się w życiu handlowem do każdej sytuacyi zastosować tak, aby przyniosła możliwie wielkie zyski, obniżając ewentualnie straty do minimum.

Handel i przemysł polski w Królestwie zastosował się też do tej zasady i zaczął według niej postępować.

Powoli, ale stale, zaczęto nawiązywać stosunki handlowe z państwami centralnemi, starając się możliwie wygładzić poczynione przez odcięcie od Rosyi straty.

I zrozumiano, że stosunki handlowe z zachodem dla Królestwa nietylko dziś, ale i w przyszłości, stanowić mogą bardzo poważny czynnik postępowy. Bezsprzecznie bowiem przyznać trzeba, że kultura handlowo-przemysłowa zachodu stoi oto bez porównania na wyższym stopniu, jak kultura handlowo-przemysłowa wschodu. Stosunki oczywiście odmienne od dotychczasowych, wymagające intensywniejszej pracy i intensywniejszego wyzyskania każdego, chociażby najdrobniejszego szczegółu.

Mówiono często, że przemysł polski w Królestwie, straciwszy ogromny rosyjski rynek zbytu, skazany jest częściowo na zagładę. Teza ta na pierwszy rzut oka przekonuje poniekąd. Zważywszy jednakże fakty, że nikt dziś proroczym okiem przewidzieć nie może ukształtowania stosunków handlu międzynarodowego po wojnie obecnej, ponieważ zależeć to będzie w głównej mierze nie od chęci poszczególnych mężów stanu, ale od rezultatów wojennych, wywalczonych przez armie przeciwnicze, zważywszy dalej fakt zwykły życiowy, że nieraz przemysł, ogarniając dalekie rynki zbytu, nie wykorzystuje należycie swego własnego rynku zbytu przez potęgowanie swojej produkcyi i jakości tejże, przychodzi się do wniosku, że wyszczególniona powyżej teza nie posiada absolutnej wartości.

Zapomina się przedewszystkiem o tem, że wysoko rozwinięta kultura handlowo-przemysłowa zachodu wpłynie bezsprzecznie bardzo dobroczynnie na dalszy rozwój polskiego handlu i przemysłu w Królestwie, że rynek polski w bardzo wielu kierunkach dotąd nie był dostatecznie wyzyskany przez handel i przemysł polski, że handel i przemysł nasz w Królestwie posiada jeszcze u siebie wielkie możliwości rozwoju, że wreszcie i przynależność ekonomiczna do bloku gospodarczego państw centralnych otwiera w przyszłości widoki eksportu, trzeba tylko, aby nasz kupiec i przemysłowiec poza kordonem zoryentował się jaknajszybciej w nowych stosunkach, zastosował się do nowych, znacznie intensywniejszych systemów pracy i mógł w nowych warunkach konkurencyjnych sprostać nowem zadaniom.

Przyszłość ekonomiczna Królestwa, wytworzona nową sytuacyą wojenną, nie przedstawia się więc wcale czarno.

Potrzeba tylko, aby prowodyrzy handlowi zabrali się do intensywnej pracy organizacyjnej, warunkowanej nową sytuacyą polityczno-ekonomiczną, aby jaknajszybciej możliwie szerokie sfery pouczyły o nowych warunkach bytu i zastosowaniu się do tychże, i to w należytem zrozumieniu faktu, że im szybciej zastosują się zupełnie do nowych warunków, tem mniej odczują przejściowe bolączki zmiany jednego systemu gospodarczego na drugi.

A pod tym właśnie względem handel i przemysł polski zaboru pruskiego może być znakomitym doradcą przez wskazywanie nowych rynków i nowych stosunków handlowych.

Nadmienić jednakże należy, że obecne anormalne czasy wojenne wszędzie wykazują pewne trudności. że te trudności jednakże prędzej czy później ustąpić muszą, umożliwiając dalszy normalny rozwój życia handlowo-przemysłowego.

Przemysł Królestwa Polskiego.

Rosya stała przed wojną z państwem niemieckiem w bardzo żywym stosunku handlowym. Jedynie wywóz Stanów Zjednoczonych do Niemiec przewyższał wywóz Rosyi. Co do przywozu Niemiec do Rosyi, to zajmowała trzecie stanowisko po Anglii i Austro-Węgrzech. W handlu tym przeszło połowę towarów transportowano Wisłą i kolejami. Koleje te napotykają zaraz za granicą na silnie rozwinięty przemysł Królestwa Polskiego.

Obszar Królestwa Polskiego wynosi 126 tysięcy klm. kw., czyli 5 i pół tysiączną część całej Rosyi, ilość mieszkańców przy ogólnej cyfrze 12 milionów, 7,3% mieszkańców całej Rosyi. Zatem 95 mieszkańców przypada na kwadratową milę — a więc gęstość zaludnienia bardzo znaczna. Warszawska gub. dominuje z 137 mieszkańcami na klm. kw.

Stosunki polskiego przemysłu do przemysłu całej Rosyi oświetla następująca tabela:

	Obrótu w Polsce w stosunku do obrotu w Rosyi w procentach
Przemysł tkacki	21,3%
„ metalowy	21,7%
Kopalnie węgla	20,7%
Przemysł drzewny	7,9%
„ papierowy	14,1%
„ ceramiczny	16,0%
„ cukrowniczy	12,6%
„ chemiczny	12,3%

Liczby te uwydatniają siłę przemysłu polskiego. Mianowicie jako stojący na czele dominuje przemysł tkacki i węglowy. Pierwszy wynosi 63% całego przemysłu w Rosyi. Przewyższa go jedynie przemysł Moskwy, a przemysł Petersburga, drugi największy w Rosyi, jest o 6 procent niższy.

Zagłębie dąbrowskie dostarcza jedną piątą część eksploatacyi węglanej w całej Rosyi. Nadmienić trzeba, że krótko przed wojną kilka nowozałożonych kopalń swoją działalność dopiero rozpoczęło. Pomimo tego — mianowicie, że część tych węgli Polska dostarcza Rosyi. Górny Śląsk zasila Królestwo węglem i koksem. Z powodu większej szerokości szyn kolejowych i innych niedogodności w transporcie powstają niepotrzebne koszta i strata czasu. Z tego powodu też Kalisz palił węglem śląskim.

Surowce dla przemysłu tkackiego, jak bawełnę, wełnę i len, czerpano z zagranicy. Materyały te dochodziły przez Bremę koleją, albo przez Gdańsk na Wiśle. Przemysł ceramiczny przerabiał własny surowiec, notabene, małej wartości. Podpada w Królestwie na pierwszy rzut oka zły wygląd cegły.

Industrya papierowa przerabiała surowce mianowicie z gub. mińskiej. Własne drzewo spotrzebowały kopalnie, jako budulec kopalniany.

Produkcya kruszcu żelaznego także nie wystarcza. Przeszło połowę dostarcza Rosya, Węgry i Szwecya.

Eksport Królestwa Polskiego do Niemiec polega naturalnie tylko na płodach tamtejszego rolnictwa. Eksportowano w pierwszym rzędzie środki żywności, jak jęczmień, żyto, groch, drób mianowicie gęsi.

Rząd rosyjski wspomagał przemysł Królestwa Polskiego, mając stale jedynie rozwój swego przemysłu na oku. Wystarczy spojrzeć na nikłą sieć kolejową w Królestwie. Pomimo tego jednakże Polacy zdołali w sposób iście amerykański przemysł swój do tak znacznego rozkwitu doprowadzić.

Nie zapominać należy przytem o powstałych urządzeniach socyalnych, jak szkoły i lazarety. Polski robotnik jest obchotny i inteligentny, jednakże nie tak, jak niemiecki. Zarobek jest różny, waha się między 2 a 12 markami płacy dziennej. Żydów robotników mało — wolą oni handel i mały przemysł. Szewcy, krawcy, ślusarze, szklarze, to po części żydzi.

Wyroby przemysłu polskiego dostosowuje się do smaku swych odbiorców w europejskiej i azyatyckiej Azyi. Kategorye więc pośledniе i gorsze. Dlatego też naprzykład maszyny precyzyjne przychodzą z zagranicy. Wymienić warto jeszcze przemysł młynarski, który z powodu polityki celnej Niemiec wzrastał po części za pomocą kapitałów niemieckich tuż nad granicą.

Przyszłość przemysłu polskiego — to przyszłość Polski. Przystosowanie się oto pierwsze zadanie polegające na wyrobieniu lepszych i cenniejszych towarów, jak dotychczasowe. Uzyskanie niepodległości Królestwa Polskiego i otrzymanie praw kierowania na własną rękę polityką handlową, ulatwiłoby niezmiernie owo przystosowanie się za pomocą ceł do rynku poza granicą i łatwiejszego przetrwania silnego przesilenia w handlu i przemyśle.

Drogi wodne w Królestwie Polskiem.

Do obszaru rzecznego Wisły należą, krom Wisły: Pilica, Wieprz, Bug, Narew, Bobr i kanał Augustowski, łączący obszar rzeczny Wisły z obszarem rzecznym Niemna. Długość kanału Augostowskiego wynosi 101.345 klm., a jako droga wodna posiada wielkie znaczenie dla handlu Królestwa Polskiego i Litwy. Do obszaru rzecznego Wisły na terytoryum Królestwa Kongresowego należy tylko pograniczna Prosna, inne dopływy Warty, jak Widawka, Liswarta etc. małe tylko posiadają znaczenie.

Niemna nie zalicza się do dróg wodnych Królestwa, lubo na jednem miejscu, w najbardziej na północ wysuniętej gubernii suwalskiej, tworzy granicę między Królestwem a Litwą. Jego Ziemiami rodzinnemi są Litwa i Biała Ruś, tem samem więc stanowi ze swemi dopływami obszar rzeczny wymienionych ziem.

Wedle „Kuryera Przemysłowego“ długość rzek polskich i kanałów wynosi 5.703,1 klm., z czego na 5.046,9 przypada na obszar rzeczny Wisły. Spławnych jest 4.400,2 klm., z czego większa część — 2.252 klm. — nadaje się tylko do komunikacyi tratwami, mniejsza zaś część — 2.148 klm. — używaną być może jedynie przez czółna i t. p. statki. Parowce i większe statki korzystać mogą tylko z 820,5 klm. Liczby powyższe wykazują, jak mało rząd rosyjski czynił dla budowy i utrzymania dróg wodnych w Królestwie Polskiem. Wisła np., mająca wszelkie naturalne dane, jako wielka droga wodna na terytoryum polskiem, po dzień dzisiejszy nie jest uregulowaną.

Jak zaniedbana regulacya Wisły ujemnie wpływała na życie gospodarcze Królestwa. wynika już z corocznej redukcyi frachtów wodnych. W roku 1885 przechodziło przez toruńską komorę celną 61.000 ton zboża, w ostatnim czasie przedwojennym już tylko 5000 ton.

Po wojnie oczekuje urzeczywistnienia kilka ważnych projektów wodnych w Królestwie Polskiem. Z tych na szczególniejszą uwagę zasługują: budowa kanału między Wartą a Pilicą, przez co obwód przemysłowy Łodzi otrzyma drogę wodną, a obszar rzeczny Warty połączony zostanie z obszarem wód Wisły; następnie budowa kanału między Wisłą pod Krakowem a Odrą pod Opolem, wskutek czego nastąpi połączenie wodne między górnośląskim obwodem przemysłowym a zagłębiem Dąbrowskiem.

Z budową kanałów zainicyować należało równocześnie regulacyę wszystkich dróg wodnych polskich. A że pod tym względem pod rządami Rosyi nic nie uczyniono, znajdzie przyszła administracya Polski wielkie i nader wdzięczne zadanie, od wypełnienia którego zapewniony będzie wzrastający dobrobyt i rozwój Polski.

Otwarcie giełdy petersburskiej.

Z okazyi otwarcia giełdy petersburskiej uchwalono, że wyłączone z niej zostaną interesy terminowe. Dla tranzakcyj kasowych ustanowiono 3-dniowy termin dostawy. Tranzakcye, zawarte przed wojną, korzystają z ochrony moratoryum. Nie powzięto jeszcze decyzyi co do stosowania moratoryum względem rachunków on callowych.

Z przemysłu rosyjskiego.

Prasa petersburska głosi, iż do Rumunii udała się grupa fachowców rosyjskich, ażeby nawiązać pertraktacye w sprawie objęcia źródeł ropy naftowej, eksploatowanych dotychczas przez towarzystwa niemieckie.

Russian Tabacco Company wypłaca za ubiegły rok sprawozdawczy po 1.25 rb. dywidendy od akcyi, (w poprzednim 0.90). Kapitał towarzystwa zostanie powiększony do 3.500.000 f. szt. drogą emisyi na 1 mil. f. szt. akcyj pierwszeństwa wartości nominalnej 1 f. szt.

T-wo Taganrog, według wieści, krążących po giełdzie paryskiej, odprzedało podobno rządowi rosyjskiemu swe fabryki w Kierczu za cenę pięć razy większą, niż ta, jaką zapłaciło za nie w roku 1913.

Zakłady Kolczugina w Moskwie z czystego zysku w sumie 14.09 mil. rubli wypłacą na stare akcye 40% dywidendy i 20% na nowe. Zakłady powiększają kapitał swój o 10 mil. rubli drogą emisyi 100,000 sturublowych akcyj po kursie 225.

Produkcya miedzi w Rosyi.

„Scotsman“ donosi, że w Rosyi wskutek wojny ucierpiała dotkliwie produkcya miedzi. Ostatnie wykazy za maj wykazują coprawda drobną zwyżkę w stosunku do produkcyi kwietniowej, jednakże w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. nastąpił znaczny spadek w zestawieniu z rokiem poprzednim. W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy wydobyto:

w 1916 r.	9,000 ton.
„ 1915 „	11.677 „
„ 1914 „	13,224 „

W samym Uralu różnica ta jest mniej znaczna, gdyż

w r. 1916	wydobyto	6.790 ton.
1915	„	7.500 „
1914	„	6,419 „

Zato Syberya dostarczyła zaledwie 370 ton, wobec 2,307 ton w r. 1915.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 4 listopada.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	96.50	95.—	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.50	95.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	92.75	91.75	92.25 92.35
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	82.40
Listy zast. m. Warszawy 5%	87,30	86.30	86.60 86.40
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—,—	—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	100.20
5% m. Łodzi	—.—	—,—	—.—

Marki po 48.45, 48.50, 48.60 i 48.65. Korony 32.60, 32.65.

Giełda berlińska.

Berlin, 4 listopada. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały naogół tendencyę mocną przy obrotach spokojnych. oPżyczki niemieckie utrzymały się, rosyjskie nieco wyżej, renta rumuńska nieco mocniej 3½% poż. prow. Buenos Aires wyżej. Pieniądz na każde żądanie 4½—4%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 4 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	4/XI	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.48	5.50
Holandya	„	227.25	227.75
Dania	„	155.75	156.25
Szwecya	„	159.—	159.50
Norwegia	„	158.75	159.25
Szwajcarya	„	106 37	106.62
Austro-Węgry	„	68.95	69.05
Bułgarya	„	79.—	80.—

Giełda paryska.

PARYŻ	3/XI	31/X
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poż. francuska	87.65ex	90.—
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	—.—
5% „ „ z r. 1906	—.—	85.30
Banque de Paris	10.95	1085.—
Credit Lyonnais	1250.—	1232.—
Union Parisienne	676.—	678.—
Baku	1490.—	—.—
Briańskie	475.—	475.—
Lianozow	—.—	—.—
Malcew	726.—	—.—
Nafta	428.—	410.—
Tulska fabr. nabojów	1585.—	—.—
Lena Gold.	43.—	—.—
Goldfields	46.—	—.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	2/XI	31/X
2½% Konsole	56.—	56.⅜
5% poż. ros. z r. 1906	—.—	88.¼
4½% poż. ros. z r. 1909	77 50ex	—.—
4½% poż. wojenna ang.	94.⅜	96.⅛
Goldfilds	1.¾	1.¾
Francuska poż. wojenna.	—.—	—.—

Kursy dewiz.

Petersburg	24/10	23/10
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52 —
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	86.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.—
100 guld. hoŀend.	124.—	124.—
1 dolar	3.02	3.02

Nowy York.	2|10	1|11
Czeki na Berlin (à v.)	70.¼	70.¼
„ „ Paryż (à v.)	5.84	5.8425
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Amsterdam.	3|11.	2|11
Czeki na Berlin	42.45	42.425
„ „ Wiedeń	27.30	26.80
„ „ Szwajcaryę	46.925	46 775
„ „ Kopenhagę	66.175	66.175
„ „ Sztokholm	69.35	69.225
„ „ Nowy York	244.50	244. —
„ „ Londyn	11.65	11.6425
„ „ Paryż	41.925	41.925

Zurych.	3|11	2|11
Czeki na Berlin	90.20	90.25
„ „ Wiedeń	56.50	57.—
„ „ Amsterdam	213 25	214.25
„ „ Nowy York	5.22	5.23
„ „ Londyn	24.85	24.87
„ „ Paryż	89.50	89.70
„ „ Medyolan	78.20	78.25

Wiedeń.	3|11	2|11
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280 —	280.—

Paryż.	27/10	26/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	179.—	179.—
„ „ Włochy	89.—	89.—
„ „ Szwajcaryę	111.—	110.50
„ „ Madryt	594.—	592.50
„ „ Amsterdam	239.50	239.50
„ „ Danię	158.—	15[illegible].—
„ „ Norwegię	162 50	162 50
„ „ Szwecyę	166.—	166.—

Londyn.	2|11	31|10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.775	11.775
„ „ „ krótkie	11.62	11.605
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.78	27.78
„ „ Petersburg, krótkie	156.—	156.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Od poniedziałku 6-go listopada 1916 r. Cesarsko - Niemieckie sądy Pokoju w Łodzi zastąpią polskie sądy pokoju.

Znosząc rozporządzenie z dnia 8-go stycznia 1916 r. będzie Łódź podzielona na następujące 7 dzielnic sądów pokoju.

Dzielnica I.

Sędzia pokoju pan Maurycy Kohn. Lokal sądu w gmachu przy ul. Pańskiej 115, parter:

Wschodnia strona Pabianickiej i Piotrkowskiej do Nawrot, południowa strona Nawrot do Targowej, zachodnia strona Targowej do Głównej i południowa strona na Rokicińskiej do nowej granicy miasta. Wzdłuż nowej granicy miasta ku południowi i zachodowi do Pabianickiej.

Dzielnica II.

Sędzia pokoju pan Stanisław Skrudziński. Lokal sądu w gmachu przy ul. Pańskiej 115, parter:

Wschodnia strona Piotrkowskiej od Nawrot do Cegielnianej, Cegielniana ku południu od granicy miasta, wzdłuż tejże do Granicznej, następnie wzdłuż nowej granicy miasta do Rokicińskiej. Północna strona Rokicińskiej do Targowej, wschodnia strona Targowej do Nawrot, północna Nawrot do Targowej do Piotrkowskiej.

Dzielnica III.

Sędzia pokoju pan Tadeusz Kamieński. Lokal sądu w gmachu przy ul. Pańskiej 115, parter:

Nowy Rynek. Północna strona Średniej do Widzewskiej, zachodnia strona Widzewskiej od Średniej do Jeruzalimskiej, zachodnia strona Franciszkańskiej do Brzezińskiej. Południowa strona Brzezińskiej od Franciszkańskiej do Zgierskiej, strona zachodnia Zgierskiej do Bałuckiego Rynku. Południowa strona Aleksandrowskiej do granicy miasta, wzdłuż tejże ku południu gazowni na Srebrzyńskiej do toru kolejowego, wzdłuż tegoż do Konstantynowskiej, północna strona Konstantynowskiej do Nowego Rynku.

Dzielnica IV.

Sędzia pokoju pan Jan Andrzejewski. Lokal sądu w gmachu przy ul. Pańskiej 115, parter:

Zachodnia strona Piotrkowskiej od Benedykta do Nowego Rynku, południowa strona Konstantynowskiej do toru kolejowego, wzdłuż przecinające Srebrzyńską na południe od gazowni do granicy miasta, zachodnia część granicy miasta do szosy Karolewskiej, północna strona tej szosy do toru kolejowego, wzdłuż toru kolejowego ku północy do Benedykta, północna strona Benedykta do Piotrkowskiej.

Dzielnica V.

Sędzia pokoju pan Wacław Wojnarowski. Lokal sądu w gmachu przy ul. Pańskiej Nr. 115, parter:

Zachodnia strona Piotrkowskiej i Pabianickiej od Benedykta począwszy do nowej granicy miasta, wzdłuż tejże ku zachodowi do szosy Karolewskiej, strona południowa tej szosy do toru kolejowego, wzdłuż tegoż ku północy do Benedykta, zachodnia strona Benedykta do Piotrkowskiej.

Dzielnica VI.

Sędzia Pokoju pan Władysław Zajkowski. Lokal sądu w gmachu przy ul. Pańskiej Nr. 115, parter:

Północna strona Aleksandrowskiej do granicy miasta, wzdłuż tejże do Brzezińskiej, północna strona Brzezińskiej, wschodnia strona Zgierskiej i Rynku Bałuckiego.

Dzielnica VII.

Sędzia Pokoju pan Jan Morsztynkiewicz. Lokal sądu przy ul. Średniej Nr. 19:

Wschodnia strona Piotrkowskiej od Nowego Rynku do Widzewskiej. Wschodnia strona Widzewskiej od Średniej do Jeruzalimskiej, wschodnia strona Franciszkańskiej od Jeruzalimskiej do Brzezińskiej, następnie południowa strona Brzezińskiej do granicy miasta. Wzdłuż tejże ku południowi do Granicznej. Od Granicznej północna część Cegielnianej do Piotrkowskiej.

Zgierz należy do łódzkiej V dzielnicy sądu pokoju. Procesy karne i cywilne, znajdujące się w toku w Cesarsko - Niemieckich Sądach Pokoju zakończą sesarsko - niemieccy sędziowie. Skargi i wnioski, które wpłynęły w ostatnich dniach i które odład napływać będą, należą do kompetencyi polskich sądów pokoju.

Łódź, dn. 4 listopada 1916 r.

Sędzia nadzorczy
Cesarsko - Niemieckiego Sądu Okręgowego
dr. Kühlewein,
Nadradca Sądu Krajowego.

OBWIESZCZENIE

dotyczące ruchu osobowego wewnątrz General-Gubernatorstwa.

Odmieniając rozporządzenia dotyczące ruchu osobowego z dnia 10. 9. 15 r. — II d. Nr. 3188 — rozdział II ruchu wewnętrznego i rozdział VI opłaty, oraz rozporządzenie dopełniające z dnia 23. 5. 16 — II d. V 2559— postanawia się:

§ 1.

Każda osoba cywilna ponad 15 lat, chcąca udać się do innej miejscowości wewnątrz powiatu, do którego jej miejsce zamieszkania należy, lub sąsiedniego powiatu, musi wylegitymować się okazaniem paszportu z fotografią, stosownie do wymagań rozporządzenia Generał - Gubernatora z dnia 9. 9. 15 r., dotyczącego wprowadzenia ogólnego przymusu paszportowego i rozporządzenia dodatkowego z dnia 12. 8. 16 r. II d. V Nr. 3793 — albo rozporządzenia cesarskiego z dnia 21. 6. 16 r.

§ 2.

Każda osoba cywilna, chcąca udać się samochodem, rowerem motorowym, rowerem, koleją lub statkiem poza granice powiatu, do którego jej miejsce zamieszkania należy, albo też pieszo, konno lub wozem do innego nie sąsiedniego powiatu, winna posiadać przepustkę.

Oprócz tej przepustki winien pasażer ponad lat 15 mieć przy sobie wymieniony 2 § 1-m paszport.

Przepustki nie potrzeba w następujących wypadkach:

a) dla osób do lat 15-tu w towarzystwie osób dorosłych, będących w posiadaniu przepustek,

b) dla osób, będących w posiadaniu paszportu stosownie do przepisów rozporządzenia Generał - Gubernatora z dnia 9. 9. 15 r. dotyczącego wprowadzenia ogólnego przymusu paszportowego i rozporządzenia dopełniającego z dnia 12. 8. 16 r. — II d. V 3793 — albo rozporządzenia cesarskiego z dnia 21. 6. 16 r. o ile w paszporcie znajdować się będzie notatka odnośnego naczelnika powiatu, prezydenta policyi w m. Łodzi, gubernatorstwa powiatu, prezydenta policyi w m. Łodzi, gubernatorstwa obwodu miasta i powiatu warszawskiego następującej treści:

„Posiadacz niniejszego nie potrzebuje dla podróży wewnątrz obszaru Generał - Gubernatorstwa oddzielnej przepustki".

Przed udzieleniem takiego zaświadczenia naczelnik powiatu, prezydent policyi w m. Łodzi, Gubernatorstwo w Warszawie winien zasięgnąć zezwolenie zarządzającego wydziałem w centralnej policyi.

c) dla osób, które na zasadzie piśmiennego lub telegraficznego urzędnika udają się na sprawę sądową lub jako świadek do miejscowości wskazanej w wezwaniu. Powrót jest dopuszczony bez przepustki, jeżeli urząd, który daną osobę wzywał, wyda zaświadczenie, że takowe do nazwanej miejscowości powrócić może. Na zasadzie takiego zaświadczenia podróż musi być uskutecznioną niezwłocznie.

§ 3.

Przepustki mogą być wystawione jak na jednorazową tak i na wielokrotne podróże w tę stronę i nazad z terminem ważności aż do 3-ch miesięcy podług wzoru A i B. Na jednej przepustce może być zaznaczonych kilka celów podróży.

§ 4.

Do wystawiania przepustek upoważnione są gubernatorstwa wojenne i przez takowe do tego naznaczone komendantury miejscowe i naczelnicy powiatu (prezydent policyi) dla osób zamieszkałych w ich okręgu.

§ 5.

Prolongowanie przepustek dopuszczone jest tylko w nagłych wypadkach przez urzędy, które przepustki wystawiły, lub też przez inne urzędy. W takim razie o sprolongowaniu urząd, który przepustkę wystawił, winien być powiadomiony.

§ 6.

Opłaty.

Należy pobierać:

A. za przepustki:

a) za jednorazową przepustkę 2 mar.

b) za prolongowanie za każdy rozpoczęty tydzień 1 „

c) za przepustki terminowe ważne do 3-ch miesięcy 5 „

Przepustki terminowe dla uczniów i uczenic są wolne od opłaty, o ile uczniowie na zasadzie zaświadczenia kierownika szkoły zmuszeni są w drodze do szkoły posiłkować się koleją, samochodem, statkiem lub rowerem.

B. za mającą być w paszporcie umieszczoną notatkę, że posiadacz takowego oddzielnej przepustki nie potrzebuje 5 mar.

Opłaty mogą być w szczególnie uzasadnionych wypadkach zupełnie lub częściowo darowane.

Podróż do Warszawy i z powrotem może być uregulowana przez gubernatorstwo warszawskie oddzielnie.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą natychmiast.

Warszawa, dn. 16 października 1916 r.

General-Gubernator
podp. **v. Beseler.**

Powyższe rozporządzenie pana Generał-Gubernatora niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Jako powiaty sąsiednie w myśl rozporządzenia dla obwodu miasta i powiatu łódzkiego uważane są powiaty: sieradzki, kutnowski, łowiczski, skierniewicki i rawski.

Mieszkańcy miasta i powiatu łódzkiego, będący w posiadaniu przepisanego paszportu, mogą **wewnątrz tego** powiatu nie tylko pieszo, lecz i koleją lub za pomocą wszelkich innych środków lokomocyi swobodnie podróżować; również mogą oni udawać się pieszo, konno lub wozem **bez przepustki** do wskazanych powyżej **5 powiatów sąsiednich; lecz winni oni zaopatrzyć się w przepustkę,** jeżeli zamierzają udać się do wskazanych powiatów sąsiednich lub poza granice takowych samochodem, rowerem motorowym, rowerem, koleją lub statkiem. Także dla podróży pieszo, konno lub wozem do miejscowości położonych poza granicami owych powiatów sąsiednich Generał - Gubernatorstwa znowu będzie potrzebna przepustka.

Łódź, dn. 2 listopada 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi.
W zast.
Wolff.

OBWIESZCZENIE.

Ostatniemi czasy zauważono częste przekroczenia § 13-go przepisów wykonawczych do rozporządzenia policyjnego z dnia 1-go czerwca 1915 r., dotyczącego zaopatrywania miasta Łodzi chlebem. Z tego powodu podaję § 13 przepisów wykonawczych powtórnie do powszechnej wiadomości. § 13 brzmi:

Podawanie chleba i bułek w hotelach, restauracyach, mleczarniach, jadłodajniach, cukierniach i t. d. dozwolone jest tylko za oddaniem odcinka od karty chlebowej.

Przekroczenia niniejszego przepisu karane będą stosownie do § 7 rozporządzenia policyjnego, dotyczącego zaopatrywania Łodzi chlebem, grzywną do 5000 rubli, lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy.

Łódź, 29 października 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
podp. **Dr. Loehrs.**

OBWIESZCZENIE.

Obwieszczenie z dnia 13 stycznia 1916 r., dotyczące skupu skór i skórek, niniejszem się znosi.

Łódź, d. 31 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
w. z.
podp. **Wolff.**

SZKOLNE KAJETY

hurtowa sprzedaż z najlepszego papieru. Dostać można w fabryce kajetów

„POLONIA" „POLONIA"

Łódź, Piotrkowska 42, w podwórzu 3-ci sklep. 2591-1

Magazyn **BLUZEK**

„MARGOT",

Łódź, Piotrkowska 64.

poleca w wielkim wyborze **NAJNOWSZE BLUZKI, SZLAFROKI, MATINKI, HAL I**, Spódnice kostjumowe

Sweatry od Rub. **4.75.**

Ceny **STAŁE**

-601-

Wezwanie publiczne.

Wójt gminy Bałucz, powiatu Łaskiego, działając na mocy polecenia Sądu Gminnego 2 Okręgu, powiatu Łaskiego z dnia 16 Września 19 6 r. za Nr. 789, uczynionego na wyroku Sądu Okręgowego w Kaliszu z dnia 13 lutego st. st. 1914 r. za Nr 283, na zasadzie 293 art. post. cyw., wzywa Stefana-Karafa Korbuta po przednio zamieszkałego w mieście Łasku w mieszkaniu starszego strażnika Dołguna, obecny adres jego niewiadomy, aby w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia złożył do Urzędu gminy Bałucz zawyrokowaną z niego na rzecz Matrony Tabachowicz z domu Karaf—Korbut, działającej w obecności męża Włodzimierza Tabachowicza, zamieszkałych w mieście Zduńsk.ej-Woli, pow. Sieradzkiego, gub. kaliskiej, sumę kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy rb. 158 kop. 38 z kosztami publikacyjnymi i egzekucyjnymi.

W razie niezłożenia w powyższym terminie wzmiankowanej należności, po upływie takowego, nałożony zostanie areszt na dzierżawną płatę należną wyżej wspomnianemu Stefanowi Karaf-Korbutowi od mieszkańców tutejszej gminy: 1) Pawła Cichosza. 2) Wawrzyńca Cichosza, 3) Pawła Patory i 4) Jana Tomaszewskiego, jako mających w dzierżawie $^1/_4$ część majątku ziemskiego „Borszewice" w tutejszej gminie położonego składającą się z 25 mórg ornej ziemi, stanowiącą własność Stefana Karafa-Korbuta. 2624—1

Wójt gminy **Urbański.**

Wezwanie publiczne.

Wójt gminy Bałucz, pow. Łaskiego, działając na mocy polecenia Sądu Gminnego 2 okręgu pow. Łaskiego, z dnia 16 Września 1916 r., za Nr. 788, uczynionego na kopii wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie, z dnia 28 kwietnia st. st. r. 1912, za Nr. 2696, na zasadzie 293 art. post. cyw., wzywa sukcesorów Jana Karafa-Korbuta: Stefana Karafa-Korbuta i Michała Karafa Korbuta, zamieszkałych niegdyś: Stefan Karaf-Korbut w mieście Łasku w mieszkaniu starszego strażnika Dołguna i Michał Karaf-Korbut w mieście Słucku, gub. Mińskiej, obecny adres ich niewiadomy, aby w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia złożyli do Urzędu gminy Bałucz zawyrokowaną z nich na rzecz Matrony Tabachowicz z domu Karaf-Korbut działającej w obecności męża Włodzimierza Tabachowicza zamieszkałych w mieście Zduńskiej-Woli, pow. Sieradzkiego, gub. Kaliskiej, sumę kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy rb. osiemdziesiąt pięć kop. sześćdziesiąt, wraz z kosztami publikacyjnymi i egzekucyjnymi.

W razie niezłożenia w powyższym terminie wzmiankowanej należności, po upływie takowego, nałożony zostanie areszt na dzierżawną płatę należną wyżej wspomnianym braciom Stefanowi i Michałowi Karaf-Korbut od mieszkańców tutejszej gminy: 1) Antoniego Urbańskiego, 2) Andrzeja Heblewskiego, 3) Pawła Cichosza, 4) Wawrzyńca Cichosza, 5) Pawła Patory i 6) Jana Tomaszewskiego, jako dzierżawców $^2/_4$ części majątku ziemskiego „Borszewice" w tutejszej gminie położonego składający się z pięćdziesięciu mórg ornej ziemi i stanowiącej własność rzekomych braci Karaf-Korbut. 2635—1

Wójt gminy **Urbański.**

Po długoletniej praktyce za granicą wrócił **Dentysta A. Karababow** Łódź, Dzielna 11, — front, I-sze piętro —

i poleca po cenach niskich leczenie zębów, sztuczne zęby z podniebieniem lub bez, złote korony, mosty i kauczukowe płaty.

Uwaga. **sztuczne zęby od 2 rb.** Reparacye wykonywają się na miejscu. 2659—5

Nadszedł świeży transport WYBOROWYCH KARTOFLI po cenie **9 rb. za korzec.**

STOWARZYSZENIE KOMIWOJAŻERÓW, Łódź, Mikołajewska 3-5. 2654—2

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

2171—80

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

KILINSKI

Sztuka historyczna w 5 akt.

W niedzielę 5 b. m. o g. 3 po poł. i wtorek d 7 b. m. o g. 8 wiecz. po cenach popular. (po raz ostatni)

Ks. Marek poem. dram. w 5 odsł.

Teatr czynny we wtorki, czwartki, piątki, soboty i niedziele. W soboty o 4-ej po poł., w niedzielę i święta o 3-ej po poł.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka 9

podaje do wiadomości, że na skutek specyalnej umowy, zawartej z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń od Ognia, postanowił otworzyć przy Zarządzie

Sekcyę Ubezpieczeniową naszego Stowarzyszenia.

Zarząd uprzejmie prosi niniejszem wszystkich p.p. Członków Stowarzyszenia o zapisywanie się na listę ubezpieczonych na specyalnych formularzach w lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka Nr 9.

Biuro Sekcyi ubezpieczeniowej czynne jest codziennie, z wyjątkiem świąt

od godziny 5 do 8 po południu.

Kierownikiem Sekcyi ubezpieczeniowej zamianowanym jest Technik Ubezpieczeniowy, p. **Artur Credo**, który udziela wszelkich informacyi w tym p zedmiocie w biurze Stowarzyszenia

Łódź, d. 2-go października 1916 r.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka № 9.

2582—3

Już czas!

!!Kupujcie losy Ubogich Matek!!

Ciągnienie 6 listopada 1916 r.

publiczne w obecności delegata Władzy

Cena: los Mk. 6.60, $^1/_4$ Mk. 1.65.

Nabywać wszędzie.

Lekcyi śpiewu udziela absolwentka konserwatoryum berlińskiego i Szkoły Operowej Bellinconi.

Postawienie głosu, ze szczególnem uwzględnieniem techniki oddechowej. Pieśni. Partye operowe. 2649—2

G. Marcheff-Dońska

Wiadomość: **Łódź, Mikołajewska 50**, przyjmuje od 3 do 5-ej.

Tokarze, Heblarze, Ślusarze

zdolni, do robót maszynowych, potrzebni do

Fabryki Maszyn Alfreda Vaedtke w Kutnie.

Zgłaszać się ze świadectwami do fabryki. 2611—1

Trepy i pantofle

ze **skóry i towaru** w najlepszem wykonaniu poleca skład T-wa wyrobów obuwi drewnianego p f.

K. KLAUSE i S-ka

Łódź, Nowo-Cegielniana Nr. 19. 2654—1

Abituryentka Petersburskiego Konserwatoryum

Nadia Marschak-Pinetti

udziela **lekcyi gry fortepianowej.**

Zapisy przyjmuje się w mieszk.: Nowocegielniana 12 m. 8 2632—1

Dr. med. P. LANGBARD

Łódź, Zawadzka 10.

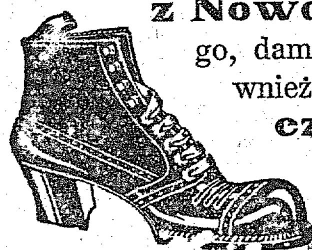
Choroby zewnętrzne

8—1 i 4—8. 2305—13

Niedz. tylko do 1-ej.

Znany Magazyn Obuwia

z Nowomiejskiej 6, posiada wielki wybór męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia. Zaopatrzony jest również na zimowy sezon w **najnowsze praktyczne filcowe obuwie.** Ceny przystępne.



A. RZESZKOWSKI, **Łódź** ul. Nowomiejska 6.

UWAGA! Wielki wybór butów z cholewami.

Licytacya przymusowa.

W poniedziałek, dn. 6 listopada 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. $8^1/_2$ przed poł., ul. Piotrkowska 92: 1 sofę, 1 szafę do garderoby, 1 st ół rozsuwany, 6 krzeseł, 1 stolik na samowar, 1 dywan z linoleum, 2 serwety pluszowe, 1 wagę decymalną i inne przedm.

2) o godz. 9 przed poł., Widzewska 92: 1 maszynę do pisania;

3) o godz. $11^1/_2$ przed poł., ul. Senatorska 25: 1 rolwagę, 3 żelazne beczki od oliwy;

4) o godz. 12 w południe, ul Grabowa 25: 1 regulator, 1 stół, 1 stolik nocny, 1 ławkę do wody;

5) o godz. $12^1/_2$ po poł., ul. Pusta 9: 1 bufet, 1 sofę, 1 złoty zegarek damski z dewizką, 1 lampę wiszącą, 1 stół, 1 regulator, 1 dywan z linoleum, 1 długie lustro, 1 szafę do garderoby, 2 kutry podróżne. 2666—1 **Błaszczyk**, Komisarz sądowy w Łodzi.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

Vor.- u. Zuname: ....
(Imię i nazwisko)

Genaue Adresse: ....
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d...............191......

Korzystajcie z okazyi z powodu likwidacyi interesu **nabyć można** różne resztki po niżkiej cenie na męskie i damskie ubrania i okrycia, jak rówież różne barchany, chustki zimowe, wełnia na wataliny i pouszewki, ... Widzewska 40, m. 10 ... II piętro na prawo. -067—10

Pudełka do posyłek pocztowych. W 10 rozmiarach od 5 kop. sztuka. Adr. Hurtowy skład pocztówek. Łódź, Piotrkowska 41, front, I piętro. 2055—1

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA. Dzielna 18.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

W PONIEDZIAŁEK, d. 6-go Listopada 1916 roku, o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) V-ty (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**

Solista: **Eli Kochański** Warszawa (wiolonczela).

W programie: **P. Czajkowski — Symfonia „MANFRED".** C. DAWIDOW—Koncert wiolonczelowy z tow. orkiestry. 2650—1

Ceny miejsc zwykłe, Bilety do nabycia w Biurze koncertowem „Friedberg i Koc".

KLAMKI **żelazne kute i lane,** zwyczajne i wykwintne, sprzedaje i zakłada **Biuro techniczne „WATT",** **KRANY** **wodociągowe** patentowanego wyrobu „**Ferrit**", zupełnie zabezpieczone od rdzy **Inż. M. ABRAMSON ◆ Łódź, Dzielna 10. ◆**

Wyróżniający się swą dobrocią proszek do prania bielizny

„Pralnik"

Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie

poleca hurtowo firma:

Edmund Bogdański **Łódź, Dzielna Nr. 30, Będzin, Słowiańska Nr. 40.**

(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! **Paczka 22 k.**

Skład przyborów naukowych

Z. Manitius **Łódź, Pańska 87**

poleca świeżo opracowaną dla szkół 2648—2

MAPĘ POLSKI

oraz globusy w języku polskim

Wkrótce otworzoną zostanie stała wystawa środków naukowych **przy ulicy Ewangelickiej Nr. 11.**

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Wielkie koncerty solistów.

W środę d. 15 listopada 1916 r. o 8-ej wieczór.

Jedyny KONCERT

znakomit. skrzypka-wirtuoza,

JULJUSZA

Thornberga.

Akompaniuje prof. **Stanisł. Nirnstein.**

Program. Mendelsohn: Koncert E-moll. Bach: Chaconna. Bruch: Koncert G-moll.

Bilety od 55 kop. do Rb. 3 k. 30. Loże Rb. 8 k. 80 i Rb. 11 w Księgarni i Czytelni Alfreda Straucha. 2621—5

Sprzedaż Resztek

oraz różnych **materyałów** na **suknie i bluzki** — po cenach bardzo niskich. — 2657—1

Piotrkowska 41. **I. SZAJA, Piotrkowska 41** lewa oficyna, parter. Piotrkowska 41.

Papierowe Orły i chorągiewki narodowe

są do nabycia 2610—1

w Kole Pomocy dla Legionistów Polskich, Spacerowa 40.

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 2398—10

UWAGA! WYPŁACAM

wszelkie wygrane i stawki loteryi saskiej, oraz wszystkich innych jeszcze loteryi.

Saskie losy 1-szej klasy nadeszły. Ciągnienie d. 6-go i 7-go grudnia. Subkolektorzy otrzymują rabat. **W ostatniem ciągnieniu wyszła znaczna ilość większych wygranych.**

Berlińskie losy: Ciągnienie 5-tej klasy od d. 7-go listopada do 2-go grudnia — 2 razy dziennie. Główne wygrane: w najszczęśliwszym razie — 800,000 marek; 2 — po 500.000; 2 — po 300.000; 2 — po 200.000; 2 — po 150.000; 2 — po 100.000 i jeszcze duża ilość większych i mniejszych wygranych.

Każdy 2-gi los wygrywa. **Wymieniam** wszelkie waluty **podług kursu,** jak również premiówki, papiery wartościowe pobierając **niską prowizyę.** Wszelkie tabele loteryjne, oraz premiówek, do przejrzenia u mnie **bezpłatnie.**

Samuel WEINBERG, Łódź, Piotrkowska 58. 2653—1

Romana Praszkierowa,

Absolwentka **Król. Konserwatoryum w Lipsku,** wznowiła lekcye gry **fortepianowej.**

Łódź, **Mikołajewska 87.** Zastać można od 3—4 pp. 2548—3

Magazyn ubiorów majstra cechowego

Sz. EWIGKEIT Łódź, Piotrkowska 47 **front, I-sze piętro** posiada na składzie **wielki wybór bekesz na futrze** oraz **kurtek futrzanych** w najlepszych gatunkach w najnowszych fasonach. **Ceny umiarkowane.** 2651—1

Dn. 10 listopada o godz. 8 w. odbędzie się **w Teatrze Polskim** **Łódź, Cegielniana 63,** przedstawienie na dochód **„GNIAZDA".**

W dniu tym dany będzie **„FAUN"** komedya **Knoblaucha.**

Kupony w cenie Rb. **1.60** do nabycia w dniu przedstawienia w kasie teatru. 2623—1

Hurtowy i detaliczny skład Przyborów fotograficznych

Pierwszorzędne marki, wielki wybór. 2658—1

FRIEDMAN i MORGENSZTEIN Łódź, Cegielniana 9.

Zelówki tanie i praktyczne do nabycia **Spacerowa 29, Piotrk. 89 i Przejazd 14. u St. Laparty.**

R. GUTMAN tylko: Łódź, Dzielna 9.

Zelówki gumowe i fibrowe

z gwarancyą 8-ch miesięczną, z przybiciem na miejscu w przeciągu 25-ciu minut. Damskie rb. **1.50**, męskie rb. **2.**

Nie posiadam żadnej filii. 2656—1

KARAKUŁY—Imitacya

Na palta damskie i kołnierze **TANIO DO NABYCIA**

Łódź, Piotrkowska 103, w podwórzu.

2488—5 **BRUNO ROSENBERG.**

WEZWANIE.

Wzywa się wierzycieli upadłej firmy **Jakób Nelken i S-ka w Łodzi** aby zgłosili swoje pretensye do dnia 10-go listopada r. b. u W. **A. Ettingera**, Łódź; Piotrkowska 53, parter, prawa oficyna od godz. 12—1 po poł. 2603—3

Artystyczne odnawianie i restaurowanie obrazów uskutecznia **SPECYALNA PRACOWNIA Warecka 3—2 w Warszawie.**

5000 PAR GUMEK OBCASOWYCH firmy „Prowodnik", rożnych numerów, w różnych kolorach, ciemne, białe, żółte okazyjnie do sprzedania, również częściowo. **Kustow, Wólczańska 21, m. 20** od 1—3 i od 7 wieczorem do 9½.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcyi języka polskiego, historyi, literatury, dopełniam ogólne wykształcenie panien. Łódź, Widzewska 104-27.

Udzielam lekcyi w zakresie 5-ciu klas szkół średnich. Wiadomość: Łódź, Konstantynowska 13, Restauracya. 2517—1

Posady i prace.

Młynarz poszukuje posady w większym młynie. Wiadomość: „Godzina Polski" w Łodzi.

Nauczyciela lub nauczycielki jęz. francuskiego poszukuje gimnazyum męskie na prowincyi. Oferty składać w administr. „Godziny" w Łodzi sub „L. S." 2589—4

Nauczyciela języka angielskiego (Anglika) poszukuję. Oferty do admin. „Godziny" w Łodzi pod „Elka". 2613—1

Lekcyi fortepianu i francuskiego (konwersacya) udziela po przystępnej cenie rutynowana nauczycielka; przysposabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5, obok Zarzewskiej—od 1—3 po poł. 2577—8

Sprzedaż i kupno.

A. A. Maszynę do szycia najtaniej bo w prywatnem mieszkaniu kupić można Łódź, Brzezińska 10 Piacek. 2614—20

A. Meble sprzedam tanio z trzech pokoi. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 2607—2

Cebulki kwiatowe, nadeszły do składów nasion **L. Jasińskiego** w Łęczycy i w Łodzi, Adrzeja 10, w łódzkim składzie; poleca się **łubin wysuszony,** (wypalony zastępuje kawę) 2602—3

Meble różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189—9. 2620—5

Karbidowe lampy hurtownie i detalicznie, oraz palniki i karbid tanio można dostać u S. Rothmana, Nowomiejska 8, front. 2600—5

Korzystajcie z okazyi! Z powodu zlikwidowania interesu są do nabycia po cenach nizkich różne resztki na męskie i damskie ubrania i okrycia oraz barchany i chustki zimowe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. 2523—4

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 2636—2

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Będzin. Zarządzający starostwem Stanisław Kubiczek prosi ogół o zgłaszanie się po pieniądze te osoby, które należą do starostwa. 2628—1

Hygiena Łódź, Piotrkowska 89. Czyszczenia okien, trocinowanie, uszczelnianie okien na zimę. 2595—2

Obiady prywatne po 65 k. i 75 kop. wydaje do domów. Łódź, Nawrot 23 m. 23. 2625—3

Poszukuję dzierżawy z budynkami od 30 morgów Wiadomość u Turkowskiego, Łódź, Piwna 17. 2504—3

Pianina różnych firm tanio, za gotówkę, lub na raty, Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. 2379—3

Poszukuje się gospodarstwa, około 1 włóki, z parcelacyi dworskiej, z zabudowaniami, w dobrej glebie, w okolicy o taniej sile roboczej, niezbyt daleko od kolei. Wyczerpujące oferty: Sosnowiec, Biuro Komisowe „Pośrednik", dla „P. J." 2547—3

We wsi Szczelnia gospodarzowi Franciszkowi Płoszce skradziono dn. 25 października 2 konie gniade i źrebaka gniadego. Jeden z koni stemplowany literą M. Ktoby wiedział gdzie konie się znajdują zechce zawiadomić za nagrodą M. 200, kancelaryę gm. Popień, pow. brzezińskiego. 2618—1

75% oszczędności obuwie pęknięte naprawia bez śladu pracownia obuwia, Łódź, Wólczańska 112, R. Jackowski. 2643-1

Lokale.

Pokój frontowy z oddzielnem wejściem umeblowany do wynajęcia, I piętro, Łódź, Widzewska 42, m 8. 2642—1 Margulis.

Pokój umeblowany o dwóch oknach, oświetlenie gazowe do wynajęcia. Piotrkowska 182, m. 21, od 10—4. 2657—3 Frankfurt

Pokój z oddzielnem wejściem i gazem. Łódź, Wólczańska 41, m. 24, róg Benedykta 2519—3

Ważne dla cukierników! Świeżo wybudowany według najnowszych wymagań hygieny, duży, widny, narożny sklep. Piotrkowska 126 z centralnem ogrzewaniem, gazowem i elektrycznem oświetleniem i piwnicami zaraz do wynajęcia. Sklep ten nadaje się specyalnie na cukiernię. Wiadomość u gospodarza domu lub u rządcy. 2609—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Brand. 2639—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach na imię Janiny Gruhn. 2641—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Józefy Bielawskiej. 2626—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Matyldy Audit. 2630—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Franciszka Bajszczaka. 2608—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Anny Jankowskiej. 2606—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gm. Nowosolna, na imię Katarzyny Solarek. 2590—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię [illegible] Szadkowskiej. 2584—1